

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 czerwca 2014r.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu, w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSA Przemysław Strach

Sędziowie: SSA Przemysław Grajzer

SSA Henryk Komisarski

SSA Maciej Świergosz

SSO del. do SA Izabela Pospieska (spr.)

Protokolant: st.sekr.sądowy Magdalena Ziembiewicz

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Marka Rote

po rozpoznaniu w dniu 17 czerwca 2014r.

sprawy **R. S. (1)** oskarżonego z art. 148 § 2 pkt 2 kk; art. 148 § 2 pkt 2 kk; art. 288 § 1 kk; art. 289 § 2 kk i art. 288 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk; art. 62 ust 3 ustawy z dnia 29.07.2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii

M. K. (1) oskarżonego z art. 148 § 2 pkt 2 kk; art. 148 § 2 pkt 2 kk; art. 288 § 1 kk; art. 289 § 2 kk i art. 288 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

z powodu apelacji wniesionych przez obrońców oskarżonych

od wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu

z dnia 30 grudnia 2013r., sygn. akt III K 263/12

I. Zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy.

II. Zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adwokata Ł. I. kwotę 738 zł (siedemset trzydzieści osiem złotych), w tym VAT, tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu R. S. (1) z urzędu w postępowaniu odwoławczym.

III. Zwalnia oskarżonych w całości od obowiązku zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych za II instancję.

Henryk Komisarski Przemysław Strach Przemysław Grajzer

Izabela Pospieska Maciej Świergosz

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Poznaniu wyrokiem z dnia 30 grudnia 2013 r., sygn. akt III K 263/12 oskarżonych **R. S. (1) i M. K. (1)** uznał za winnych tego, że:

- w dniu 21 marca 2012r. w S. W., pow. (...), w budynku leśniczówki P., działając wspólnie i w porozumieniu, dokonali zabójstwa Z. K. (1) w związku z rozbojem w ten sposób, że działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia pokrzywdzonego zadali mu nożem o długości ostrza nie mniejszej niż 13 cm i szerokości około

2-2,5 cm jeden cios w górną powierzchnię lewego barku na granicy z podstawą szyi, dwa ciosy w klatkę piersiową po stronie lewej oraz jeden cios w klatkę piersiową po stronie prawej, powodując obrażenia w postaci ran kłutych w obrębie tych części ciała, w tym ranę kłutą lewej komory serca, które to obrażenia spowodowały zgon Z. K. (1), a następnie zabrali w celu przywłaszczenia 3 sztuki broni myśliwskiej oraz amunicję do tej broni w ilości 78 sztuk naboju, a nadto pieniądze w kwocie co najmniej 200 euro i 100 dolarów USA - tj. popełnienia przestępstwa z art. 148 § 2 pkt 2 k.k.,

- w dniu 21 marca 2012r. w S. W., pow. (...), w budynku leśniczówki P., działając wspólnie i w porozumieniu, dokonali zabójstwa A. K. (1) w związku z rozbojem w ten sposób, że działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia pokrzywdzonej, używając narzędzia twardego, tępego lub tępokrawędzistego spowodowali u pokrzywdzonej obrażenia w postaci podbiegnięć krwawych mięśni grzbietu, a także używając noża spowodowali u pokrzywdzonej dwie rany kłute, jedną na karku po stronie prawej na wysokości przejścia kręgosłupa szyjnego w piersiowy (C7/Th1), której kanał drażył do górnego płata prawego płuca na głębokość 4 cm, oraz drugą znajdującą się pod lewą łopatką, a dwa kanały tej rany drażyły przez VI międzyżebro do lewego płuca na głębokość 4 cm, przy czym przyczyną śmierci A. K. (1) była ostra niewydolność oddechowa spowodowana obustronną odmą opłucnową i krwawieniem do tchawicy z przeciętych naczyń płucnych, a następnie zabrali w celu przywłaszczenia 3 sztuki broni myśliwskiej oraz amunicję do tej broni w ilości 78 sztuk naboju, a nadto pieniądze w kwocie co najmniej 200 euro i 100 dolarów USA, tj. przestępstwa - tj. popełnienia przestępstwa z art. 148 § 2 pkt 2 k.k.

- i przyjmując, że czyny przypisane oskarżonym R. S. (1) i M. K. (1) w punktach 1 i 2 stanowią ciąg przestępstw z art. 148 § 2 pkt 2 k.k., na podstawie art. 148 § 2 pkt 2 kk w zw. z art. 91 § 1 kk, wymierzył każdemu z oskarżonych kary dożywotniego pozbawienia wolności;

- w czasie i miejscu jak wyżej, przy użyciu łatwopalnej substancji rozniecili ogień w budynku leśniczówki P., w wyniku którego całkowitemu spaleni uległo mienie znacznej wartości, a mianowicie: budynek leśniczówki o wartości 517.824 zł oraz mienie należące do Z. i A. K. (1) i M. M. o wartości około 50.000 zł, na szkodę Nadleśnictwa Z. G. i ww. osób - tj. popełnienia przestępstwa z art. 288 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk i za to na podstawie art. 294 § 1 kk wymierzył każdemu z oskarżonych kary po 6 lat pozbawienia wolności;
- dnia 21 marca 2012r. w S. W., pow. (...), działając wspólnie i w porozumieniu po uprzednim pokonaniu zabezpieczenia pojazdu przed jego użyciem przez osobę nieupoważnioną, poprzez posłużenie się oryginalnym, uprzednio skradzionym kluczykiem od tego samochodu, zabrali w celu krótkotrwałego użycia należący do Z. K. (1) samochód marki (...) o nr rej. (...) o wartości 24.900 zł, a następnie pojazd ten podpalili w lesie w okolicach P., powodując całkowite zniszczenie tego pojazdu - tj. popełnienia przestępstwa z art. 289 § 2 kk i art. 288 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i za to na podstawie art. 288 § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk wymierzył każdemu z oskarżonych kary po 2 lata pozbawienia wolności.

Nadto **oskarżonego R. S. (1)** Sąd Okręgowy uznał za winnego tego, że w dniu 23 marca 2012r. w P. posiadał wbrew przepisom ustawy środek odurzający w postaci ziela konopi innych niż włókniste o wadze 1,07 grama netto zaliczany do środków odurzających grupy I – N i IV – N, tj. popełnienia przestępstwa z art. 62 ust. 3 ustawy z dnia 29.07.2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii (Dz. U. z 2005r., Nr 179, poz. 1485 ze zm.) i za to na podstawie art. 62 ust. 3 wyżej powołanej ustawy wymierzył mu karę 3 miesięcy pozbawienia wolności, zaś na podstawie art. 70 ust. 2 cyt. ustawy orzekł przepadek poprzez zniszczenie dowodu rzeczowego w postaci ziela konopi innych niż włókniste w woreczku foliowym w ilości po badaniach tj. o wadze netto 0,83 grama.

Na podstawie art. 91 § 2 kk w zw. z art. 88 kk Sąd Okręgowy połączył wymierzone oskarżonym kary: R. S. (1) w punkcie 3 wyroku karę dożywotniego pozbawienia wolności oraz wymierzone mu w punktach 4, 5 i 6 wyroku kary pozbawienia wolności, zaś M. K. (1) wymierzoną w punkcie 3 wyroku karę dożywotniego pozbawienia wolności oraz wymierzone mu w punktach 4 i 5 wyroku kary pozbawienia wolności, i wymierzył obu oskarżonym jako karę łączną karę dożywotniego pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 63 § 1 kk zaliczył każdemu z oskarżonych, na poczet orzeczonej kary łącznej dożywotniego pozbawienia wolności, okres tymczasowego aresztowania w sprawie od dnia 23.03.2012 roku do nadal.

Nadto, na podstawie art. 46 § 1 kk orzekł wobec oskarżonych środek karny w postaci obowiązku zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, poprzez solidarną zapłatę przez obu oskarżonych na rzecz: M. M. kwoty 300.000 zł, B. K. kwoty 300.000 zł. Niezależnie od powyższego na podstawie art. 46 § 1 kk orzekł wobec oskarżonych środek karny w postaci obowiązku zadośćuczynienia za krzywdę doznaną przez H. K. (2), poprzez solidarną zapłatę przez obu oskarżonych na rzecz spadkobierców ustawowych H. K. (2), tj. M. M. kwoty 150.000 zł, B. K. kwoty 150.000 zł oraz na podstawie art. 46 § 1 kk orzekł wobec oskarżonych środek karny w postaci obowiązku naprawienia szkody, poprzez solidarną zapłatę przez obu oskarżonych na rzecz: M. M. kwoty 47.450 zł, B. K. kwoty 27.450 zł

Na podstawie § 14 ustęp 2 punkt 5, § 16, § 19 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1348 z późniejszymi zmianami) Sąd Okręgowy zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adwokata Ł. I. kwotę 3.099,60 zł brutto, tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu oskarżonemu R. S. (1)

Na podstawie zaś art. 624 §1 kpk zwolnił obu oskarżonych od obowiązku zwrotu Skarbowi Państwa kosztów sądowych, w tym na podstawie art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych, od obowiązku uiszczenia opłaty.

Apelację od powyższego wyroku wnieśli obrońcy oskarżonych.

I tak obrońca oskarżonego R. S. (1), zaskarżając wyrok w całości w zakresie dotyczącym oskarżonego, na podstawie art. 427 § 2 k.p.k. oraz art. 438 pkt 1, 2 i 3 zarzucił Sądowi I instancji:

- mającą wpływ na treść rozstrzygnięcia obrazę przepisów postępowania, to jest:
- art. 7 k.p.k., poprzez dowolną ocenę materiału dowodowego zgromadzonego w przedmiotowej sprawie w postaci:
- wyjaśnień oskarżonego R. S. (1),
- wyjaśnień oskarżonego M. K. (1),
- zeznań świadka B. K.,
- zeznań świadka M. M.,
- zeznań świadka A. R. (1),
- zeznań świadka L. O.,
- zeznań świadka U. S.,
- opinii biegłego z dziedziny pożarnictwa J. K.,
- opinii audiowizualnej nagrania monitoringu z Zajazdu (...),
- opinii biegłego T. P. (1), dotyczącej analizy połączeń telefonów komórkowych,
- płyty z nagraniem z monitoringu Zajazdu (...), protokołu oględzin nagrania i zdjęć z nagrania,
- wykazów połączeń numerów abonenckich (...) (R. S. (1)) i (...) (M. K. (2)), danych o stacjach BTS i innych pism operatora,

w zakresie opisanym w uzasadnieniu apelacji,

- a z ostrożności procesowej:
- obrazę przepisów postępowania, tj. art. 5 § 2 k.p.k., poprzez nie rozstrzygnięcie na korzyść oskarżonego R. S. (1) niedających się usunąć wątpliwości w zakresie jego obecności w leśniczówce P., miejsca ukrycia broni i podpalenia samochodu,
- obrazę prawa materialnego, tj. art. 148 § 2 pkt 2 k.k. i art. 288 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k., art. 288 § 1 k.k. i art. 289 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. oraz art. 62 ust. 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005r. o przeciwdziałaniu narkomanii, poprzez uznanie, że czyny dokonane przez oskarżonego R. S. (1) wypełniają znamiona powołanych przepisów ustawy karnej,
- mający wpływ na treść orzeczenia błąd w ustaleniach faktycznych, polegający na uznaniu, że oskarżony R. S. (1) dopuścił się popełnienia czynów objętych przypisanymi mu zarzutami.

Z uwagi na powyższe apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku, poprzez uniewinnienie oskarżonego od popełnienia wszystkich zarzuconych mu czynów, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania oraz o zasądzenie na rzecz obrońcy kosztów pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym, albowiem te nie zostały uiszczone w jakiegokolwiek części.

Z wyrokiem Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 30 grudnia 2013r. sygn. akt II K 263/12 nie zgodził się także obrońca oskarżonego M. K. (1), który wnosząc apelację od powyższego wyroku, zaskarżył go w całości. Na zasadzie art. 425 § 1 i 2 k.p.k. w zw. z art. 444 k.p.k. zarzucił on Sądowi I instancji:

- na podstawie art. 438 pkt 2 k.p.k. obrazę przepisów postępowania mająca wpływ na treść orzeczenia:
- art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k., poprzez naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów przejawiające się w uznaniu, iż oskarżony M. K. (1), udając się do leśniczówki był w posiadaniu drugiego noża, którego miał użyć podczas zdarzenia z dnia 21 marca 2012r., mimo iż biegła U. D. wskazała, że nie ma możliwości ustalenia czy rany zadane Z. K. (1) i A. K. (1) pochodzą od dwóch różnych narzędzi, czy też od tego samego narzędzia,
- art. 170 § 1 pkt 5 k.p.k. i art. 201 k.p.k., poprzez oddalenie wniosków dowodowych obejmujących:
- powołanie nowego biegłego z dziedziny psychologii i uznanie takowego wniosku za zmierzający do przedłużenia postępowania, pomimo iż biegły M. S. (1) nie udzielił pełnej odpowiedzi na postawione mu pytania, oparł swa opinię na niestandardowym, niedopuszczonym do użytku przez Polskie Towarzystwo Psychologiczne teście, niezgodnym z właściwościami psychometrycznymi takowych testów, nadto zniszczył materiały wytworzone w wyniku przeprowadzenia badania, w tym testy i ich wyniki, doprowadzając tym samym do ograniczenia prawa oskarżonego w zakresie kontroli przebiegu i efektów pracy biegłego,
- wydanie uzupełniającej opinii przez biegłego S. niezbędnej do ustalenia ewentualnego występowania w osobowości oskarżonego cech nieprawidłowych w formie bardzo wysokiego poziomu uległości, niepewności siebie i wrażliwości emocjonalnej, związanych z potencjalnym występowaniem astenicznych zaburzeń osobowości czy też brakiem kontroli nad działaniami wolicjonalnymi, która to opinia umożliwiłaby prawidłowe określenie zamiaru z jakim działał oskarżony, a także określenie stanu jego świadomości,
- powołanie nowych biegłych psychiatrów, pomimo że opinia sporządzona przez powołany do sprawy zespół jawi się jako niepełna, nadto wydana została w oparciu o nieweryfikowalne badania w postaci rozmowy i obserwacji zachowań oskarżonego, a z przeprowadzonego badania biegli nie posiadali żadnych protokołów, co uniemożliwiło weryfikację dokonanych przez nich ustaleń,

- art. 52 k.p.k., w zw. z art. 49 § 1 k.p.k., poprzez przyjęcie , iż status pokrzywdzonych w niniejszej sprawie przysługiwał M. M., B. K., a także H. K. (2), mimo że brzmienie tychże regulacji w korelacji z dyspozycją art. 46 k.k. prowadzi do wniosku, iż wstąpienie choćby jednej osoby w prawa zmarłego eliminuje uprawnienia pozostałych, a zatem w sprawie niniejszej takowy status przysługiwał jedynie dwóm z wyżej wymienionych osób,
- na podstawie art. 438 pkt 3 k.p.k. błąd w ustaleniach faktycznych sprowadzający się do nieprawidłowego ustalenia następujących okoliczności czynu:
- przyjęciu, iż oskarżony M. K. (1) działał w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia Z. K. (1) i A. K. (1), określając jednocześnie, iż zabójstwo było drogą do zaboru mienia, przy równoczesnym ustaleniu, że oskarżony pojawił się w leśniczówce P. celem kradzieży mienia, pozostając w świadomości tego, że w przedmiotowej nieruchomości nikt nie przebywa,
- uznaniu, iż oskarżony M. K. (1) wraz ze współoskarżonym R. S. (1), działając wspólnie i w porozumieniu , dokonali zabójstwa A. K. (1), zadając jej ciosy nożem, które doprowadziły do ostrej niewydolności oddechowej spowodowanej odmą opłucnową i krwawieniem do tchawicy z przeciętych naczyń płucnych, w wyniku której pokrzywdzona poniosła śmierć, podczas gdy z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika, iż oskarżony K. jedynie pobił pokrzywdzoną,
- uznaniu, iż oskarżony przyznał się do popełnienia zarzuconych mu czynów pomimo, że w toku postępowania przygotowawczego, jak i sądowego konsekwentnie zaprzeczał temu jakoby to on użył noża w stosunku do pokrzywdzonej A. K. (1),
- przyjęciu, iż oskarżony M. K. (1) rozniecił ogień w budynku leśniczówki P., pomimo iż z treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku jednoznacznie wynika że w czasie gdy podłożono ogień, oskarżony K. przebywał w samochodzie osobowym marki S. (...),
- przyjęciu, iż oskarżony M. K. (1) dokonał podpalenia pojazdu marki S. (...), a które to ustalenie nie znajduje potwierdzenia w zebranych materiale dowodowym, bowiem zgodnie z wyjaśnieniami M. K. (1), uznanymi w tym zakresie za wiarygodne, podpalenia dokonał współoskarżony R. S. (1),
- ustaleniu, iż oskarżony M. K. (1) twierdził, że podczas przesłuchań prowadzonych przez funkcjonariuszy Komendy Powiatowej Policji w P. przy udziale funkcjonariuszy Specjalnego Pododdziału Antyterrorystycznego Policji, wyjaśniał w pełni swobodnie, pomimo że oskarżony wskazał na to, że podczas przesłuchania był bity, używano wobec niego paralizatora, wyginano mu place,
- poczynieniu ustaleń faktycznych na podstawie opinii (...) dnia 29 listopada 2013r., sporządzonej przez biegłego T. P. (1) w sytuacji , gdy ekspertyza ta została wydana w oparciu o tę część wyjaśnień oskarżonego M. K. (1), której nie podtrzymał on w postępowaniu sądowym;
- na podstawie art. 438 pkt 1 k.p.k. obrazę prawa materialnego , a mianowicie
- art. 20 k.k., poprzez jego niezastosowanie przejawiające się w przyjęciu u obu oskarżonych tożsamego zamiaru, następnie stosunku oskarżonych do zarzuconych im czynów i pośrednie scedowanie na oskarżonego M. K. (1) odpowiedzialności za działania dotyczące jedynie współoskarżonego R. S. (1), a w konsekwencji wymierzenie oskarżonemu K. kary dożywotniego pozbawienia wolności;
- z najdalej posuniętej ostrożności procesowej, w wypadku nieuwzględnienia przez Sąd Apelacyjny powyższych zarzutów, na podstawie art. 438 pkt 4 k.p.k. rażąca niewspółmierność kary przejawiająca się w wymierzeniu oskarżonemu najsurowszej z możliwych kar przy niedostatecznym uwzględnieniu szeregu okoliczności łagodzących uzasadniających zastosowanie kary terminowej.

W konkluzji powyższego obrońca oskarżonego, na podstawie art. 427 § 1 k.p.k. w zw. z art. 437 § 1 k.p.k. wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacje wniesione przez obu skarżących nie zasługiwały na uwzględnienie.

Analizując apelacje obrońców oskarżonych M. K. (1) i R. S. (1) stwierdzić należy w pierwszym rzędzie, iż co do zasady zarzucały one zaskarżonemu wyrokowi błąd w ustaleniach faktycznych mający wynikać z niepełności materiału dowodowego (błąd "braku") oraz z przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów (błąd "dowolności").

W orzecznictwie Sądu Najwyższego wypracowano wymogi, którym podlegać musi ocena dowodów, aby nie przekształciła się w "dowolną". Tak więc przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k. wtedy, gdy:

- jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 k.p.k.) i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.),
- stanowi wyraz rozważenia wszystkich tych okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 k.p.k.),
- jest wyczerpujące i logiczne - z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego - uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k.).

Przenosząc powyższe na grunt rozpatrywanego przypadku, stwierdzić należy, iż Sąd I instancji, wbrew stanowisku skarżących, w sposób staranny przeprowadził postępowanie dowodowe, należycie rozważył całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy, dokonał oceny zgromadzonych w sprawie dowodów w sposób zgodny z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego, a na tej podstawie poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne, dokonał prawidłowej subsumcji prawnej oraz należycie wyważył orzeczone wobec oskarżonych kary i środki karne, a stanowisko swoje w tym względzie szczegółowo i logicznie uzasadnił, umożliwiając tym samym pełną kontrolę odwoławczą.

Przechodząc w pierwszej kolejności do apelacji obrońcy oskarżonego M. K. (1), którego wyjaśnienia stały się punktem odniesienia dla oceny pozostałych zgromadzonych w sprawie dowodów, a tym samym ustaleń w zakresie sprawstwa obu oskarżonych - w odwołaniu do poczynionych na wstępie rozważań i wywodów teoretycznych - stwierdzić należy, iż podniesione w niej zarzuty nie zasługiwały na uwzględnienie.

Ponieważ skarżący naruszenie przez Sąd I instancji, wyrażonej w art. 7 k.p.k. zasady tzw. swobodnej oceny dowodów i będący konsekwencją tego naruszenia zarzut błędów w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyrokowania, wiązał z naruszeniem przez Sąd meriti także art. 171 § 5 pkt 1 k.p.k., tytułem wyjaśnienia podnieść dodatkowo należy, iż zgodnie z treścią art. 171 § 1 k.p.k. osobie przesłuchiwanej należy umożliwić swobodne wypowiedzenie się w granicach określonych celem danej czynności, a dopiero następnie można zadawać pytania zmierzające do uzupełnienia, wyjaśnienia lub kontroli wypowiedzi. Niedopuszczalne przy tym jest wpływanie na wypowiedzi osoby przesłuchiwanej za pomocą przymusu lub groźby bezprawnej (§ 5 pkt 1 art.171), bowiem

wyjaśnienia, zeznania oraz oświadczenia złożone w warunkach wyłączających swobodę wypowiedzi lub uzyskane wbrew zakazom wymienionym w § 5 nie mogą stanowić dowodu (§ 7 art. 171). Przyjęcie takiej kolejności niniejszych rozważań podyktowane jest tym, iż stwierdzenie, że dowody uzyskano w warunkach braku swobody wypowiedzi lub z naruszeniem zakazów z § 5 art.171 k.p.k. oznacza, że nawet gdyby dowody te były zgodne z prawdą, to nie mogą stanowić dowodu, a więc nie mogą stać się podstawą ustaleń faktycznych (por. wyrok SN z 1 grudnia 1980 r., II KR 323/80, OSNPG 6/1981, poz. 73 oraz z 6 października 1983 r., II KR 176/83, OSNPG 2/1985, poz. 25, OSPiKA 9/1984, poz. 193). Oznacza to, że obowiązkiem sądu, w razie zgłoszenia w postępowaniu w I instancji tego typu zarzutów do przesłuchań w toku postępowania przygotowawczego, jest w pierwszej kolejności ustalenie czy

istotnie takie naruszenia nastąpiły, a dopiero w wypadku stwierdzenia, że tak nie było, można rozważać, czy dowody te są wiarygodne. W realiach rozpatrywanego przypadku oskarżony K. podczas przesłuchania na rozprawie podniósł, iż przed pierwszym przesłuchaniem w śledztwie przesłuchujący go funkcjonariusze Policji stosowali wobec niego przymus psychiczny (krzyki, groźby) i fizyczny (bicie) (k. 1331). Wątek ten oskarżony rozbudował w mowie końcowej, wskazując dodatkowo, iż po zatrzymaniu był wielokrotnie rażony paralizatorem i kopany (k. 2271). Okoliczności te jednak miał na uwadze Sąd orzekający przy dokonywaniu oceny wartości dowodowej wyjaśnień oskarżonego K., i wbrew stanowisku skarżącego, nie założył a priori, iż funkcjonariusze Policji nie mieli powodów by stosować przemoc w trakcie jego przesłuchania. Należy bowiem wskazać, iż na powyższe okoliczności Sąd Okręgowy przeprowadził dowód z zeznań funkcjonariuszy Policji przesłuchujących M. K. (1) w I fazie postępowania - tj. A. K. (2) i R. A. (1), a niezależnie od tego, z zeznań pierwotnie podejrzanego o współudział w inkryminowanych zdarzeniach - M. S. (2), które ocenił w konfrontacji z innymi dowodami ujawnionymi w postępowaniu (przede wszystkim z zapisem z eksperymentu procesowego z udziałem oskarżonego K., dokumentacją fotograficzną z czynności przeprowadzonych z udziałem oskarżonego) oraz zasadami logiki i doświadczenia życiowego, trafnie ustalając, iż wyjaśnienia oskarżonego K. nie zostały złożone w warunkach braku swobody wypowiedzi albo pod wpływem przymusu lub groźby bezprawnej. Wskazać należy, iż wymieni funkcjonariusze Policji brali udział w początkowych czynnościach z udziałem oskarżonego, w tym w jego zatrzymaniu, rozpytaniu i pierwszym przesłuchaniu w sprawie, zaprzeczając aby w trakcie rozpytania i przesłuchania stosowano wobec oskarżonego K. przemoc fizyczną lub psychiczną, wyłączając samo zatrzymanie, które zostało przeprowadzone z użyciem środków przymusu bezpośredniego, poprzez zastosowanie chwytów obezwładniających oraz kajdanek, które oskarżony miał założone także przez część etapu czynności jego rozpytania. Przebieg czynności zatrzymania M. K. (1) nie był jednak przez skarżącego kwestionowany i pozostawał bez związku z oceną czy wyjaśnienia oskarżonego z I fazy postępowania zostały złożone w warunkach wyłączających swobodę wypowiedzi lub też czy zostały zyskane wbrew zakazom wymienionym w § 5 art. 171 k.p.k.

Wbrew wywodom skarżącego trafnie Sąd Okręgowy ocenił zeznania wskazanych funkcjonariuszy Policji jako logiczne i wiarygodne, a tym samym zasadnie dał im wiarę co do tego, że wobec oskarżonego K. nie stosowano środków przymusu fizycznego lub psychicznego w trakcie rozpytania i pierwszego procesowego przesłuchania w sprawie nie tylko w kontekście treści ich zeznań - zgodnych i wzajemnie się dopełniających, ale również pozostałych dowodów zgromadzonych w sprawie oraz zasad logiki oraz doświadczenia życiowego (k. 33 w zw. z k. 23-25 uzasadnienia SO). I tak wbrew zapatrywaniom obrońcy oskarżonego zeznania świadka A. K. (3) nie wykazują takiej wewnętrznej sprzeczności, która dyskredytowała ich wartość dowodową, a tym samym podważała przydanie im waloru wiarygodności przez Sąd Okręgowy. Sprzeczności tej autor apelacji upatruje w pierwotnym stwierdzeniu świadka, iż nie pamięta on czy był obecny przy przesłuchaniu oskarżonego K., a zarazem na późniejsze pytanie Sądu: czy wyjaśnienia oskarżonego K. były w ramach swobodnej wypowiedzi, świadek zeznał: tak była to swobodna wypowiedź (k. 1666) i opisywał przebieg czynności procesowej wykonanej z udziałem oskarżonego. Skarżący dokonał bowiem fragmentarycznej, wyrwanej z kontekstu, wypowiedzi A. K. (3), bez jej odniesienia do całokształtu procesowej wypowiedzi świadka. Wskazać wszak należy, iż w początkowej fazie przesłuchania świadek K. zeznał, iż uczestniczył w czynności procesowej zatrzymania oskarżonego oraz w czynności jego rozpytania. Natomiast nie pamiętał czy był także obecny przy przesłuchaniu oskarżonego K.. Dopiero po okazaniu mu protokołu przesłuchania oskarżonego na kartach 243-252, stwierdził, że skoro jest wpisany w ten protokół, to znaczy, że był obecny podczas tej czynności. W dalszej kolejności świadek relacjonował przebieg czynności z udziałem oskarżonego, w których uczestniczył, w tym także dotyczących przesłuchania oskarżonego K.. Analiza dalszej części wypowiedzi świadka wskazuje, że do końca nie był on w stanie rozróżnić czynności rozpytania od przesłuchania ze względu na to, że czynności te wykonywanie były bezpośrednio po sobie, trwały wiele godzin i rozciągały się w czasie na szereg innych czynności poprzedzających zarówno samo zatrzymanie oskarżonego, jak i jego pierwsze przesłuchanie, w świetle czego logicznym i zgodnym z zasadami prawdopodobieństwa życiowego jest, iż świadek mylił czynność rozpytania z przesłuchaniem, będąc jednak konsekwentnym w tym, że w żadnym z tych etapów nie „wydobywano” od oskarżonego informacji na temat zdarzeń będących przedmiotem zainteresowania organów ścigania w sposób niedozwolony. Przekonuje o tym treść zeznań świadka na temat zapoznania oskarżonego K. z treścią art. 60 k.k. – początkowo świadek K. utrzymywał, że miało to miejsce w trakcie przesłuchania, następnie stwierdził, że nie jest pewien czy nastąpiło to w trakcie samego przesłuchania czy podczas rozpytania, by w dalszej części zeznań uznać, że miało to miejsce podczas czynności

rozpytania, i dlatego nie zawarto tej informacji w protokole pierwszego przesłuchania M. K. (1). O tym, że pouczenia takiego udzielono oskarżonemu na etapie jego rozpytania jednoznacznie przekonuje stanowcza w tym zakresie treść zeznań świadka A..

Dokonanej przez Sąd meriti oceny zeznań świadka K., wbrew ocenie skarżącego, nie podważa także to, iż ten, stwierdzając, że pouczył oskarżonego K. o treści art. 60 k.k., zarazem zaprzeczył, aby mówił mu, że po „przyznaniu się” może liczyć na łagodniejszą karę. W ocenie Sądu Apelacyjnego stwierdzenie to nie jest nielogiczne – wyjaśniając bowiem oskarżonemu K., a wówczas zatrzymanemu treść art. 60 k.k., to jest podstawy jego zastosowania oraz skutki - również w odpowiedzi na pytania oskarżonego i jego wątpliwości w tym zakresie - po osobistym zapoznaniu się oskarżonego z treścią wskazanego przepisu, świadek nie musiał składać oskarżonemu takich obietnic, jak również robić nadziei, skoro z treści przepisu jednoznacznie wynika możliwość nadzwyczajnego złagodzenia kary, a przede wszystkim to, że uprawnionym do jego zastosowania jest wyłącznie sąd.

Okoliczność pouczenia oskarżonego K. o treści art. 60 k.k., na etapie jego rozpytania znalazła potwierdzenie także w zeznaniach świadka R. A. (1). Fakt ten nie został zaprzeczony także przez M. K. (1), a co za tym idzie należy uznać go w zasadzie za bezsporny. Nie sposób jednak w świetle powyższego przyrównywać uzyskania obciążających wyjaśnień od oskarżonego K. z instytucją błędu w prawie cywilnym czy naruszeniem prawa do obrony, czego uznania domaga się skarżący. Wbrew zapatrywaniom obrony w literaturze przedmiotu, jak również w orzecznictwie obecne są poglądy, wedle których nie stanowi warunków wyłączających swobodę wypowiedzi przeprowadzenie przed przesłuchaniem protokolowanym rozmowy co do okoliczności mających być przedmiotem przesłuchania (SN I KR 23/84, niepubl.) czy nawet stosowanie podstępu (por. SN V KRN 102/79 i V KRN 123/79, OSNPG 1980, nr 5, poz. 66; SN III KR 344/73, Służba MO 1974, nr 3, s. 490; J. Wójcikiewicz, V. Kwiatkowska-Wójcikiewicz, Granice podstępu w przesłuchaniu podejrzanego (w:) Węzłowe problemy prawa karnego, kryminologii i polityki kryminalnej. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Andrzejowi Markowi, red. V. Konarska-Wrzošek, J. Lachowski, J. Wójcikiewicz, Warszawa 2010, s. 675-693 - za Lech K. Paprzycki: Komentarz do art.171 Kodeksu postępowania karnego stan prawny 2013.12.31). Poglądy te obecne są także w aktualnym orzecznictwie. I tak w wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 2013-03-21, w sprawie II AKa 39/13 (LEX nr 1392006) stwierdzono wprost: Nie jest zakazane prowadzenie przed przesłuchaniem rozmowy na temat zdarzenia, o ile nie jest to związane ze stosowaniem przymusu fizycznego i psychicznego, celem zmuszenia oskarżonego do przyznania się, nie jest również zakazane informowanie oskarżonego o możliwości wymierzenia łagodniejszej kary w razie przyznania się do winy, wyrażenia skruchy, jak również nie jest zakazane podawanie dowodów i okoliczności, które mają wskazywać na sprawstwo oskarżonego, w tym także poprzez zastosowanie podstępu. O tym, że opisane wyżej sytuacje nie pozbawiają przesłuchiwanego prawa do wyboru zachowania - do podjęcia samodzielnej decyzji o złożeniu lub odmowie złożenia wyjaśnień, a równocześnie nie naruszają gwarantowanej w art. 171 § 1 k.p.k. swobody wypowiedzi przekonują także inne judykaty (por. wyrok SA w Warszawie z 2011-11-25, II AKa 230/11, Apel.-W-wa 2012/1/1; postanowienie SN z 2007-11-12, III KK 2/07, OSNwSK 2007/1/2534, wyrok SA w Lublinie z 2006-06-27, II AKa 162/06, LEX nr 192830), a Sąd Apelacyjny - orzekający w niniejszej sprawie - poglądy te w całej rozciągłości podziela i nie widzi podstaw do odstąpienia od ich zastosowania w rozpatrywanym przypadku - tym bardziej w sytuacji gdy oskarżonemu nie składano żadnych obietnic procesowych, a przynajmniej nie wskazuje na to żaden z przeprowadzonych w sprawie dowodów.

W żadnym razie nie podważa słuszności dokonanej przez Sąd Okręgowy oceny dowodów w zakresie swobody procesowej wypowiedzi oskarżonego K., okoliczność, że oskarżony sam temu zaprzeczył. Wskazać bowiem należy, iż uczynił to dopiero na rozprawie, a wcześniej będąc wielokrotnie przesłuchiwanym, okoliczności tej nie podnosił, nawet podczas ostatniego przesłuchania w śledztwie, kiedy był reprezentowany przez obrońcę ustanowionego z wyboru. Oskarżony ograniczył się wówczas do oświadczenia, że nie przyznaje się do postawionych mu zarzutów, korzystając z prawa do odmowy składania wyjaśnień i odpowiedzi na pytania (k. 1086-1087). Mało tego, składając wyjaśnienia w śledztwie po raz pierwszy przed prokuratorem w dniu 25 marca 2012 r. w godz. 11.15-12.37, stwierdził wręcz: Wyjaśnienia te (tj. złożone na Policji - dopisek SA) złożyłem dobrowolnie. Wyjaśnienia te w całości podtrzymuję. (k.275). Zgodzić należy się ze skarżącym, że nie każda przemoc użyta podczas przesłuchania pozostawia widoczne ślady na osobie poddawanej takiemu przymusowi. W rezultacie brak widocznych śladów na odsłoniętych częściach ciała

oskarżonego, choćby na materiałach powstałych w toku utrwalania czynności procesowych z udziałem oskarżonego, przeprowadzonych w krótkim czasie po jego zatrzymaniu (vide cyfrowy zapis z eksperymentu procesowego oraz dokumentacja fotograficzna sporządzona z tej czynności oraz z czynności okazania w/w), nie przesądza jednoznacznie o braku takiego przymusu. Aczkolwiek, gdyby faktycznie z taką intensywnością stosowano wobec oskarżonego K. przemoc fizyczną, jak to opisał on, to niewątpliwie takowe ślady by powstały - tym bardziej, jeśli zważyć, że wedle wyjaśnień R. S. (1) słyszał on odgłosy krzyków M. K. (1), mających świadczyć o tym, że wymieniony po zatrzymaniu był „torturowany”. Oczywistym jest, iż oskarżony S., jak słusznie zauważył Sąd Okręgowy, miał interes procesowy w lansowaniu takiej tezy, albowiem to w oparciu o wyjaśnienia współoskarżonego K. prokurator oparł treść aktu oskarżenia.

Z natury rzeczy przemoc psychiczna nie pozostawia widocznych śladów na ciele osoby poddawanej takiemu przymusowi. Niejednokrotnie pozostawia jednak ślady na jej psychice czy sposobie zachowania. Sąd Okręgowy analizował jednak zachowanie oskarżonego również w kontekście powyższego, poddając ocenie przebieg eksperymentu procesowego z udziałem M. K. (1), w którym nie dopatrzył się śladów takiej przemocy – wręcz przeciwnie uznał, iż oskarżony zachowuje się spokojnie i jest opanowany. Uzupełniając przywołaną przez Sąd meriti argumentację stwierdzić należy, iż przebieg eksperymentu procesowego wskazuje nadto, że oskarżony zachowywał się w sposób spontaniczny, adekwatny do sytuacji, uściślał swoje pierwotne wyjaśnienia, odpowiadał na pytania prowadzącego tę czynność prokuratora, konsekwentnie trzymając się wersji zdarzeń podanej w czasie pierwszego przesłuchania (k.1797). Również analiza treści zapisów protokołu z pierwszego przesłuchania oskarżonego w sprawie wskazuje, że swoboda wypowiedzi oskarżonego nie była ograniczona oraz, że nie wyjaśniał on pod przymusem. I tak dla przykładu w protokole tego przesłuchania odnotowano, że M. K. (1) odmawia odpowiedzi na pytanie o imię i nazwisko kolegów, z którymi spotkał się w bunkrze oraz, że będzie ich nazywał – odpowiednio (...) i (...) (k. 245). Oświadczył m.in, że przyznaje się do popełnienia czynu, który został mu zarzucony, ale tylko w swoim zakresie, bez wskazania na współsprawców. Na koniec stwierdził zaś: To wszystko co mam do zeznania – prostuję wyjaśnienia w tej sprawie (k. 252). Opisywał swoje odczucia emocjonalne, które mu towarzyszyły podczas zdarzenia (np. Byłem spanikowany, przerażony – k. 248; Bałem się ich – k. 248v). W świetle powyższego nie sposób doszukać się w treści przesłuchania oskarżonego elementów świadczących o braku swobody wypowiedzi.

Zgodzić należy się ze skarżącym, że w pewnych sytuacjach o braku swobody wypowiedzi może świadczyć stosowanie kajdanek, na co wskazywał w swoich wyjaśnieniach sam oskarżony. Okoliczności tej nie wykluczył i Sąd Okręgowy (k. 23), jednakże fakt ten świadczy, iż były one stosowane podczas procesowego przesłuchania oskarżonego – jak bowiem wynika z zeznań A. K. (3) i R. A. (1) oskarżony został skuty kajdankami podczas zatrzymania i miał je założone do czasu rozpytania. Świadczenie nie pamiętali jak długo, ale skoro jednocześnie w tym czasie podano mu kawę i posiłek, to z pewnością nie mógł ich mieć na rękach nawet przez cały okres tzw. rozpytania - nie mówiąc już o samej czynności przesłuchania, kiedy oskarżony składał wielokrotnie podpisy w protokole przesłuchania (21 razy niezależnie od podpisania druku pouczenia o uprawnieniach i obowiązkach podejrzanego), oświadczając na koniec, iż z treścią protokołu zapoznał się osobiście. Faktem natomiast jest, iż świadkowie nie wykluczyli, że dla ich własnego bezpieczeństwa w czynności rozpytania i pierwszego przesłuchania oskarżonego brali udział funkcjonariusze (...) jeden lub dwóch dla asysty. Ich obecność była jednak uzasadniona względami bezpieczeństwa, co zważywszy na okoliczności zdarzenia, w związku, z którym oskarżony został zatrzymany, było ze wszech miar uzasadnione. W świetle powyższego nie sposób przyjąć, że wola oskarżonego była na tyle sparaliżowana obecnością wymienionych osób, iż wyłączała swobodę jego procesowej wypowiedzi, tym bardziej, że wedle twierdzeń oskarżonego funkcjonariusze (...) nie stosowali wobec niego żadnego przymusu. W orzecznictwie podkreśla się bowiem, że swoboda wypowiedzi w rozumieniu art. 171 § 7 k.p.k. oznacza brak przymusu w sferze woli człowieka, a także brak zakłócenia świadomości. Jest to możliwość decydowania przez przesłuchiwanego, zgodnie z własną wolą, o treści składanej przez niego wypowiedzi, w sytuacji, gdy żaden czynnik zewnętrzny nie krępuje go w formułowaniu tych wypowiedzi. O niemożności swobodnej wypowiedzi mogą świadczyć tylko takie warunki, w których osoba przesłuchiwana ma zupełnie lub w tak znacznym stopniu sparaliżowaną wolę, że nie może powiedzieć tego, co by chciała, w związku z przedmiotem dokonywanej czynności procesowej (por. wyrok SN z 2010-03-16, III KK 302/09, LEX nr 583858).

Oczywiście w pewnych okolicznościach sama intensywność przesłuchania może krępować swobodę wypowiedzi przesłuchiwanego, w szczególności poprzez wielogodzinne czy wielokrotne przesłuchanie na te same okoliczności. Zauważyć jednak należy, iż nie stanowi warunków wyłączających swobodę wypowiedzi zadawanie osobie przesłuchiwanej licznych pytań (por. SN II KR 323/80, OSNPG 1981, nr 6, poz. 73; SN II KR 5/81, OSNPG 1981, nr 8-9, poz. 102) czy prowadzenie intensywnie czynności postępowania przygotowawczego (por. SN II KR 337/81, OSNPG 1983, nr 2, poz. 22). W okolicznościach rozważanego przypadku bezspornym jest, iż zatrzymanie oskarżonego K. miało miejsce dnia 23 marca 2012 r. o godz. 23.25 (k. 263). Pierwsze przesłuchanie wymienionego w charakterze podejrzanego rozpoczęło się w dniu 24 marca 2012 r. o godz. 4.10 i trwało do godz. 7.55 tego samego dnia (k. 243-252), i zostało poprzedzone tzw. rozpytaniem. Analiza tych czynności wskazuje jednak, iż wielogodzinne przesłuchanie oskarżonego nie miało absolutnie tzw. nękającego charakteru, a podyktowane było okolicznościami sprawy i wynikami dotychczasowego postępowania. Zważyć bowiem należy, że sama czynność procesowego zatrzymania oskarżonego trwała do godz. 00.25 dnia 24 marca 2012r. i obejmowała m.in. pouczenie oskarżonego o przysługujących mu w związku z zatrzymaniem uprawnieniach procesowych, jak prawo do wniesienia zażalenia na czynność zatrzymania do Sądu Rejonowego w Złotowie, prawo do żądania kontaktu z adwokatem, badania lekarskiego na okoliczność stanu zdrowia czy powiadomienia o zatrzymaniu określonych osób (k. 263). Samo zaś rozpytanie wiązało się nie tylko z ewentualnym pozyskaniem od oskarżonego informacji na temat zdarzeń będących przedmiotem postępowania, ale i wyjaśnieniem jego sytuacji procesowej, włącznie z poinformowaniem go o treści art. 60 k.k. i wyjaśnieniem ewentualnych wątpliwości oskarżonego w tym zakresie, oprócz zwykłych czynności jak podanie oskarżonemu kawy czy posiłku. Niewątpliwie czas ten był także potrzebny oskarżonemu na przemyślenie niecodziennej sytuacji w jakiej się znalazł, ustalenie ewentualnej linii obrony, a co za tym idzie, sama długotrwałość tzw. rozpytania sama przez się nie dowodzi - wbrew supozycjom skarżącego - że w tym czasie stosowano wobec oskarżonego niedozwolone środki przymusu, by „wydobyć” „potrzebne” organom procesowym informacje, tym bardziej, że oskarżony przyznał się do udziału w inkryminowanych zdarzeniach już na samym początku. Wprawdzie, jak trafnie zauważa skarżący, świadek A. zeznał, iż podczas rozpytania M. K. (1) (...)początkowo nie przyznał się do winy, potem wg jego wyjaśnień miały brać udział w zdarzeniu trzy osoby, on nie wchodził podczas tego zdarzenia do leśniczówki, tylko stał pod oknem i wszedł dopiero, gdy usłyszał krzyki. Nie przyznawał się, że fizycznie dokonał zabójstwa(...). Po dalszej rozmowie zmienił swoje zeznanie.(...) (k.1670), jednakże okoliczność ta nie dowodzi bezpośrednio tego, że oskarżony zmienił zdanie, bo stosowano wobec niego przymus – fizyczny lub psychiczny. Oskarżony wszak, jeszcze nie raz zmienił swoje wyjaśnienia i to w sposób diametralny, co nakazuje podejść do ewentualnych motywów zmiany jego wyjaśnień z należytą ostrożnością i w konfrontacji z innymi dowodami. W tym miejscu należy wskazać na okoliczność - słusznie zaakcentowaną przez Sąd Okręgowy - że oskarżony K. nawet w mowie końcowej podał, że od samego początku, gdy tylko został zatrzymany dobrowolnie i „sam z siebie” przyznał, że był w leśniczówce, mimo, że wiedział, iż funkcjonariusze Policji przyszlizli do miejsca zamieszkania R. S. (1) po to tylko by ww. zatrzymać.

Również sama intensywność czynności procesowych z udziałem M. K. (1) w początkowej fazie śledztwa nie świadczy o „nękaniu” oskarżonego. Faktem jest, że czynność pierwszego przesłuchania trwała blisko cztery godziny, jednakże obejmowała szereg czynności, jak odebranie danych osobowych od oskarżonego, pouczenie o przysługujących mu uprawnieniach i obowiązkach procesowych, przedstawienie treści zarzutu i odebranie szerokich wyjaśnień, rozbudowanych z racji charakteru samego zdarzenia, a nie indagowania oskarżonego ponad miarę. Oskarżony wprawdzie jeszcze tego samego dnia poddawany był wielu innym czynnościom procesowym (k. 235-236, 237-240), w tym brał udział w eksperymencie procesowym (k. 267-270), jednakże czynności te wynikały z dynamiki prowadzonego postępowania, w tym konieczności zabezpieczenia kolejnych dowodów przed ich ewentualną utratą (zwłaszcza broni i naboju). Natomiast kolejne wyjaśnienia M. K. (1) złożył przed prokuratorem dopiero w dniu 25 marca 2012 r., podtrzymując w całości te złożone przed funkcjonariuszami Policji w dniu 24 marca 2012r. (k. 273-277). Przesłuchanie trwało od godziny 11.15 do 12.37, a więc nie mogło być wyczerpujące. Tego samego dnia oskarżony wyjaśniał ponownie, ale dopiero w godzinach od 19.02 do 19.48, kiedy to zmienił swoje wyjaśnienia i zdecydował się powiedzieć jak było naprawdę(k. 314-318). Po wpływem treści tych wyjaśnień prokurator przedstawił oskarżonemu zmienioną treść zarzutu i ponownie przesłuchał M. K. (1), na tę okoliczność, który ograniczył swoje wyjaśnienia li tylko do podtrzymania, tych złożonych uprzednio (k. 320-323). Już tylko wskazane powyższej przykłady wskazują, że czynności

z udziałem oskarżonego nie miały na celu „nękania” go, ale podyktowane były aktualnymi potrzebami intensywnie prowadzonego śledztwa.

Zasadności dokonanej przez Sąd Okręgowy oceny w powyższym zakresie nie podważa okoliczność, że środki przymusu – w szczególności przemoc fizyczną miano stosować także wobec R. S. (1) oraz M. S. (2) – jak słusznie zauważa bowiem Sąd meriti - nawet gdyby wobec wymienionych osób przymus stosowano, choćby z racji tego, że nie przyznali się oni do udziału w inkryminowanych zdarzeniach, to okoliczność ta nie dowodzi tego, iż w taki sam sposób potraktowano oskarżonego K.. Z tego punktu widzenia zarzucanie Sądowi Okręgowemu, iż nie przeprowadził dowodu z akt postępowania karnego w sprawie nadużycia uprawnień przez funkcjonariuszy Policji, dokonujących czynności z udziałem M. S. (2) (w których de facto nie uczestniczyli ani A. K. (3), ani R. A. (1)), jawi się jako bezprzedmiotowe. Wprawdzie Sąd Okręgowy z urzędu nie przesłuchał w charakterze świadków funkcjonariuszy (...) (pominąwszy okoliczność, że dane tych funkcjonariuszy nie były mu znane, gdyż stanowią informacje niejawne), na okoliczność sposobu rozpytania i przesłuchania oskarżonego K., jednakże zauważyć należy, że wniosku takowego nie złożył w toku postępowania rozpoznawczego żaden z pozostałych uczestników postępowania, w tym sam skarżący, z czego należy wnosić, że nie widział on takiej potrzeby po przesłuchaniu w charakterze świadków - A. K. (3), R. A. (1) oraz M. S. (2). Nie złożył on także zawiadomienia o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy Policji, dokonujących czynności z udziałem oskarżonego K., co wskazuje, iż zarzut poniesienia przez Sąd Okręgowy przeprowadzenia takiego dowodu z urzędu, traktuje on li tylko instrumentalnie.

Analogicznie należało ocenić treść zeznań J. B. (1), wedle których podczas czynności przesłuchania w śledztwie świadek płakała, a przesłuchujący ją funkcjonariusze Policji wyprzedzali jej odpowiedzi (k. 1342), w czym skarżący także upatruje potwierdzenie lansowanej przez M. K. (1) tezy o braku swobody procesowej wypowiedzi w I fazie postępowania. Okoliczność ta nie dowodzi bowiem tego, że to funkcjonariusze Policji, doprowadzili J. B. (1) do takiego stanu – wszak sytuacja w jakiej znalazła się świadek była niecodzienna, a powaga czynu o jaki podejrzewano M. K. (1), którego znała od niedawna, musiała ją przerazić, co bez wątplenia mogło być samoistną przyczyną jej złego stanu emocjonalnego. (...) odpowiedzi świadka, jeśli w ogóle do tego doszło, z pewnością stanowi sugestię przesłuchującego, jednakże sytuacja ta wcale nie jest pewna, jeśli miała polegać na opisanym przez wymienioną przykładzie. Poza tym, co oczywiste, okoliczności dotyczące sposobu przesłuchania J. B. (1) nie dowodzą, nawet pośrednio tego, że w taki sam sposób odbierano wyjaśnienia od oskarżonego K..

W ocenie Sądu Apelacyjnego Sąd I instancji nie naruszył obowiązującej go reguły obiektywizmu, tak w zakresie oceny przeprowadzonego w sprawie dowodu z opinii dwóch biegłych lekarzy psychiatrów i psychologa klinicznego (art. 7 k.p.k.), jak i badania i uwzględniania całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy (art. 410 k.p.k.), pomimo oddalenia na rozprawie wniosków dowodowych obrońcy oskarżonego K. obejmujących: powołanie nowego biegłego z dziedziny psychologii, wydanie przez nowego (a nie dotychczasowego) biegłego psychologa uzupełniającej opinii oraz powołanie nowego zespołu dwóch biegłych lekarzy psychiatrów, na okoliczność szeroko rozumianego stanu zdrowia psychicznego oskarżonego K. oraz ściśle określonych cech jego osobowości.

W konsekwencji powyższego w niniejszej sprawie Sąd I instancji nie uchybił – wbrew stanowisku skarżącego - przepisom art. 201 k.p.k. oraz art. 170 § 1 pkt 5 k.p.k., oddalając przedmiotowe wnioski dowodowe. Jak wynika z uzasadnienia podniesionych w tym zakresie przez autora apelacji zarzutów, Sąd oddalając wnioski dowodowe o przeprowadzenie tych dowodów ograniczył prawo oskarżonego do obrony, uniemożliwił poczynienie prawidłowych ustaleń faktycznych co do zamiaru oskarżonego i stanu jego świadomości, a tym samym oparł się na niepełnym, niepoddającym się kontroli materiale dowodowym, dopuszczając się obrazy wskazanych wyżej norm prawa procesowego, co miało wpływ na treść zapadłego wyroku. Z oceną tą zdaniem Sądu Apelacyjnego nie sposób się zgodzić.

Faktem jest obrona już w toku postępowania przed Sądem I instancji kwestionowała wartość dowodową i przydatność procesową wydanych w sprawie opinii sądowych – psychiatrycznej i psychologicznej dwóch biegłych psychiatrów: A. T. i W. C. oraz biegłego psychologa - M. S. (3), co nie znalazło uznania w oczach Sądu Okręgowego, czego wyrazem było oddalenie wniosków dowodowych obrony, zmierzających do przeprowadzenia nowych opinii psychiatrycznych

i psychologicznych, na okoliczność stanu zdrowia oskarżonego K. i cech jego osobowości. Stanowisko Sądu meriti w powyższym zakresie było w ocenie Sądu Apelacyjnego ze wszech miar słuszne, a jego krytyka odwoławcza okazała się niezasadna i miała w gruncie rzeczy charakter polemiczny.

I tak obrońca oskarżonego K. pismem z dnia 20 maja 2013 r. (k.1803) wniósł o powołanie nowego biegłego z zakresu psychologii, w oparciu o treść art. 201 k.p.k., podnosząc, iż opinia biegłego M. S. (3) jest niepełna i niejasna, gdyż samodzielność jej autora w konstruowaniu wniosków budzi wątpliwości, biegły zniszczył materiały wytworzone na potrzeby wydanej opinii (notatki, testy badawcze), posłużył się w toku czynności badawczych testami niewystandaryzowanymi, nie odniósł się do wpływu narkotyków na osobowość oskarżonego, nie analizował jej także od strony prawidłowości psychologii społecznej, przez co jawi się ona jako lakoniczna i arbitralna, a tym samym jest nierzetelna i niemiarodajna. Postanowieniem wydanym na rozprawie w dniu 18 grudnia 2013 r. Sąd Okręgowy oddalił przedmiotowy wniosek, na podstawie art. 201 k.p.k. W uzasadnieniu powyższego Sąd meriti wskazał, że wnioskodawca nie wykazał, aby wydana w sprawie opinia przez biegłego psychologa była niepełna, niejasna lub wewnętrznie sprzeczna, stojąc na stanowisku, że o wyborze metod i technik badawczych decydują powołani biegli, a nie strony, że zniszczenie materiałów wytworzonych w trakcie badania psychologicznego, nie oznacza, że wyniki pracy biegłego nie poddają się kontroli stron i sądu, że wspólnie przeprowadzenie badanie psychiatryczno-psychologiczne, nie przesądza o braku samodzielności każdego z biegłych oraz, że psycholog także uczestniczy w ocenie poczytalności badanego, zwłaszcza w zakresie oceny tzw. „innych zakłóceń czynności psychicznych” (k. 2235-2237). Na rozprawie w dniu 30 grudnia 2013r. Obrońca oskarżonego zgłosił kolejny wniosek w powyższym zakresie - tym razem o przeprowadzenie dowodu z opinii nowego biegłego w dziedzinie psychologii, na okoliczność cech osobowych M. K. (1), w szczególności „poziomu uległości, niepewności siebie i wrażliwości emocjonalnej”, celem ustalenia czy mógł on działać pod wpływem drugiego oskarżonego (k. 2263). Postanowieniem wydanym na tej samej rozprawie Sąd Okręgowy, na podstawie art. 201 k.p.k. oraz art. 170 § 1 pkt 5 k.p.k. oddalił przedmiotowy wniosek, argumentując, że opinia biegłego S. odnosi się do cech osobowości oskarżonego K. istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, a wniosek w sposób oczywisty zmierza do przewleczenia postępowania (k. 2263-2264).

Niezależnie od tego, pismem z dnia 8 kwietnia 2013 r., obrońca oskarżonego K. wystąpił do Sądu Okręgowego z wnioskiem o powołanie nowych biegłych z dziedziny psychiatrii, wskazując, w oparciu o treść art. 201 k.p.k., że opinia wydana przez biegłych psychiatrów - A. T. i W. C. jest niepełna i niejasna. W uzasadnieniu powyższego wnioskodawca podniósł, iż wydana przez biegłych opinia nie uwzględnia dokumentacji z poradni psychologicznej, z której porad oskarżony w okresie dzieciństwa korzystał, że biegli usunęli materiały pomocnicze wytworzone podczas czynności badawczych z udziałem oskarżonego, że opinia jest wewnętrznie sprzeczna, nie zawiera oceny stanu świadomości oskarżonego w chwili czynu, jego mechanizmów osobowościowych, motywacji, zmiany wyjaśnień oskarżonego w procesie i dokonuje nieuprawnionej oceny jego wyjaśnień w zakresie winy (k.1676-1682). Postanowieniem wydanym na rozprawie w dniu 13 maja 2013r. Sąd Okręgowy, na podstawie art. 201 k.p.k. oddalił przedmiotowy wniosek, stojąc na stanowisku, że jego autor nie wykazał, iżby opinia była niepełna, niejasna lub wewnętrznie sprzeczna, podkreślając, że skoro biegli psychiatrzy, przedstawiony im do opiniowania materiał badawczy, uznali za wystarczający do wydania kategorycznej opinii, to znaczy, że nie był on niekompletny, że celem opiniowania sądowo - psychiatrycznego nie jest zbadanie całokształtu stanu zdrowia opiniowanego, a tylko wydanie opinii o stanie jego poczytalności oraz, że przytaczanie przez biegłych w treści opinii depozycji procesowych oskarżonego, nie jest zarazem ich procesową oceną (k. 1786-1787).

W ocenie Sądu Apelacyjnego Sąd I instancji nie dopuścił się w opisanych przypadkach obrazy przepisów art. 201 k.p.k. oraz art. 170 § 1 pkt 5 k.p.k. – w wymaganej formie odniósł się bowiem do wniosków dowodowych obrońcy oskarżonego, a stanowisko swoje w tym zakresie prawidłowo uzasadnił. Wskazane przez Sąd meriti powody ich oddalenia stały się przedmiotem podniesionych przez apelującego zarzutów. Przed szczegółowym odniesieniem się do ich treści, na wstępie stwierdzić należy, że w rozumieniu art. 201 k.p.k. opinia biegłego jest:

- niepełna, jeżeli nie udziela odpowiedzi na wszystkie postawione mu pytania, na które zgodnie z zakresem posiadanych wiadomości specjalnych i udostępnionych mu materiałów dowodowych może oraz powinien udzielić

odpowiedzi lub jeżeli nie uwzględnia wszystkich istotnych dla rozstrzygnięcia konkretnej kwestii okoliczności albo też nie zawiera uzasadnienia wyrażonych w niej ocen oraz poglądów;

- niejasna, jeżeli jej sformułowanie nie pozwala na zrozumienie wyrażonych w niej ocen i poglądów, a także sposobu dochodzenia do nich albo jeżeli zawiera wewnętrzne sprzeczności, posługuje się nielogicznymi argumentami itp.

(por. postanowienie SN Z 24/75, OSNKW 1975, nr 12, poz. 172; wyrok SN II KR 317/80, LEX nr 21883; wyrok SN II KK 321/06, LEX nr 299187).

Kierując się powyższymi, ugruntowanymi w orzecznictwie i literaturze przedmiotu kryteriami oceny dowodu z opinii biegłego, stwierdzić należy, że w pełni zasadnie Sąd Okręgowy uznał, iż uzyskane w sprawie opinie, co do stanu zdrowia psychicznego oskarżonego M. K. (1) są jasne, pełne i niesprzeczne, a co za tym idzie, brak jest podstaw do ich weryfikowania lub uzupełniania, poprzez dopuszczenie kolejnego dowodu z opinii biegłych psychiatrów i psychologa.

I tak odnosząc się w pierwszej kolejności do kwestionowanej przez skarżącego opinii biegłego psychologa M. S. (3) stwierdzić należy, iż słusznie Sąd Okręgowy uznał, że jest ona pełna, a co za tym idzie, że udziela wyczerpującej odpowiedzi w zakresie tezy dowodowej zakreślonej w postanowieniu o powołaniu biegłego, w tym na pytanie: jaki jest poziom rozwoju umysłowego M. K. (1) i czy w chwili czynu miał ograniczoną zdolność rozpoznania jego znaczenia lub pokierowania swoim postępowaniem, jeżeli tak, to w jakim stopniu (k. 624). Faktem jest, że zarówno z części wstępnej wydanej przez biegłego opinii na piśmie, jak i ustnej opinii, złożonej na rozprawie, wynika, że opinia została przez biegłego wydana na okoliczność tego czy oskarżony jest chory psychicznie, upośledzony umysłowo lub przejawia inne zakłócenia czynności psychicznych, jednakże okoliczność ta jej nie dyskwalifikuje i nie świadczy o minimalnym zaangażowaniu biegłego w sprawę czy też o jego ignorancji. Jak trafnie bowiem wywiódł Sąd Okręgowy w postanowieniu oddalającym wniosek o przeprowadzenie dowodu z opinii innego biegłego psychologa - w ślad za tezą postanowienia Sądu Najwyższego z 2011-11-23, II KK 284/11 (LEX nr 1108463) - iż o ustaleniu choroby psychicznej, upośledzenia umysłowego decydują lekarze psychiatrzy i psycholog, którego dominującą pozycją uwidacznia się w szczególności w zakresie ustalenia innego zakłócenia czynności psychicznych, które nie ma charakteru patologii psychiatrycznej a ma wpływ na ocenę czy oskarżony mógł w chwili czynu rozpoznać jego znaczenie lub pokierować swoim postępowaniem (por. także J. Grajewski, L.K. Paprzycki, S. Steinborn, Kodeks postępowania karnego. Komentarz, red. J. Grajewski, wyd. 2, Warszawa 2010, t. I, s. 729). W świetle powyższego stwierdzenie przez biegłego S. we wnioskach pisemnej opinii, wydanej w dniu 21 maja 2012r. (a więc dwa dni po sporządzeniu opinii przez dwóch biegłych lekarzy psychiatrów), że M. K. (1) tempore criminis był zdolny do rozpoznania znaczenia własnych czynów oraz pokierowania swoim postępowaniem, było w pełni uprawnione. Nie oznacza to, że biegły ten nie badał poziomu rozwoju umysłowego oskarżonego do czego został także powołany. Jak bowiem wynika z wniosków pisemnej opinii biegłego, nie stwierdził on istotnych zakłóceń funkcji poznawczych w obrębie OUN u oskarżonego, zaś jego poziom rozwoju intelektualnego ocenił – jak to wynika z ustnej opinii biegłego złożonej na rozprawie - jako przeciętny. Faktem jest, że wniosku co do poziomu rozwoju intelektualnego oskarżonego biegły S. nie zawarł w pisemnej opinii, jednakże uznał tę okoliczność za oczywistą, co przekonująco umotywowował na rozprawie (k. 1502). Należy jednak podkreślić, że do takiego samego wniosku doszli biegli psychiatrzy w pisemnej opinii z dnia 19 maja 2012 r. Pamiętać przy tym należy, że opinia psychologiczna nie ma charakteru samoistnego, tylko pomocniczy i de facto stanowi opinię kompleksową sądowo – psychiatryczną rozszerzoną o udział w opiniowaniu o stanie zdrowia psychicznego oskarżonego biegłego psychologa, nawet jeśli ich opinia została zawarta w dwóch różnych dokumentach, o czym jednoznacznie przekonuje podstawa prawna przeprowadzenia tego dowodu oraz jego uzasadnienie (art. 202 § 2 k.p.k. – vide k. 624) oraz orzecznictwo (por. np. postanowienie SA w Katowicach z 2013-06-19, II AKz 342/12, LEX nr 1383052). Stanowiska Sądu Okręgowego nie dezawuuje zniszczenie przez biegłego S. materiałów wytworzonych w trakcie badania psychologicznego oskarżonego K.. Wbrew stanowisku skarżącego, Sąd Okręgowy oddalając wniosek obrony w powyższym zakresie, miał w polu widzenia fakt zniszczenia przez biegłego psychologa nie tylko osobistych notatek, ale i testów psychologicznych użytych do badań, a więc ogólnie wszystkich materiałów jakie zostały wytworzone na potrzeby wydanej w sprawie opinii psychologicznej, o czym jednoznacznie przekonuje treść uzasadnienia postanowienia o oddaleniu wniosku dowodowego, a nie pisemnych motywów wyroku. Skarżący stoi na stanowisku, że obowiązkiem biegłego jest przechowywać wszystkie materiały powstałe w związku z

przeprowadzonymi badaniami i przedstawic je na ządanie sądu by umożliwić kontrolę wyników zleconych czynności opiniodawczych stronom, ewentualnie innym biegłym. Skarżący nie wskazuje jednak na podstawę prawną takiego obowiązku, doszukując się jego źródła w szeroko rozumianym prawie do obrony, odwołując się do tezy wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 9.10.1997r. sygn., akt II AKa 189/97. Stanowska wyrażonego w powyższym judykacie Sąd Apelacyjny orzekający w niniejszej sprawie nie podziela i opowiada się za poglądem przeciwnym, wedle którego ujawnienie stronom i przedstawicielom procesowym "dokumentów badań pomocniczych, pytań testowych, zapisów w arkuszach psychologicznych i testów psychiatrycznych" jest niewskazane, a nawet może okazać się szkodliwe dla badanego i prowadzić do błędnej interpretacji ze strony osób do tego nieprzygotowanych zawodowo, wyrażonym w wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 2008-11-05, II AKa 87/08, KZS 2009/1/71. Wprawdzie pogląd ten spotkał się z krytyczną oceną w cytowanej przez autora apelacji glosie J. Gurgula, jednakże znajduje on akceptację w powszechnie uznawanej literaturze przedmiotu (vide A. Czerederecka /w:/ J. Wójcikiewicz (red.) - Ekspertyza sądowa, 2002 s. 386-387), a Sąd Apelacyjny nie znajduje podstaw by poddać go rewizji.

Zasadności powyższej oceny nie podważa także okoliczność, że biegły S., na rozprawie poinformował Sąd Okręgowy, iż jest w posiadaniu materiałów pomocniczych wytworzonych na potrzeby sporządzonej w sprawie opinii (k. 1503), a Sąd Okręgowy w dniu 9 kwietnia 2013r. postanowił zwrócić się do biegłego o ich nadesłanie (k. 1675), uzyskując od biegłego informację, że materiały te zniszczył z uwagi na konieczność zachowania tajemnicy zawodowej (k. 1756). Takie postąpienie Sądu meriti, wbrew wywodom skarżącego nie dowodzi, iż sąd uznał wniosek obrony o powołanie nowego biegłego psychologa za zasadny – wszak uczynił to z urzędu, albowiem wnioski w tym przedmiocie obrona złożyła dopiero w dniu 20 maja 2013 r. (k. 1803-1807). Za słuszne należy więc uznać stanowisko Sądu meriti, wyrażone w postanowieniu o oddaleniu wniosku obrony o powołanie nowego biegłego psychologa, że fizyczne zniszczenie materiałów pomocniczych, w tym testów psychologicznych, nie oznacza, że wydana przez niego opinia nie poddaje się kontroli sądu i stron procesowych. Za bezprzedmiotowe w szczególności należy uznać dywagacje skarżącego na temat kwestii samego istnienia testów – ich zniszczenie nie wskazuje wszak, że wcześniej nie istniały, a co za tym idzie, że oskarżony w ogóle nie został im poddany. Okoliczność ta wynika nie tylko z pisemnej, jak i ustnej opinii biegłego, ale i wyjaśnień samego oskarżonego K., który opisał przebieg badań, w tym charakter testów psychologicznych, przy pomocy, których został przebadany. Tym samym wszelkie supozycje skarżącego, co do rzetelności wykonanych przez biegłego badań, są wręcz nieuczciwe. Samo zaś zniszczenie testów, pomimo uprzedniej deklaracji biegłego co ich posiadania, nie dowodzi jego złych intencji – wszak z racji wielości czynności opiniodawczych i upływu czasu faktu tego mógł po prostu nie pamiętać, tym bardziej, że nikt go nie zobowiązał do przechowywania przedmiotowych materiałów, a co za tym idzie, mógł je zniszczyć, uznając ten sposób za najlepszą metodę ochrony zawartych w nich danych osobowych.

Odnosząc się zaś do zarzutu posłużenia się przez biegłego S. niestandardowanymi testami, nie figurującymi w wykazie testów Polskiego Towarzystwa Psychologicznego, stwierdzić należy, że Sądem Okręgowym, iż o wyborze metod badawczych decyduje biegły, a nie strony, który w oparciu o posiadane wiadomości specjalne dokonuje wyboru adekwatnego narzędzia badawczego. Przy czym zauważyć należy, że biegły S. nie stwierdził, iż test np. Rubinsteina jest testem niestandardowanym, a jedynie, że okoliczności tej nie weryfikował, gdyż stosuje go w swojej pracy klinicznej od wielu lat, w przeciwieństwie do Testu Zdań Niedokończonych, który jest testem niestandardowanym z natury, gdyż jest testem projekcyjnym (vide k. 1501-1502). Ten ostatni test jest zaś powszechnie znanym i stosowanym w psychologii narzędziem diagnostycznym (vide Arthur S. Reber: Słownik psychologii. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe "Scholar", 2008, s. 922). Powyższe, w tym brak Testu Rubinsteina w internetowej ofercie Pracowni Testów Psychologicznych Polskiego Towarzystwa Psychologicznego, nie oznacza więc, że użyte przez biegłego metody badawcze nie są obiektywne, trafne, rzetelne i znormalizowane, wyposażone w reguły obliczenia wartości mierzonej cechy oraz jasno określające zakres i rodzaj dopuszczalnych zachowań ze strony diagnosty, czyli zgodne z zasadami psychometrii.

Zgodnie z ugruntowanym stanowiskiem w orzecznictwie nie należy do kompetencji stron decydowanie o tym, jakie metody badawcze, dla stwierdzenia okoliczności mających istotny wpływ na rozstrzygnięcie sprawy, okażą się przydatne w razie konieczności wykorzystania wiadomości specjalnych posiadanych przez powołanych w sprawie

biegłych. Decydują o tym bowiem wyłącznie biegli, mając na względzie podlegające ocenie okoliczności, zebrany w sprawie materiał dowodowy, aktualny stan nauki i stosowane w konkretnej dyscyplinie nauki dostępne metody badawcze (por. wyrok SN z 2007-05-31 IV KK 85/07, LEX nr 282827; wyrok SA w Łodzi z 2004-09-22, II AKA 145/04, Prok.i Pr.-wkł. 2006/5/41; postanowienie SN z 2003-06-25 IV KK 81/03, LEX nr 81193; wyrok SN z 1988-05-05I KR 100/88, LEX nr 22049; wyrok SN z 6 listopada 1987 r., IV KR 502/86, OSP 1989/7-12/152. Mając powyższego na uwadze, trafnie Sąd Okręgowy uznał, że o metodzie badawczej decyduje biegły i strona nie może dowolnie żądać zastosowania określonej metody, jednak obowiązkiem organu procesowego - w ramach oceny opinii - jest także zbadanie poprawności zastosowanych metod badawczych. Obowiązku temu nie uchybił Sąd orzekający, badając wybór użytych przez biegłego metod diagnostycznych i trafność wyprowadzonych przy ich pomocy wniosków, m.in. w drodze uzupełniającego przesłuchania biegłego na rozprawie, który swoje stanowisko w tym zakresie rzetelnie i przekonująco uzasadnił, podkreślając, że starannie przygotował się do przedmiotowego badania, dłużej niż przeciętnie i w sposób zindywidualizowany dobrał metody badawcze w stosunku do każdego oskarżonego. Wyjaśnił także dlaczego nie użył popularnego testu do badania ilorazu inteligencji (Wechslera) w przypadku oskarżonego K. czy kwestionariusza osobowości, tylko testu neuropsychologicznego do badania procesów uczenia się i pamięci operacyjnej oraz testu projekcyjnego do zbadania osobowości oskarżonego, wskazując iż kierował się posiadaną wiedzą i doświadczeniem zawodowym, jak również danymi zawartymi w aktach sprawy i udziałem w badaniu klinicznym oskarżonego. Stanowiska Sądu Okręgowego nie podważa, wbrew twierdzeniom skarżącego czas w jakim biegły wydał opinię. Okres bowiem czterech dni był wystraczającym, by rzetelnie zapoznać się z materiałem zebrany w sprawie, biorąc oczywiście pod uwagę doświadczenie zawodowe biegłego. Zarówno w orzecznictwie, jak i literaturze przedmiotu zgodnie przyjmuje się, że czas trwania badania oskarżonego nie jest jedynym i najważniejszym wyznacznikiem decydującym o poprawności wydanej opinii. Sąd orzekający na podstawie przeprowadzonego badania poddaje analizie sporządzoną opinię pod kątem jej pełności, jasności i niesprzeczności i dopiero w razie pojawienia się ww. uchybień podejmuje stosowną decyzję co do konieczności przeprowadzenia kolejnego badania (por. wyrok SA we Wrocławiu z 15 grudnia 2005 r. w sprawie II AKA 323/05, LEX nr 191059; wyrok SA w Łodzi z 2007-03-27, II AKA 38/07, Prok.i Pr.-wkł. 2009/1/38). W żadnym zaś razie sam fakt zbyt krótkiego badania oskarżonego nie może przesądzać o bycie wydanej opinii, lecz jej merytoryczna i formalna poprawność

Sam fakt, że obrona wniosowała o przeprowadzenie uzupełniającego dowodu z opinii nowego biegłego z dziedziny psychologii, na okoliczność cech osobowych M. K. (1), w szczególności „poziomu uległości, niepewności siebie i wrażliwości emocjonalnej”, nie dowodzi, wbrew tezie lansowanej przez skarżącego, iż wydana przez biegłego S. opinia jest niepełna, a tym samym, nie uzasadnia zarzutu bezpodstawnego oddalenia rzeczzonego wniosku dowodowego. Wbrew twierdzeniom autora apelacji zgodzić należy się z poglądem Sądu Okręgowego, wyrażonym uzasadnieniu postanowienie oddalającego przedmiotowy wniosek, że uzyskania w sprawie opinia sądowo-psychologiczna odnosi się do tych cech osobowości oskarżonego K., które są istotne z punktu widzenia przedmiotu postępowania, a co za tym idzie, że jest ona jasna, pełna i kompletna (art. 201 k.p.k.), a wnioskowanie o kolejną opinię w celu zbadania ściśle określonych przez obronę cech osobowości oskarżonego, a więc pod z góry założoną tezę, słusznie zostało uznane za zmierzające w sposób oczywisty do przewleczenia postępowania (art. 170 § 1 pkt 5 k.p.k.). Wskazać bowiem należy, że opiniowanie psychiatryczne (i psychologiczne, które jest jedynie badaniem pomocniczym w stosunku do opiniowania o poczytalności badanego) nie jest diagnozowaniem stanu zdrowia człowieka jako takiego, ale oceną poczytalności sprawcy czynu zabronionego, to jest oceną rozumienia przezeń znaczenia czynu bądź pokierowania postępowaniem (por. wyrok SA w Krakowie z 2002-03-14, II AKA 43/02, Prok.i Pr.-wkł. 2002/10/23). Dlatego też nie myli się Sąd Okręgowy twierdząc, że zadaniem biegłego psychologa nie było opisywanie osobowości oskarżonego jako takiej, a tylko w zakresie niezbędnym do opiniowania o stanie jego poczytalności w odniesieniu do zarzuconych mu czynów. Kwestionowanie tego stanowiska przez autora apelacji jawi się jako bezzasadne. Skarżący potwierdzenia treści stawianego w powyższym zakresie zarzutu upatruje w tezie postanowieniu o powołaniu biegłego psychologa, wedle której miał on ocenić poziom rozwoju umysłowego M. K. (1), co utożsamia on z pojęciem osobowości jako takiej. Stanowisko to jest błędne. Osobowość jako pojęcie w psychologii definiowane jest niejednolicie - najczęściej rozumiane jest bądź jako zbiór względnie stałych dla danej jednostki właściwości psychicznych, warunkujących stałość jej zachowania się i postaw, bądź jako zespół warunków wewnętrznych, wyznaczający organizację zachowania się człowieka, jego psychikę, tożsamość, kierunki i sposoby przystosowania się do otoczenia i przekształcania tego

otoczenia. W szerszym znaczeniu pojęcie osobowości obejmuje całość warunków biopsychicznych, od których zależy stałość i organizacja zachowania się oraz zdolność człowieka do kierowania samym sobą. Podkreśla się także, że osobowość sama przez się nie determinuje postępowania człowieka, a jedynie wyznacza, jak człowiek interpretuje i ocenia to, z czym ma do czynienia, i jakie dążenia w nim powstaną w zaistniałych warunkach. Zachowanie się ludzi jest więc zawsze współokreślone przez ich osobowość i przez warunki, w których żyją i działają (por. multimedialna Złota Encyklopedia PWN wraz ze Słownikiem języka polskiego PWN; edycja 2003 r.).

Rozum – w sensie psychologicznym to umysł jako podmiot indywidualnego postrzegania, pamięci, wyobrażeń, uczuć ludzkich (por. op. cit.). Jest to więc termin ogólny oznaczający ogół aktywności mózgu ludzkiego, przede wszystkim takich, których posiadania człowiek jest świadomy: spostrzeganie, myślenie, zapamiętywanie, odczuwanie emocji, uczenie się czy regulowanie uwagi. Nie są to więc pojęcia tożsame, ale z pewnością ze sobą powiązane. Przenosząc powyższe na grunt niniejszej sprawy stwierdzić należy, iż te właśnie wykładniki rozwoju umysłowego oskarżonego były przez biegłego badane i analizowane, a niezależnie od tego powiązane z nim cechy osobowości oskarżonego. Wskazać bowiem należy, iż biegły psycholog M. S. (3) badał oskarżonego pod kątem wystąpienia ewentualnych zaburzeń w obrębie OUN oraz w strukturze osobowości, mając na uwadze dotychczasową linię życiową oskarżonego oraz obciążenie substancjami psychoaktywnymi i uzależniającymi (marihuana i alkohol), przeprowadzając nie tylko badanie kliniczne (tzw. wywiad), ale i specjalistyczne testy. I tak przeprowadził on Test Rubinsteina, na okoliczność ewentualnych dysfunkcji ze strony pamięci oraz Test Zdań Niedokończonych, dla oceny osobowości oskarżonego, stwierdzając jedynie łagodne zaburzenia funkcji poznawczych, bez istotnego znaczenia diagnostycznego oraz pewne zaburzenia osobowości, przejawiające się w: trudnościach w relacjach społecznych, przeżywane od okresu szkolnego, podejmowaniu działań mało racjonalnych, nieuporządkowanych, nieradzeniu sobie z wymogami życia, obawianiu się go, żałowaniu podjętych decyzji, braku umiejętności przyjmowania pomocy o osób trzecich, skłonności do introwertyzmu, jednakże bez cech psychotycznych, patologicznych. Zgodzić należy się ze skarżącym, że ewentualne zaburzenia osobowości czy w obrębie CUN sprawcy rzutują na działania wolicjonalne, w tym zamiar przestępczy, który winien być wnioskiem koniecznym, wynikającym z całokształtu okoliczności ujawnionych w toku postępowania, w tym osobowości sprawcy, jednakże istotnych zaburzeń w ich obrębie nie stwierdzono u oskarżonego. Podkreślić przy tym należy, iż zgodnie z dawną ugruntowanym poglądem podstawą do stosowania przepisu art. 201 k.p.k. nie może być okoliczność, że strona procesowa, wdając się samodzielnie w spekulacje myślowe natury specjalistycznej, dochodzi w rezultacie do przekonania, że wnioski natury ściśle fachowej i to w dziedzinie, w której z natury rzeczy sądowi i stronom merytorycznie brakuje wiadomości specjalistycznych, są błędne (por. postanowienie SN z 2013-08-21, IV KK 178/13, LEX nr 1375229; wyrok SA w Gdańsku z 2013-07-04, II AKa 214/13, LEX nr 1388785; wyrok SA we Wrocławiu z 2013-06-12, II AKa 167/13, LEX nr 1356726; wyrok SA w Rzeszowie z 2012-10-25, II AKa 96/12; postanowienie SN z 2006-09-13 IV KK 139/06, OSNwSK 2006/1/1715).

Za nietrafny należało uznać także zarzut apelującego, że wydana przez biegłych psychiatrów opinia sądowo – psychiatryczna jest niepełna, bowiem nie określa jaki był stan psychiczny oskarżonego i jakie powodował skutki podczas dokonywania zarzuconych mu czynów. Zarzut ten jawi się jako całkowicie nieuprawniony. Już bowiem w pisemnej opinii z dnia 19 maja 2012r. biegli psychiatrzy stwierdzili, że M. K. (1) w okresie czynów, o które jest podejrzewany znajdował się („ jak podaje”) w stanie po użyciu marihuany i alkoholu. „Brak objawów świadczących o odmienności tego stanu, których badany nie mógłby przewidzieć. Ze względu na powyższe, brak więc, podstaw do opiniowania o zniesieniu, bądź ograniczeniu poczytalności, zgodnie z art. 31 § 1 i 31 § 2”. (vide k. 4 opinii). Wątek wpływu tego stanu, a szerzej uzależnienia oskarżonego od marihuany i alkoholu na zachowania wolicjonalne oskarżonego, został podtrzymany przez autorów opinii na rozprawie i dodatkowo rozwinięty tak przez biegłych psychiatrów, jak i psychologa klinicznego (vide k 1498-1503). W szczególności podkreślić należy, iż wedle biegłych stan ten nie zaburzał świadomości prawnej oskarżonego (zdolności do rozpoznania znaczenia czynów i pokierowania swoim postępowaniem), ze względu na jego jakość, albowiem oskarżony nie był na tzw. głodzie czy w fazie poszukiwania narkotyków, skutkowało jedynie wystąpieniem zespołu amotywacyjnego – zubożeniem na bodźce zewnętrzne, postawą życzeniową i obniżonym krytycyzmem - i jak dopowiedział biegły psycholog - w niewielkim zakresie także podatnością na sugestie. Oczywiście stwierdzony przez biegłych zespół zależności od alkoholu i marihuany może

skutkować objawami psychotycznymi, ale ujawniają się one w okresie abstynencji. Takowych jednak biegli nie stwierdzili u oskarżonego.

W świetle powyższego zarzucanie przez autora apelacji, że u oskarżonego mogły wystąpić zaburzenia psychotyczne, wskutek długotrwałego zażywania środków psychoaktywnych, czego sprawdzenia biegli w sprawie zaniechali jest nieuczciwe - biegli wszak w oparciu o przeprowadzone badanie kliniczne okoliczność tę jednoznacznie wykluczyli, nie stwierdzając u oskarżonego degradacji osobowości, objawów psychotycznych, halucynacji, myśli samobójczych (którym sam oskarżony podczas badania zaprzeczał) czy niepamięci wstecznej. Wprawdzie z pisemnego sprawozdania przeprowadzonego przez biegłych badania wynika, że w jego trakcie oskarżony podał, iż przebieg zdarzeń w leśniczówce pamięta wyrywkowo, a w śledztwie szczegółowo opisał ten fragment wydarzeń, jednakże nawet w toku przesłuchania na rozprawie, kiedy oskarżony odwołał swoje pierwotne wyjaśnienia, nie wskazał, że nie pamięta przebiegu wydarzeń, ograniczając się do stwierdzenia, że był na miejscu zdarzeń z R. S. (1), ale nie posługiwał się nożem. Wnioski te są zresztą zbieżne z opinią biegłego psychologa, wedle której wypowiedzi oskarżonego nie zawierają cech psychotycznych, a jego osobowość jest zwarta i nie wykazuje cech patologicznych. W świetle powyższego cytowana przez autora apelacji teza orzeczenia SA we Wrocławiu z 2006-03-15, w sprawie II AKa 35/06 (LEX nr 181686), wedle której „Opinia psychiatryczna wydana zwłaszcza co do oskarżonego, który popełnił czyn karalny o niezrozumiałych motywach działania, powinna wszechstronnie analizować jego osobowość i w sposób kompleksowy, pełny wyjaśniać przyczyny odmiennego od przeciętności zachowania się tegoż oskarżonego. Opinia taka powinna, poza charakterystyką sylwetki oskarżonego, podawać ogólne zasady postępowania leczniczo - wychowawczego, a nawet penitencjarnego, w razie konieczności umieszczenia oskarżonego w zakładzie karnym dla osób wymagających stosowania szczególnych środków leczniczo-wychowawczych”, rozmija się z realiami rozważanego przypadku. Po pierwsze dlatego, że nie stwierdzono u oskarżonego żadnej motywacji psychopatologicznej, a wręcz „zwyczajną”, wynikającą z chęci zdobycia środków finansowych, a po drugie dlatego, że jak wynika z uzasadnienia cytowanej tezy, we wnioskach uzyskanej w odnośnej sprawie opinii psychologicznej stwierdzono u badanego m.in. zaburzenia w sferze popędów, co spowodowało ograniczenie kontroli jego zachowania, czego opinia psychiatryczna jednoznacznie nie oceniła w kontekście zdolności badanego do pokierowania swoim postępowaniem i to w sytuacji zdiagnozowania u niego zaburzeń w sferze seksualnej ze skłonnością do kumulowania napięcia seksualnego, i możliwością powtarzania zachowań agresywnych w przyszłości, w sposób cykliczny. W tym miejscu godzi się przytoczyć pogląd Sądu Najwyższego, wyrażony w wyroku z 1997-02-13, IV KKN 219/96 (OSNKW 1997/7-8/66), wedle którego ogólnikowe, wynikające z intuicyjnego, subiektywnego czy potocznego rozumienia granic normy psychicznej, przekonanie o "nieracjonalności" czynu, uzasadnione postrzeganiem sprzeczności między dotychczasową linią życia sprawcy i jego osobowością a popełnionym przez niego przestępstwem - wtedy tylko może uzasadniać potrzebę powołania innych biegłych, kiedy przedłożona przez biegłych psychiatrów opinia nie wyjaśnia należycie tak rozumianej "nieracjonalności" i jest z tego powodu niejasna lub niepełna, który to pogląd Sąd Apelacyjny orzekający w sprawie w całości podziela. W uzupełnieniu wcześniejszych wywodów dodatkowo wskazać należy, iż biegli psychiatrzy opiniujący w niniejszej sprawie, mieli na uwadze uzależnienie oskarżonego K. od marihuany oraz alkoholu również w aspekcie leczniczym i wskazali, że winien on być podany terapii odwykowej w systemie ambulatoryjnym bądź w Oddziale Terapii Uzależnień.

Słuszności podjętej przez Sąd Okręgowy decyzji o oddaleniu wniosku obrony o przeprowadzenie dowodu z opinii nowych biegłych lekarzy psychiatrów, nie podważa i to, że biegli poza opinią nie dysponowali żadnymi materiałami pomocniczymi wytworzonymi na użytek wydanej przez nich opinii - zresztą trudno o takowe, skoro opinia, jak stwierdził biegły T. sporządzana została „od razu” w czasie badania klinicznego, przy pomocy komputera (k. 1500). W tym zakresie aktualność zachowują wywody poczynione powyżej przy okazji oceny zasadności oddalenia przez Sąd meriti wniosków dowodowych w dziedzinie psychologii. Trafności podjętej przez Sąd Okręgowy decyzji w analizowanym zakresie nie podważa i to, że biegli poza badaniem klinicznym, nie podali oskarżonego K. żadnym badaniom dodatkowym – w tym tomografii komputerowej czy EEG. Jak bowiem przekonująco na rozprawie wskazali, nie widzieli ku temu podstaw, w szczególności objawów neurologicznych, które ujawniłyby się w badaniu klinicznym. W tym miejscu należy powtórzyć za wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 2009-12-17 II AKa 225/09 (KZS 2010/4/27) ze wszech miar słuszny pogląd, do którego odwołał się także Sąd Okręgowy, że zgodnie z utrwalonym w judykaturze stanowiskiem nie jest rzeczą stron dyktować biegłym, jakie metody i techniki badawcze mają stosować

dla wykonania zadania postawionego im przez sąd oraz, że zadaniem opinii sądowo-psychiatrycznej nie jest zbadanie całokształtu stanu zdrowia psychicznego oskarżonego, ale jedynie wydanie opinii o zdolności rozpoznania przezeń znaczenia czynów, które popełnił oraz zdolności pokierowania swym postępowaniem. Nie jest przy tym istotny każdy detal zdrowia psychicznego probanta. Nie musi być istotny nawet stan anatomiczny jego mózgu, bo nawet osoby ze zdefektowanym anatomicznie mózgiem mogą prawidłowo oceniać znaczenie swego postępowania i nim kierować.

Reasumując powyższe – zasadnie Sąd Okręgowy ustalił, że obrońca oskarżonego, wnosząc o przeprowadzenie nowych dowodów z opinii biegłych psychiatrów i psychologa klinicznego, trafnie ustalił, iż wnioskodawca nie wykazał, aby uzyskane w toku postępowania opinie sądowe psychiatryczne i psychologiczne, uzupełnione ustnymi wywodami ich autorów na rozprawie były niepełne lub niejasne, zaś krytyka tego stanowiska, zawarta w skardze odwoławczej, w żaden sposób oceny tej nie podważała.

W świetle powyższych wywodów zasadnie więc Sąd Okręgowy uznał, że wniosek o wydanie uzupełniającej opinii z zakresu psychologii przez nowego biegłego, jednocześnie zmierzał do przewleczenia postępowania. Bynajmniej stwierdzając powyższe Sąd Okręgowy nie miał na uwadze tego, że wniosek takowy został złożony na ostatnim terminie rozprawy, jak suponuje to skarżący. Z uzasadnienia postanowienia oddalającego ów wniosek wynika wszak, że Sąd meriti uznał uzyskaną opinię psychologiczną co do stanu rozwoju umysłowego i osobowości oskarżonego w zakresie relewantnym orzecznictwo za jasną i kompletną, zaś jej uzupełnianie - i to przez nowego biegłego - na okoliczność występowania u oskarżonego określonych cech osobowości za zbędne, a tym samym zmierzające do przewleczenia toczącego się postępowania. Obowiązująca regulacja prawna nie pozwala bowiem na mnożenie wniosków o dopuszczenie nowych dowodów w postaci opinii nowych biegłych. Aktywność stron w tej kwestii poddawana jest ocenie w oparciu o kryteria zwarte w art. 201 k.p.k., które w całości i bez reszty - z wyłączeniem art. 170 § 2 k.p.k. - regulują sposób uzyskiwania przez sąd opinii biegłego (por. postanowienie SN z 2003-06-25, IV KK 81/03, LEX nr 81193). W sytuacji jednak rozpoznawania pierwszego w sprawie wniosku o powołanie ekspertów, których dotąd nie powołano, albo wniosku o powołanie biegłego odnośnie do zupełnie innego przedmiotu opinii niż ten, którego dotyczy złożona już ekspertyza, ma zastosowanie przepis art. 170 § 1 k.p.k. (por. postanowienie SN z 2006-07-07 II KK 456/05, OSNKW 2006/10/95; wyrok SA w Białymstoku z 2008-09-25, II AKa 119/08, OSAB 2008/2-3/52).

Za niezasadne w stopniu oczywistym należy uznać zarzuty skierowane przeciwko ocenie dowodów oraz ustaleniom faktycznym w zakresie wyeksplikowanym w punkcie I tiret pierwszy oraz w punkcie II tiret od pierwszego do piątego i tiret siódmy petitum apelacji, a więc de facto przeciwko wszystkim czynom przypisanym oskarżonemu M. K. (1) w zaskarżonym wyroku. Sąd Apelacyjny orzekający w niniejszej sprawie podziela pogląd, że dokonana przez Sąd I instancji ocena dowodów pozostaje w zasadzie pod ochroną, zaś odmienna ocena tychże dowodów w postępowaniu apelacyjnym, jeśli przewód sądowy nie został w tym postępowaniu uzupełniony, uzasadniona będzie i dopuszczalna tylko wtedy, gdy zebrane dowody mają jednoznaczną wymowę, a ocena ich przez sąd pierwszej instancji jest oczywiście błędna (tj. niezgodna z zasadami prawidłowego, logicznego rozumowania, nie uwzględniająca zasad wiedzy i doświadczenia życiowego). Jest zatem oczywiste, że dokonywanie przez sąd odwoławczy ustaleń faktycznych odmiennych od poczynionych przez sąd pierwszej instancji może mieć miejsce wyjątkowo i przy zachowaniu daleko idącej ostrożności (wyrok SN z 10.05.2006r., III KK 361/05, nie publ.). Kontrola instancyjna oceny dowodów z natury nie obejmuje sfery przekonania sędziowskiego, jaka wiąże się z bezpośredniością przesłuchania, sprowadza się natomiast do sprawdzenia, czy ocena ta nie wykazuje błędów natury faktycznej (niezgodności z treścią dowodu, pominięcia pewnych dowodów) lub logicznej (błędności rozumowania i wnioskowania) albo czy nie jest sprzeczna z doświadczeniem życiowym lub wskazaniem wiedzy. Tak więc dokonanie przez sąd odwoławczy nowej, odmiennej oceny dowodów jest uzasadnione tylko wówczas, gdy w wyniku kontroli odwoławczej stwierdzona zostanie dowolność oceny poczynionej przez sąd I instancji (pomijając kwestię nowych dowodów). Jeżeli natomiast ocena dokonana przez sąd I instancji pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k., nie ma podstaw do zmieniania jej w postępowaniu odwoławczym (por. wyrok SN z 11.02.2004r., IV KK 323/03, publ. Prok.i Pr.-wkł. 2004/7-8/9). Podobne stanowisko Sąd Najwyższy zajął również w orzeczeniach: z 30.05.1974r., III KRN 22/74, publ. OSNKW 1974/9/172; z 25.03.1987r., V KRN 18/87, nie publ.; z 07.06.2001r., V KKN 602/99, nie publ.; z 15.04.2002r., III KK 35/02, nie publ.; z 05.11.2002r., III KKN

167/00, nie publ.; z 08.11.2002r., II KKN 180/01, nie publ.; z 19.02.2003r., V KK 119/02, nie publ.; z 05.12.2005r., IV KK 291/05, publ. OSNwSK 2005/1/2329; z 20.03.2007r., III KK 322/06, nie publ.).

Z opisanego wyżej punktu widzenia ocena dowodów dokonana przez Sąd I instancji w tym zakresie – w szczególności wyjaśnień oskarżonego K. nie nasuwa zastrzeżeń.

I tak w pełni trafnie Sąd Okręgowy poczytał w większości za wiarygodne te wyjaśnienia M. K. (1), złożone w I fazie postępowania, w których przyznał się on do popełnienia zarzuconych mu czynów oraz opisał udział swój i współoskarżonego R. S. (1) w inkryminowanych zdarzeniach, jako logiczne, znajdujące wsparcie w innych przeprowadzonych na rozprawie dowodach oraz zasadach logiki i doświadczenia życiowego. Wbrew stanowisku skarżącego, zasadnie Sąd Okręgowy dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego co do tego, że w trakcie zdarzenia z dnia 21 marca 2012r. w budynku leśniczówki P., tak on jak i współoskarżony S., posługiwali się dwoma nożami. Faktem jest, że wyjaśnienia M. K. (1) nie były w tym zakresie konsekwentne. Pierwotnie bowiem oskarżony utrzymywał, że noże posiadali i zadawali nimi ciosy pokrzywdzonym dwaj towarzyszący mu mężczyźni – każdy z nich, których określał mianem Siwy i Brunet (k. 248). W toku kolejnego przesłuchania stwierdził, że idąc do leśniczówki nie mieli ze sobą noży. On sam, znalezionym w pomieszczeniu nożem, zadał jeden cios mężczyźnie (k. 275). W ostatnich zaś rozbudowanych wyjaśnieniach złożonych w śledztwie, oskarżony przyznał, że było ich tylko dwóch oraz że jeden nóż zabrał ze sobą z domu R. S. (1). W dalszym ciągu utrzymywał, iż zadał tylko jeden cios mężczyźnie (k. 316). Na koniec śledztwa zaprzeczył swojemu sprawstwu w zakresie zarzuconych mu czynów. To ostanie stanowisko podtrzymał na rozprawie, potwierdzając jednak, że był na terenie leśniczówki wraz z R. S. (1) i że to ten ostatni trzymał nóż (k.1329). W tym stanie rzeczy zasadnie Sąd Okręgowy przyjął, iż podczas zdarzenia w leśniczówce z udziałem Z. i A. K. (1) oskarżeni posługiwali się nożami (dwoma) – wszak M. K. (1) wyraźnie wskazał, że jeden nóż posiadał i używał w czasie inkryminowanego zajścia współoskarżony R. S. (1) zaś drugi on sam, zadając nim jeden cios pokrzywdzonemu w klatkę piersiową i wersję tę podtrzymywał aż do czasu ostatniego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym. Logicznym było także wnioskowanie Sądu Okręgowego, że skoro zdarzenie - w świetle niekwestionowanych przez skarżącego wyjaśnień oskarżonego K. - przebiegało w sposób dynamiczny i sprowadzało się do niemal równoczesnego ataku na obu pokrzywdzonych, to brak było możliwości, aby w toku zdarzenia oskarżeni wymiennie posługiwali się jednym i tym samym nożem. Z tych samych względów trafnie Sąd Okręgowy uznał, że z uwagi na opisany przez M. K. (1) przebieg zajścia, a zwłaszcza porządek rozwoju wydarzeń (najpierw zamach na pokrzywdzonych, a następnie przystąpienie do plądrowania domu), niemożliwym było, aby oskarżony K. oraz współoskarżony posłużyli się nożami znalezionymi w leśniczówce. Brak jest wprawdzie na to bezpośrednich dowodów, jednakże wnioskowanie to znajduje wsparcie w zeznaniach dzieci pokrzywdzonych: M. M. i B. M., wedle których w leśniczówce znajdowały się noże myśliwskie oraz kuchenne, jednakże te użytkowe przechowywane były w kuchni, zaś myśliwskie zawsze były starannie schowane i brak było do nich bezpośredniego dostępu. Treść zeznań wskazanych świadków nie była zaś kwestionowana przez skarżącego, co znacznie osłabia siłę jego krytyki. Skoro więc oskarżeni nie mogli posłużyć się nożami (nożem) znalezionym na terenie leśniczówki, to zasadnym było przyjęcie przez Sąd Okręgowy, iż wchodząc na teren leśniczówki obaj oskarżeni byli już w ich posiadaniu, a skoro tak, to musieli noże zabrać ze sobą, kiedy wyruszyli w drogę. Okoliczność ta nie została wprawdzie nigdy przyznana przez oskarżonego K., jednakże nie dyskredytuje to zasadności powyższego ustalenia. Zważyć bowiem należy, że Sąd Okręgowy, dając generalnie wiarę wyjaśnieniom oskarżonego złożonym w I fazie postępowania, ocenił je z krytycznym dystansem i w konfrontacji z całokształtem okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego oraz zasadami logiki i doświadczenia życiowego, poczytując je za wiarygodne tylko w pewnej części. Świadczy to o tym, że wyjaśnienia oskarżonego nie były od początku do końca stałe i niezmiennie, ale także szczerze. Ta właśnie ich niestabilność i początkowe wręcz przerzucanie odpowiedzialności za najbardziej obciążające, w ocenie oskarżonego, elementy inkryminowanych zdarzeń w śledztwie na „inne osoby” (w tym zadawanie ciosów nożem pokrzywdzonym), świadczące o umniejszaniu własnej roli i chęci przedstawienia siebie w lepszym świetle, a z drugiej strony deklarowane przez oskarżonego w mowie końcowej poczucie winy i popieranie wniosku oskarżyciela publicznego o najwyższy wymiar kary, mimo formalnego nieprzyznania się do popełnienia zarzuconych mu czynów i odwołania wyjaśnień złożonych w początkowej fazie śledztwa, nakazywała traktować jego wyjaśnienia z należytą dozą ostrożności. Zresztą nonsensem byłoby traktować za nieudowodniony fakt, tylko dlatego, że nie został on przez oskarżonego przyznany. Takie rozumowanie stałoby w sprzeczności z regułą swobodnej oceny

dowodów, natomiast odpowiadałoby tzw. legalnej teorii dowodów, właściwej dla procesów inkwizycyjnych, a nie polskiego procesu karnego. W tej sytuacji fakty uboczne (co do noży) mogły zostać w procesie w sposób bezsporny ustalone także w oparciu o inne dowody, które w swej logice nieuchronnie prowadzą do ustalenia tego faktu i powiązania go na płaszczyźnie przyczynowo - skutkowej z zachowaniem sprawcy. To wnioskowanie, mające charakter redukcyjny, oparte jest na stwierdzeniu, że pomiędzy faktem ubocznym (faktami ubocznymi) a faktem głównym istnieje określony związek wewnętrzny o charakterze obiektywnym. Przypomnieć w tym miejscu trzeba, że w teorii prawa dowodowego (vide M. Cieślak, Działa wybrane, tom I, Zagadnienia dowodowe w procesie karnym pod red S. Waltosia, Kraków 2011, s. 77 i n.; A. Gaberle, Dowody w sądowym procesie karnym, Warszawa 2010, s. 48 i n.) wskazuje się, że proces poszlakowy to taki, w którym z poszlaki (factum probans), nazywanej także faktem ubocznym, wyciągamy wniosek o istnieniu faktu głównego (factum probandum). Oczywiście w niniejszej sprawie nie mamy do czynienia z klasycznym procesem poszlakowym, ale jedynie z pewnymi regułami dowodzenia w takim procesie.

Zaprezentowanej przez Sąd Okręgowy oceny dowodów w analizowanym zakresie nie podważa, wbrew stanowisku skarżącego, opinia biegłej z zakresu medycyny sądowej -U. D., wedle której, na podstawie samych obrażeń ciała obu pokrzywdzonych, nie sposób rozstrzygnąć czy rany klute zostały im zadane tym samym narzędziem (k. 1509). Słusznie dowód ten Sąd Okręgowy uznał za nieprzydatny dla ustalenia liczby noży, którymi sprawcy w czasie zdarzenia z udziałem A. i Z. K. (1) posługiwali się i okoliczność tę ustalił w oparciu o wyjaśnienia samego oskarżonego K. oraz reguły logicznego wnioskowania, co nie jest równoznaczne z tym, iż dokonał on ustaleń faktycznych wbrew opinii biegłej D.. Oczywiście nie można a priori wykluczyć, jak utrzymuje skarżący, że cios lub ciosy nożem zadał pokrzywdzonej oskarżony S., jednakże wersja ta nie wyklucza równoczesnego posługiwania się drugim nożem przez oskarżonego K.. Zauważyć jednak należy, iż Sąd Okręgowy nie poczynił ustaleń faktycznych co do tego, który z oskarżonych jaki cios zadał każdemu z pokrzywdzonych nożem, poza przyznanym przez oskarżonego K. jednym uderzeniem w klatkę piersiową Z. K. (1). Nie wyklucza to jednak odpowiedzialności każdego z nich za śmierć obojga pokrzywdzonych, o czym będzie mowa poniżej. Przeprowadzone więc przez Sąd Okręgowy wnioskowanie, co do liczby oraz pochodzenia noży użytych w trakcie zdarzenia w leśniczówce P., było w pełni uprawnione. Nie stanowiło także uzupełniania „luk” istniejących w wiarygodnym materiale dowodowym swoistymi domniemaniami i to w sposób niekorzystny dla oskarżonego, gdyż wtedy bez wątplenia naruszona zostałaby dyrektywa zawarta w treści art. 5 § 2 k.p.k. (por. postanowienie SN z 2005-03-11 V KK 319/04; LEX nr 148198).

Przechodząc do kwestionowanych przez skarżącego ustaleń faktycznych w zakresie przypisanego oskarżonemu zamiaru pozbawienia życia pokrzywdzonych oraz postaci tego zamiaru, stwierdzić należy, iż w ocenie Sądu Apelacyjnego Sąd meriti prawidłowo ustalił zamiar pozbawienia życia Z. i A. K. (1) po stronie oskarżonego - rodzaj tego zamiaru oraz jego postać (zamiar bezpośredni, wcześniej „ugruntowany”).

W uzupełnieniu wywodów Sądu Okręgowego najsamprzód stwierdzić należy, iż strona podmiotowa zabójstwa charakteryzuje się umyślnością. Może mieć ona postać zarówno zamiaru bezpośredniego, jak i ewentualnego. Sprawca może podejmować zachowanie skierowane przeciwko drugiej osobie w celu jej zabicia, w celu osiągnięcia innego skutku (także karnoprawnie obojętnego), ze świadomości konieczności pozbawienia życia drugiego człowieka, jako środka do realizacji swojego celu lub jako następstwa ubocznego (zamiar bezpośredni), albo z przewidywaniem możliwości spowodowania śmierci człowieka zamiast osiągnięcia celu zamierzonego lub obok realizacji celu zamierzonego i godzenie się na taki skutek swojego zachowania (zamiar ewentualny); (por. Komentarz do art. 148 kodeksu karnego A. Barczak-Oplustil, G. Bogdan, Z. Cwiakalski, M. Dąbrowska-Kardas, P. Kardas, J. Majewski, J. Raglewski, M. Rodzynkiewicz, M. Szewczyk, W. Wróbel, A. Zoll, Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Komentarz do art. 117-277 k.k., Zakamycze, 2006).

Jak trafnie podkreśla się w orzecznictwie, w sprawach o zabójstwo niezwykle rzadko zdarza się, że sprawca artykułuje swój zamiar. Zazwyczaj ustala się go na podstawie okoliczności, jakie towarzyszą zabójstwu (por. wyrok SA w Katowicach z dnia 4 listopada 2010 r., II AKa 338/10, KZS 2011, z. 5, poz. 73; wyrok SA w Lublinie z dnia 19 stycznia 2010 r., II AKa 269/09, LEX nr 658962). Nie wystarczy przy tym ustalenie, że sprawca miał zamiar popełnienia jakiegokolwiek przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu lub przewidując możliwość jego popełnienia, na to się godził. Konieczne jest stwierdzenie, że obejmował on swoim zamiarem także skutek w postaci śmierci człowieka (por. wyrok

SN z dnia 30 czerwca 1975 r., II KR 59/75, OSNPG 1975, nr 11-12, poz. 110). Ustalenie istnienia zamiaru jest zasadniczą kwestią, dzięki której można odróżnić zabójstwo od nieumyślnego spowodowania śmierci. I tak aby móc przypisać sprawcy zamiar ewentualny, trzeba wykazać, że przewidywał on realną możliwość popełnienia przestępstwa i godził się na zaistnienie takiego skutku (por. wyrok SA w Lublinie z dnia 8 czerwca 2010 r., II AKA 135/10, LEX nr 628237; wyrok SA w Lublinie z dnia 2 sierpnia 2000 r., II AKA 140/00, OSA 2001, z. 3, poz. 17). Takie czynniki, jak przyczyny i tło zajścia, rodzaj użytego narzędzia, umiejscowienie i intensywność zadanych ciosów czy spowodowanie określonych obrażeń ciała, osobowość sprawcy, jego zachowanie przed popełnieniem czynu i po jego popełnieniu, stosunek do pokrzywdzonego stanowią pewne wskazówki co do tego, czy sprawca miał zamiar popełnienia zabójstwa (por. wyrok SA w Krakowie z dnia 5 września 1996 r., II AKA 193/96, Prok. i Pr.-wkl. 1997, nr 3, poz. 18; wyrok SN z dnia 13 marca 1984 r., IV KR 52/84, OSP 1985, z. 1, poz. 13; wyrok SN z dnia 26 października 1984 r., V KR 245/84, OSNPG 1985, nr 6, poz. 79; wyrok SN z dnia 3 października 1981 r., III KR 242/81, OSNPG 1982, nr 5, poz. 63; wyrok SN z dnia 18 listopada 1980 r., III KR 351/80, OSNKW 1981, nr 6, poz. 31).

Istnieją dwie linie orzecznictwa w kwestii możliwości wnioskowania o zamiarze zabójstwa z samego tylko faktu użycia przez sprawcę niebezpiecznego narzędzia lub zadania ciosów w newralgiczne dla życia i zdrowia ludzkiego części ciała. Według pierwszej z nich ani samo użycie niebezpiecznego narzędzia, ani nawet zadanie ciosów czy uderzeń w ważne dla życia i zdrowia części ciała nie przesądza jeszcze o zamiarze ewentualnym zabójstwa sprawcy (por. wyrok SA w Lublinie z dnia 9 listopada 2010 r., II AKA 270/10, LEX nr 785261; wyrok SA w Krakowie z dnia 16 listopada 2010 r., II AKA 188/10, KZS 2011, z. 1, poz. 64; wyrok SA w Rzeszowie z dnia 21 października 2010 r., II AKA 91/10, KZS 2011, z. 7-8, poz. 63; wyrok SA w Poznaniu z dnia 30 maja 1995 r., II AKr 153/95, OSA 1998, z. 9, poz. 48; wyrok SA w Krakowie z dnia 3 października 1996 r., II AKA 233/96, Prok. i Pr.-wkl. 1997, nr 5, poz. 16; wyrok SN z dnia 21 stycznia 1985 r., I KR 320/84, OSNPG 1986, nr 2, poz. 17; wyrok SN z dnia 30 stycznia 1975 r., II KR 270/74, OSNKW 1975, nr 6, poz. 76). Natomiast według drugiej - wystarcza to do przypisania sprawcy takiego zamiaru (por. wyrok SA w Katowicach z dnia 28 kwietnia 2011 r., II AKA 70/11, LEX nr 1102645; wyrok SA w Krakowie z dnia 23 marca 2010 r., II AKA 19/10, KZS 2010, z. 5, poz. 28; wyrok SA w Krakowie z dnia 27 lutego 1992 r., II AKr 181/91, KZS 1992, z. 3-9, poz. 55; wyrok SA w Krakowie z dnia 17 czerwca 1992 r., II AKr 96/92, KZS 1992, z. 3-9, poz. 56; wyrok SN z dnia 3 grudnia 1981 r., I KR 268/81, OSNPG 1982, nr 5, poz. 64; wyrok SN z dnia 11 kwietnia 1979 r., RNw 3/79, OSNPG 1979, nr 10, poz. 127).

Zgodzić należy się ze skarżącym, że rodzaj zamiaru, w jakim działał sprawca, należy do ustaleń faktycznych odnoszących się do znamion czynu zabronionego (zob. wyrok SA w Warszawie z 28 stycznia 1997 r., II AKA 435/96, Prok. i Pr. 1998, nr 5, poz. 23, dodatek), a umyślność znaczy tyle, co zamiar popełnienia czynu o znamionach przedmiotowych określonych w ustawie karnej. Zamiar ów - w myśl art. 9 § 1 k.k. - to przede wszystkim "chcenie" lub "godzenie się". Obok zamiaru bezpośredniego (dolus directus) kodeks utrzymuje drugą postać umyślności, znaną jako zamiar ewentualny (dolus eventualis). Granica między zamiarem bezpośrednim, a zamiarem ewentualnym nie jest ostra. Ocena postaci umyślności (treści zamiaru) powinna więc być dokonywana z należyłą wnikliwością i powinna być oparta na odtworzeniu rzeczywistych przeżyć psychicznych sprawcy. Treść ich należy ustalać na podstawie wszystkich okoliczności danego wypadku, ze szczególnym uwzględnieniem pobudek i zachowania się sprawcy, jego właściwości osobistych, charakteru i stopnia rozwoju umysłowego. Samo zachowanie się sprawcy i spowodowanie skutku, nie dowodzi jeszcze umyślności przestępstwa. Nie można bowiem domniemywać zgody sprawcy na powstały skutek jego czynu, lecz należy wykazać, że zgoda na skutek stanowiła jeden z elementów procesu zachodzącego w psychice sprawcy (por. wyrok Sądu Najwyższego z 6 lipca 1979 r., III KR 186/79, LEX nr 17192, OSNPG 1980/5/60). Nie oznacza to jednak, że Sąd Okręgowy poczynił w powyższym zakresie błędne lub wątpliwe, a więc niejednoznaczne ustalenia faktyczne. Źródłem wadliwości skarżący upatruje przede wszystkim w tym, że Sąd Okręgowy, ustalając stan faktyczny sprawy, uznał że oskarżonymi kierował zamiar rabunkowy, czego wyrazem jest ustalenie, że ci, nikogo nie zauważwszy na terenie leśniczówki P., postanowili okraść ją, a z drugiej strony - mimo powyższego - przypisuje im bezpośredni „wcześniej ugruntowany” zamiar zabójstwa, co stoi w opozycji do wcześniejszego ustalenia i treści wyjaśnień oskarżonego K., stanowiących podstawę do czynienia większości ustaleń faktycznych w sprawie. Z zarzutem tym nie sposób się zgodzić. Faktem jest, iż w części ustaleń faktycznych pisemnych motywów wyroku, Sąd Okręgowy przyjął, w ślad za wyjaśnieniami oskarżonego K., że oskarżeni, potrzebując pieniędzy jeszcze w dniu 20 marca

2012r. postanowili dokonać kradzieży. Następnego dnia, zgodnie z tym zamierzeniem przybyli do D., docierając ostatecznie do leśniczówki P.. Tamże, obchodząc posesję i nikogo nie zauważając, postanowili okraść posadowiony na niej dom (k. 1 uzasadnienia SO). Dokonując zaś subsumpcji ustalonego stanu faktycznego, Sąd uznał, że oskarżeni dopuścili się podwójnego zabójstwa w zamiarze bezpośrednim i to wcześniej ugruntowanym (k. 55 uzasadnienia SO). Konstatacja Sądu Okręgowego jest w ocenie Sądu Apelacyjnego w pełni uprawniona i nie pozostaje w opozycji do ustaleń w zakresie tego, że oskarżeni przebyli do leśniczówki P. z zamiarem jej okradzenia. Był to bowiem motyw przewodni działania oskarżonych, główny cel, który nie wyklucza zamiaru bezpośredniego zabójstwa. Jak bowiem była o tym mowa powyżej, sprawca może podejmować zachowanie skierowane przeciwko drugiej osobie w celu jej zabicia, w celu osiągnięcia innego skutku, ze świadomością konieczności pozbawienia życia drugiego człowieka, jako środka do realizacji swojego celu lub jako następstwa ubocznego i w każdym z tych przypadków realizuje zamiar bezpośredni. Krytyka skierowana pod adresem Sądu Okręgowego, że fakt niezabrania przez oskarżonych łomów, wytrychów czy innych narzędzi pomocnych w dokonaniu kradzieży, jak również wybranie pory dziennej na działanie, a nie nocnej, nie świadczy w świetle zasad doświadczenia życiowego jednoznacznie o działaniu oskarżonych z zamiarem bezpośrednim, nie jest uzasadniona. Opiera się bowiem na fragmentarycznej ocenie zgromadzonych w sprawie dowodów i pomija inne, jakże istotne aspekty działania obu oskarżonych, wynikające z poczynionych w sprawie trafnych ustaleń faktycznych. Mianowicie to, że obaj oskarżeni wyjeżdżając z P. w dniu 21 marca 2012r. zabrali ze sobą noże, w tym R. S. (1) o długości ostrza ok. 20 cm z plastikową rękojeścią, że weszli do domu pokrzywdzonych w porze obiadowej, niezamaskowani, po uprzednim zapukaniu do drzwi wejściowych, nie prowadząc uprzednio dokładnej obserwacji domu w celu nabrania pewności, że wewnątrz nikogo nie ma – zresztą zagajona przez M. K. (1) rozmowa na temat zakupu drewna z A. K. (1) dowodzi, że ryzyko takie uprzednio kalkulowali. Nadto obecność pokrzywdzonej nie zaskoczyła oskarżonych i nie skłoniła do rezygnacji z wcześniejszych planów, tylko po krótkiej chwili doprowadziła do frontalnego ataku na nią, a po chwili także na pokrzywdzonego, który słysząc krzyki żony pośpieszył jej z pomocą, co wzmogło jedynie agresję obu oskarżonych, którzy przystąpili do bezpardonowego ataku na pokrzywdzonych, przy pomocy znajdującej się w korytarzy gaśnicy oraz posiadanych przy sobie noży, nie próbując nawet obezwładnić pokrzywdzonych i wezwać ich do dobrowolnego wydania znajdującego się w ich posiadaniu mienia. Okoliczności te skarżący w zupełności pomija, dokonując krytycznej oceny stanowiska Sądu orzekającego, w oderwaniu od tego wszystkiego co legło u podstaw rozstrzygnięcia Sądu, co znacznie osłabia siłę jego argumentacji. Każdy z pokrzywdzonych, jak trafnie wywiódł Sąd Okręgowy, zginął od ciosów zadanych nożem, spośród których każdy mógł być śmiertelny, jak wynika z opinii biegłej w dziedzinie medycyny sądowej - U. D.. Umiejscowienie ran w newralgicznych dla podtrzymania funkcji życiowych rejonów ciała (kark, i klatka piersiowa), ich głębokość, z której można wnioskować o sile ciosów (w przypadku Z. K.), ilość zadanych ciosów (odpowiednio cztery i dwa), narzędzia sprawcze (noże) pozwalała Sądowi na ustalenie wraz z powołanymi wyżej okolicznościami sprawy, że oskarżeni uderzali tak, aby pokrzywdzonych zabić, a więc w zamiarze bezpośrednim.

Ustalony przez Sąd Okręgowy sposób i okoliczności działania oskarżonych, wbrew stanowisku apelującego, w pełni uprawniały do wnioskowania, że działali oni z zamiarem bezpośrednim „wcześniej ugruntowanym”, czyli nie nagłym. Z poczynionych bowiem przez Sąd Okręgowy ustaleń, ignorowanych przez skarżącego, wynika bowiem, że sposób działania oskarżonych był planowy, zorganizowany, nie nosił śladów paniki i dezorganizacji – świadczą o tym nie tylko okoliczności w jakich wtargnęli do domu pokrzywdzonych i w jaki ich zaatakowali, ale także to, że niezwłocznie potem przystąpili do plądrowania domu, nie bacząc na odgłosy konających pokrzywdzonych, a następnie do starannego zacierania śladów zbrodni, nie zapominając nawet o zabraniu z domu pokrzywdzonych odzieży na przebranie.

Oczywiście ocenę czy oskarżeni mieli zamiar pozbawić życia swoje ofiary, należy oprzeć na odtworzeniu ich przeżyć psychicznych. Treść tych przeżyć należy ustalić na podstawie wszystkich okoliczności sprawy, uwzględniając zarówno przesłanki natury przedmiotowej (jak rodzaj użytego narzędzia, godzenie w ważne dla życia ludzkiego organy ciała, ilość ciosów i ich siła) oraz natury podmiotowej (przyczyny i tło zajścia, osobowość oskarżonych, a więc ich usposobienie, poziom umysłowy, reakcje emocjonalne, zachowanie w stosunku do otoczenia, zachowanie przed popełnieniem przestępstwa i po jego popełnieniu, stosunek do pokrzywdzonych). W realiach rozpatrywanego przypadku oskarżeni byli w pełni poczytalni i zdolni do intelektualnej kontroli swojego zachowania, nieograniczonej stanem po użyciu środków psychoaktywnych. W szczególności analizowane zachowanie oskarżonego K. pozostawało

w zgodzie z rozpoznanymi przez biegłego cechami jego osobowości – jak nieumiejętność radzeniem sobie z wymogami życia, podejmowanie działań nieracjonalnych i częste żałowanie powziętych decyzji. W tym stanie rzeczy w pełni zasadnie Sąd orzekający przyjął, że zabójstwo A. i Z. K. (1) było drogą do dokonania przez oskarżonych zaboru cudzego mienia, jak również tego, że zabójstwo to było przez nich wkalkulowane w plan dokonania kradzieży, która była motywem tego zabójstwa.

Powyższe wywody zachowują swoją aktualność nie tylko w odniesieniu do zamiaru pozbawienia życia Z. K. (1), ale i A. K. (1). Z uzasadnienia podniesionych zarzutów wynika, iż skarżący kwestionował nie tyle zamiar bezpośredni pozbawienia życia pierwszego z wymienionych co odmianę tego zamiaru, natomiast w odniesieniu pokrzywdzonej w ogóle zasadność przypisania oskarżonemu K. w zamiaru pozbawienia życia pokrzywdzonej. Zarzuty w powyższym zakresie należało uznać za całkowicie chybione, jako wynikające z niewłaściwego rozumienia instytucji współsprawstwa.

Faktem jest, że podczas żadnego z przesłuchań, w tym także eksperymentu procesowego oskarżony nie przyznał się do zadania ciosów nożem A. K. (1), utrzymując, iż zdawał jej jedynie uderzenia rękoma, i jak ustalił Sąd Okręgowy, gaśnicą stojącą w korytarzu domu (vide k. 2 uzasadnienia SO). Okoliczność ta nie wyklucza jednak przypisania M. K. (1) zamiaru pozbawienia życia A. K. (1) i to bezpośredniego. Jak bowiem podnosi się w literaturze przedmiotu oraz orzecznictwie sądowym w wypadku współdziałania dwóch lub więcej osób, działających w zamiarze pozbawienia życia pokrzywdzonego (współsprawstwo), ponoszą one odpowiedzialność za zabójstwo niezależnie od tego, czyj cios lub ciosy spowodowały ostatecznie skutek śmiertelny (por. wyrok SN z dnia 6 kwietnia 1984 r., III KR 322/83, OSNKW 1984, nr 11-12, poz. 117, a w nowszym orzecznictwie wyrok SA w Łodzi z dnia 24 marca 1999 r., II AKa 254/98, Biul. Prok. Apel. 1999, nr 8). W świetle powyższego bezsprzecznie dla bytu przestępstwa określonego w art. 148 k.k. nie jest niezbędne ustalenie, który ze współsprawców spowodował śmierć człowieka bezpośrednio. W realiach rozpatrywanego przypadku Sąd Okręgowy nie ustalił, który z oskarżonych zadał cios lub ciosy nożem A. K. (1), które spowodowały ostrą niewydolność oddechową, wywołaną obustronną odmą opłucnową i krwawieniem do tchawicy z przeciętych naczyń płucnych, skutkujące jej zgonem, przyjmując że ciosy te zadali jej oskarżeni w trakcie szamotaniny. Tym samym przyjął, że powzięty przez oskarżonych zamiar zabójstwa pokrzywdzonej, został przez nich zrealizowany wspólnie i w porozumieniu - analogicznie zresztą jak w odniesieniu do pokrzywdzonego - z tą różnicą, iż w tym przypadku Sąd Okręgowy ustalił, że oskarżony K. zadał Z. K. (1) co najmniej jeden cios nożem w klatkę piersiową, w oparciu o treść wyjaśnień oskarżonego złożonych w śledztwie (vide k. 2 uzasadnienia SO). O tym, że oskarżeni działali z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia obojga oskarżonych i to ugruntowanym była już wcześniej mowa. Dodać jedynie należy, iż zamiar pozbawienia życia można ustalić nie tylko na podstawie wyjaśnień sprawcy przyznającego się do winy, ale także dowodzeniem pośrednim, przy uwzględnieniu sposobu działania, jego intensywności oraz innych podobnych okoliczności, a więc tak, jak uczynił to Sąd Okręgowy. W tym miejscu należy odnieść się szerzej do mającej zastosowanie w realiach rozpatrywanego przypadku konstrukcji współsprawstwa.

Współsprawstwo jest odmianą sprawstwa, która różni się od sprawstwa pojedynczego tym, że zamiar dokonania czynu zabronionego został podjęty przez co najmniej dwie osoby, które - zgodnie z przyjętym podziałem ról - uzgodniły jego wspólną realizację. Za współsprawstwo odpowiada bowiem ten, kto wykonuje czyn zabroniony wspólnie i w porozumieniu z inną osobą. Istotą współsprawstwa - również z punktu widzenia utrwalonej już linii orzecznictwa Sądu Najwyższego - jest zatem oparte na porozumieniu wspólne działanie co najmniej dwóch osób, z których każda obejmuje swym zamiarem urzeczywistnienie wszystkich przedmiotowych znamion czynu przestępnego. Obiektywnym elementem współsprawstwa jest nie tylko wspólna (w sensie przedmiotowym) realizacja znamion określonej w odpowiednim przepisie tzw. czynności czasownikowej, lecz także taka sytuacja, która charakteryzuje się tym, że czyn jednego współsprawcy stanowi dopełnienie czynu drugiego współsprawcy albo popełnione przestępstwo jest wynikiem czynności przedsięwziętych przez współsprawców w ramach dokonanego przez nich podziału ról w przestępnej akcji. Natomiast subiektywnym elementem, a zarazem warunkiem niezbędnym współsprawstwa jest porozumienie oznaczające nie tylko wzajemne uzgodnienie przez wszystkich współsprawców woli popełnienia przestępstwa, lecz także świadome współdziałanie co najmniej dwóch osób w akcji przestępnej. Porozumienie to jest czynnikiem podmiotowym, który łączy w jedną całość wzajemnie dopełniające się przestępne działania kilku

osób, co w konsekwencji pozwala przypisać każdej z nich również i tę czynność sprawczą, którą przedsięwzięła inna osoba współdziałająca świadomie w popełnieniu przestępstwa (zob. wyrok SN z dnia 24 maja 1976 r., Rw 189/76, OSNKW 1976, nr 9, poz. 117). Wspólne wykonanie czynu zabronionego oznacza, iż współdziałający sprawcy łącznie (nie zaś każdy z osobna) muszą zrealizować komplet jego ustawowych znamion. Do przyjęcia współsprawstwa nie jest zatem konieczne, aby każdy ze współdziałających realizował wszystkie znamiona, lecz by prowadziła do tego suma ich zachowań. Dominuje przy tym pogląd, iż do przyjęcia współsprawstwa nie jest konieczne, aby każdy ze współdziałających realizował niejako własnoręcznie znamię czasownikowe, lecz wystarcza, że występuje on w ramach uzgodnionego podziału ról, ułatwiając co najmniej bezpośredniemu sprawcy wykonanie wspólnie zamierzonego celu (por. wyrok SN z dnia 19 czerwca 1978 r., I KR 120/78, OSNKW 1978, nr 10, poz. 110). Ustawodawca nie wprowadza także dodatkowych warunków dotyczących formy porozumienia. Może do niego dojść nawet w sposób dorozumiany. Istotny jest natomiast dostatecznie uzgodniony zamiar współdziałania z drugą osobą w wykonaniu czynu zabronionego, czyli - innymi słowy - świadomość i wola wspólnego działania. Współdziałający nie muszą się bezpośrednio kontaktować, natomiast muszą mieć świadomość wspólnego wykonania czynu zabronionego, a zatem przynajmniej wiedzieć o sobie i zdawać sobie sprawę, że podejmowana czynność składa się na realizację wspólnie wykonywanej całości przedsięwzięcia (por. wyrok SN z dnia 12 grudnia 2002 r., III KKN 371/00). Z istoty współsprawstwa wynika więc, iż każdy ze współdziałających odpowiada także za to, co uczynili pozostali współsprawcy, pod tym jednakże warunkiem że mieści się to w granicach zawartego porozumienia (por. Jacek Giezek Komentarz do art.18 Kodeksu karnego, stan prawny 2012.05.15).

Przekładając powyższe uwagi na grunt niniejszej sprawy stwierdzić należy, że nieważne który z oskarżonych zadał cios nożem pokrzywdzonej A. K. (1) byleby zamiar jej zabicia objęty był wspólnym porozumieniem, świadomością tak jednego jak i drugiego oskarżonego. Jak o tym była mowa powyżej, oskarżeni działali w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia pokrzywdzonych i to „wcześniej ugruntowanym” - wkalkulowanym w motyw rabunkowy ich przestępczego porozumienia, który zaktualizował się i skonkretyzował z chwilą przekroczenia progu domu A. i Z. K. (1). Sposób działania oskarżonych wskazywał, że dążąc do zdobycia potrzebnych im środków materialnych, mieli świadomość konieczności pozbawienia życia pokrzywdzonych, jako środka do realizacji swojego celu. W świetle powyższego, nawet gdyby przyjąć, że oskarżony K. atakował pokrzywdzoną tylko „gołymi” rękoma i gaśnicą, a śmiertelne w skutkach ciosy nożem zadał jej drugi oskarżony, to nie sposób przyjąć, iżby nie chciał jej śmierci. W tym miejscu należy podkreślić, że z pierwotnych wyjaśnień M. K. (1) wynika, że on „pomagał” kobietę szarpać, trzymać aby nie wstała, bowiem w trakcie szarpaniny upadła na brzuch i tak już została, nie miała siły wstać. Jak leżała na podłodze, to została ugodzona nożem (k. 247v). Tymczasem z opinii biegłej U. D. wynika, że charakter obrażeń A. K. (1) wskazuje, że rany klute okolicy karku i lewej łopatki zostały jej zadane od tyłu, gdy jej ciało znajdowało się w pozycji wyprostowanej, a ponieważ zwłoki, w pozycji „na brzuchu” zostały ujawnione w odległości ok. 60 cm od drzwi wejściowych, zwrócone głową w ich stronę, można przypuszczać, iż zostały zadane podczas próby jej ucieczki, co czyni przedstawioną przez oskarżonego wersję wydarzeń dodatkowo niewiarygodną. W kolejnym przesłuchaniu oskarżony stwierdził zaś, że w pewnym momencie kobieta upadła, jednakże on nie widział, kto uderzał kobietę nożem – nie było go w tym czasie w tym pomieszczeniu (k. 275). W ostatnich rozbudowanych wyjaśnieniach z I fazy postępowania stwierdził, że jak walczyli z R. S. z mężczyzną, to ta kobieta już leżała w korytarzu, wg niego jeszcze wtedy żyła. Utrzymał, iż nie widział momentu, w którym oskarżony S. uderzył nożem tę kobietę (k.316). W świetle powyższych niejednorodnych wyjaśnień oskarżonego K. nie sposób było ustalić, który z oskarżonych zadał ciosy (cios) nożem pokrzywdzonej, z pewnością natomiast odnośne wyjaśnienia oskarżonego nie były szczere i nie ekskulowały go. Sam bowiem sposób działania oskarżonych - szeroko wyżej skomentowany - po wtargnięciu do wnętrza domu małżonków K., wskazywał, że obaj oskarżeni w celu dokonania rabunku, świadomością swoją obejmowali konieczność pozbawienia życia pokrzywdzonych. Zresztą oskarżony w I fazie postępowania przyznał się do udziału w zabójstwie A. K. (1), mimo że fizycznie nie przyznał się nigdy do ugodzenia jej nożem, co wszak nie umożliwia przypisania mu odpowiedzialności za ten czyn. Zauważyć jednak należy, że oskarżony K., nawet dokonując zmiany postawy procesowej - na koniec śledztwa i w toku przesłuchania na rozprawie - do końca postępowania czuł się odpowiedzialnym za całość inkryminowanych zdarzeń, w tym za pozbawienie życia pokrzywdzonej, wnosząc w mowie końcowej o wymierzenie mu wnioskowanej przez prokuratora kary dożywotniego pozbawienia wolności. Zarzucanie więc Sądowi meriti, że

błędnie przyjął, iż oskarżony przyznał się do popełnienia zarzuconych mu czynów w I fazie postępowania, z których niekonsekwentnie wycofał się w toku postępowania jurysdykcyjnego, jawi się jako bezprzedmiotowe.

Za chybione należało uznać zarzuty skarżącego, wedle których ustalenie przez Sąd Okręgowy, że to R. S. (1) podłożył ogień, a nie M. K. (1), który w tym czasie znajdował się w samochodzie (...) o nr rej. (...), nie uzasadniało przypisania mu odpowiedzialności za zniszczenie, poprzez spalenie budynku leśniczówki wraz ze znajdującymi się w niej ruchomościami. Sąd Apelacyjny, dzieląc poczynione w tym zakresie ustalenia faktyczne Sądu orzekającego, podziela także ich ocenę karnoprawną, tj. to, iż przypisanie odpowiedzialności obydwu oskarżonym za ten czyn umożliwia właśnie konstrukcja współsprawstwa w rozumieniu art. 18 § 1 k.k. Oczywistym jest bowiem, że taki podział zadań wynikał z faktycznego podziału ról pomiędzy oskarżonymi K. a S., wedle którego ten pierwszy rozlał znajdujący się w budynku leśniczówki alkohol, po czym udał się do znajdującego się na posesji samochodu pokrzywdzonych marki S. (...), od którego kluczyki oskarżeni znaleźli podczas płądrowania domu, aby niezwłocznie, po podpaleniu leśniczówki, odjechać nim z miejsca zdarzenia, co w istocie nastąpiło, po podłożeniu przez R. S. (1) ognia we wnętrzu budynku. Wprawdzie skarżący polemizuje z ustaleniem Sądu Okręgowego, iż to oskarżony K. rozlał alkohol, wskazując na przeciwnie w tej mierze wyjaśnienia złożone przez oskarżonego podczas eksperymentu procesowego, jednakże nie sposób zgodzić się z powyższą argumentacją. Skarżący, lansując taką wersję wydarzeń, całkowicie pomija, iż w świetle opinii biegłego w dziedzinie pożarnictwa wersja ta jest całkowicie nieprawdopodobna. Biegły J. K. jednoznacznie wskazał, iż do rozniecenia ognia mógł zostać użyty jako akcelerator alkohol w ilości 1-2 l (spirytus lub czysta wódka), przy czym ogniska pożaru zlokalizowane były w pobliżu zwłok pokrzywdzonych, w tym w usytuowanej w korytarzu szafie ubraniowej (część tego środka wsiąkała w wiszące w niej ubrania, o czym przekonują płytkie wypalenia w okolicy tego miejsca w podłodze, w przeciwieństwie do głębokich, sięgających legarów wypaleń w drewnianej podłodze, w pomieszczeniu kancelarii, w pobliżu zwłok Z. K.), co przeczy wyjaśnieniom oskarżonego złożonym w czasie eksperymentu procesowego, o przypadkowym potłuczeniu się butelek z alkoholem, podczas szamotaniny z pokrzywdzonymi, i potwierdza wersję zdarzeń opisaną przez oskarżonego w toku mającego miejsce w dniu 25 marca 2012r. przesłuchania (k. 316). Trudno zgodzić się ze skarżącym, że odnośne wyjaśnienia oskarżonego stanowiły powtórzenie założonej przez organy ścigania wersji kryminalistycznej, skoro na ten czas nie uzyskano w sprawie opinii z dziedziny pożarnictwa, a samo przesłuchanie, podobnie jak wcześniejsze, nie zostało przeprowadzone pod przymusem lub w warunkach wyłączających swobodę wypowiedzi oskarżonego, jako tym była mowa powyżej.

W świetle powyższego rozlanie przez M. K. (1) alkoholu we wnętrzu leśniczówki, a następnie jego podpalenie przez R. S. (1), zainicjowało pożar. Bez wątplenia alkohol nie jest dobrym akceleratorem, jak stwierdził biegły K., nie mniej jednak, jego rozlanie ułatwiło bezpośredniemu wykonawcy – R. S. (1) wzniesienie pożaru, co oskarżony K. obejmował swoją świadomością – zamiarem bezpośrednim. Jak słusznie wywiódł wszak Sąd Okręgowy, pożar miał na celu zatracenie śladów popełnionej przez oskarżonych zbrodni, a co za tym idzie, pozbycie się obciążających ich obu dowodów. Wprawdzie można wyobrazić sobie pożar domu i bez uprzedniego użycia jako akceleratora alkoholu, z pewnością jednak rozwijałyby się jeszcze wolniej, a co za tym idzie, ryzyko pozostawienia większej ilości potencjalnie obciążających oskarżonych dowodów, byłoby o wiele większe.

Niezasadny był także zarzut przypisania oskarżonemu K. współudziału w zniszczeniu, poprzez podpalenie, samochodu pokrzywdzonych marki S. (...), w sytuacji ustalenia przez Sąd Okręgowy, że fizycznego podpalenia pojazdu dokonał wyłącznie R. S. (1). Analogicznie, jak w przypadku poprzednio omówionego zarzutu, przypisanie odpowiedzialności za ten czyn obu oskarżonym, umożliwiała konstrukcja współsprawstwa, która nie wymaga od każdego z działających wspólnie i w porozumieniu sprawców własnoręcznie realizacji znamion czynności wykonawczej (tu: zniszczenie poprzez spalenie).

Faktem, jest, iż w świetle ustaleń Sądu Okręgowego, poczynionych w głównej mierze na podstawie wiarygodnych wyjaśnień oskarżonego K., oskarżeni po wjechaniu do oddziału leśnego nr 45, przebrali się w odzież zabrną z leśniczówki, wrzucili swoje ubrania do wnętrza kabiny wraz ze zdemontowanymi uprzednio tablicami rejestracyjnymi pojazdu, po czym R. S. (1) przeciął wężyk doprowadzający paliwo do silnika i podpalił samochód, który spłonął doszczętnie. W ocenie Sądu Apelacyjnego oskarżony K. nie tylko takie postępowanie obejmował swoim zamiarem, o czym świadczy fakt, że sam wrzucił do wnętrza kabiny ubranie, które miał na sobie podczas wydarzeń w leśniczówce,

aby spłonęło wraz z samochodem dla zatarcia wszelkich śladów popełnionych zbrodni, ale i miał w jego zrealizowaniu istotny wkład. Należy bowiem zauważyć, że oskarżony S. nie posiadał prawa jazdy, a co za tym idzie, dzięki oskarżonemu K. samochód mógł zostać doprowadzony bez ryzyka w miejsce, gdzie można go było „bezpiecznie” spalić. Nie było więc tak jak utrzymuje skarżący, że oskarżony K. był tylko co najwyżej biernym uczestnikiem tego zdarzenia – chciał aby samochód został doszczętnie spalony, a fakt, że czynność techniczną, jaką było podłożenie ognia, wykonał oskarżony S., nie wyłącza jego odpowiedzialności jako współsprawcy zniszczenia pojazdu. Sam zresztą przyznał, że w tej sytuacji było to naturalne (k. 276), co świadczy o tym, że działania R. S. (1) traktował jak własne i jedynie faktyczny rozkład zadań sprawił, że podpalenia samochodu dokonał R. S. (1). Wprawdzie skarżący, dla wzmocnienia swojej argumentacji przywołał te wyjaśnienia, w których M. K. (1) wskazał, iż nie wie w jaki sposób spłonął samochód i czy w ogóle został spalony (k. 251v), jednakże fakt, że w tym przypadku autor skargi odwołał się do wyjaśnień oskarżonego, które miały zostać rzekomo na nim wymuszone przez funkcjonariuszy Policji, nie tylko osłabia siłę tej argumentacji, ale i dowodzi jej instrumentalnego charakteru.

W konsekwencji powyższego Sąd Apelacyjny nie podzielił podniesionego przez skarżącego zarzutu obrazy przez Sąd Okręgowy art. 20 k.k., poprzez przyjęciu u obu oskarżonych tożsamesgo zamiaru do zarzuconych im czynów i pośrednie scedowanie na oskarżonego K. odpowiedzialności za działania dotyczące jedynie współoskarżonego R. S. (1) (tzw. eksces). Regulacja art. 20 k.k. stanowi ogólną podstawę do rozstrzygnięcia kwestii ekscesu współdziałającego. Wynika z niej, że za eksces odpowiada tylko ta osoba, która się go dopuściła (por. Zoll (w:) Buchała, Zoll, s. 191; Marek, Komentarz, s. 76-77; Wąsek (w:) Górniok i in., t. 1, s. 299).

Z istoty współsprawstwa, o którym była mowa szeroko powyżej, wynika natomiast, iż każdy ze współdziałających odpowiada także za to, co uczynili pozostali współsprawcy, pod tym jednakże warunkiem, że mieści się to w granicach zawartego porozumienia. Odpowiedzialność ta nie rozciąga się zatem na tzw. eksces któregokolwiek ze współsprawców, czyli taką okoliczność popełnianego czynu zabronionego (np. użycie niebezpiecznego narzędzia), której nie objęto wcześniejszym porozumieniem. Także w orzecznictwie Sądu Najwyższego już od dawna wyrażany jest pogląd, że każdy ze współsprawców odpowiada w granicach swego zamiaru i nie może ponosić odpowiedzialności za eksces innego współsprawcy, a więc za takie jego zachowanie i skutek, które nie było objęte jego zamiarem i którego nie mógł przewidzieć (por. wyrok SN z dnia 11 kwietnia 1985 r., II KR 60/85, OSNKW 1985, nr 11-12, poz. 91). Forsując powyższy zarzut skarżący zasadził go na kwestionowaniu zamiaru oskarżonego K. z jakim przybył on wraz z R. S. (1) do leśniczówki P., odwołując się do wcześniejszej argumentacji, wedle której, uzgodnionym przez oskarżonego z R. S. (1) zamiarem, była li tylko kradzież – zdobycie potrzebnych im środków materialnych. W tej sytuacji zachowują w pełni aktualność wcześniejsze wywody na temat zasadności poczynionych przez Sąd Okręgowy ustaleń faktycznych, co do zamiaru obu oskarżonych, jego rodzaju i odmiany (w szczególności bezpośredniego zamiaru pozbawienia życia u obydwu oskarżonych i to wcześniej ugruntowanego). Wobec prawidłowości tych ustaleń, dywagacje obrony na temat ewentualnego ekscesu R. S. (1) pozostają w zasadzie bezprzedmiotowe. Miałyby one sens jedynie wtedy, gdyby oskarżony K. nie uczestniczył w sposób czynny w napaści na pokrzywdzonych, a w szczególności nie używał zabranego ze sobą noża podczas zajścia w leśniczówce - i co oczywiste - gdyby jego dalsze działania zmierzające do zatarcia śladów popełnionej zbrodni (spalenie budynku leśniczówki, samochodu pokrzywdzonych) nie były podejmowane także wspólnie i w porozumieniu z R. S. (1), jak to prawidłowo ustalił Sąd Okręgowy.

Wbrew zapatrywaniom autora skargi, nie przeczy także zasadzie indywidualizacji karnej, przyjęcie przez Sąd Okręgowy, że sposób działania obydwu oskarżonych świadczy o ich głębokiej demoralizacji. Wyrażona w art. 20 k.k. zasada indywidualizacji stanowi uzupełnienie zasady subiektywizacji odpowiedzialności karnej. O ile bowiem zasada subiektywizacji określa granice odpowiedzialności karnej z punktu widzenia strony podmiotowej i winy, o tyle zasada indywidualizacji przesądza o odrębnej i niezależnej ocenie podstaw odpowiedzialności w stosunku do każdego ze współdziałających (por. G. Rejman (w:) E. Bieńkowska, B. Kunicka-Michalska, G. Rejman, J. Wojciechowska, Kodeks..., s. 642). W piśmiennictwie wskazuje się, że przepis art. 20 k.k. jest wręcz wyrazem obowiązywania zasady subiektywizacji odpowiedzialności karnej, albowiem zgodnie z jego treścią każdy, kto popełnia czyn zabroniony w jakiegokolwiek postaci zjawiskowej, może zostać pociągnięty do odpowiedzialności karnej jedynie w granicach przypisanej mu umyślności lub nieumyślności (por. A. Wąsek, Kodeks..., s. 280-281). Ustawową konkretyzację oraz

uszczegółowienie omawianej tutaj zasady można znaleźć w art. 21 § 1 k.k., wedle którego okoliczności osobiste, wyłączające lub łagodzące albo zaostrzające odpowiedzialność karną, uwzględnia się tylko co do osoby, której dotyczą. Dotyczy to w szczególności dotychczasowej karalności lub niekaralności, statusu prawnego (np. status nieletniego, młodocianego, czynny żal), właściwości i warunków osobistych, stanu psychicznego (np. ograniczenie poczytalności, działanie w afekcie czy usprawiedliwionym błędzie). Przenosząc powyższe uwagi na grunt rozważanego przypadku stwierdzić należy, iż słusznie Sąd Okręgowy ustalił, że oskarżeni działali „wspólnie i w porozumieniu”, a nie, że oskarżony K. pod kierownictwem oskarżonego S., co niewątpliwie świadczyłoby o mniejszym stopniu jego winy. Przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało bowiem, że oskarżony K., mimo pewnych zaburzeń funkcji poznawczych CUN oraz pewnych zaburzeń osobowości, jest osobą w pełni poczytalną, a jego świadomość w sensie jakościowym nie była zakłócona, pomimo znajdowania się w chwili inkryminowanych czynów w stanie po użyciu środków psychoaktywnych. Wprawdzie samo uzależnienie od środków odurzających, jak stwierdził biegłych psycholog M. S. (3), zwiększa podatność na sugestie, jednak nie w stopniu uniemożliwiającym pokierowanie swoim postępowaniem, tak jak w przypadku osób upośledzonych umysłowo, czego bez wątplenia nie stwierdzono u oskarżonego. Również rozpoznane u oskarżonego cechy osobowości nie wskazują, aby w trakcie inkryminowanych zdarzeń był on pod przemożnym wpływem oskarżonego S. i to w stopniu uniemożliwiającym mu przeciwstawienie się jego woli. Wprawdzie oskarżony K., jak stwierdził biegły psycholog, ma skłonność do introwersji, boi się życia i ma problemy ze sprostaniem jego wyzwaniom, z nawiązywaniem relacji społecznych, jednakże nie oznacza to, że jest on życiowo bierny i niesamodzielny, o czym świadczy przebieg jego dotychczasowej linii życiowej (zdobycie wykształcenia średniego, wyprowadzenie się z rodzinnego domu, podjęcie pracy zarobkowej, nawiązanie znajomości towarzyskiej z J. B. (1)). Natomiast to, że oskarżony K. nawiązał znajomość z R. S. (1) – osobą dotychczas wielokrotnie karaną sądownie, w tym za przestępstwa przeciwko mieniu oraz życiu i zdrowiu, nie świadczy o tym, że podczas analizowanych zdarzeń M. K. (1) był jedynie „narzędziem” w rękach tego ostatniego, nawet jeśli przyjąć, że znajomość obu oskarżonych miała charakter „pasożytniczy” a oskarżony K. był w jej ramach wykorzystywany. Nawet bowiem gdyby faktycznie tak było (czego Sąd Okręgowy nie ustalał), to działo się to za wiedzą i wolą oskarżonego K., który - jak wynika z opinii biegłych psychiatrów - ograniczył swoje kontakty oraz zainteresowania na rzecz używek, od których jest uzależniony (alkoholu i marihuany). Tymczasem bezspornym jest, że oskarżony K. zażywał marihuanę często w towarzystwie (...), który wprawdzie nie jest od niej uzależniony, ale używał jej w sposób szkodliwy i miał do niej dostęp. Z tego też względu do znajomości tej krytycznie odnosiła się znajoma oskarżonego - J. B. (1). Zresztą sam oskarżony K. nigdy nie stwierdził, aby był do czegokolwiek przez R. S. (1) przymuszany – od początku utrzymywał, że pomysł zdobycia środków materialnych w przestępczy sposób powzięli razem. Nigdy także nie wskazywał, aby w trakcie analizowanych wydarzeń oponował przeciwko określonym działaniom R. S. (1) lub w inny sposób usiłował mu się przeciwstawić. Wręcz przeciwnie z prawidłowo poczynionych przez Sąd Okręgowy ustaleń faktycznych wynika, że niezwłocznie po krótkiej rozmowie z A. K. (1), obaj oskarżeni wtargnęli do środka i przystąpili do ataku - najpierw na pokrzywdzoną, a po chwili na pokrzywdzonego i to przy pomocy noży oraz gaśnicy. Obaj oskarżeni byli czynnie zaangażowani w tę fazę zdarzenia i trudno nawet sobie wyobrazić – w świetle zasad logiki i doświadczenia życiowego - aby oskarżony K. w jego trakcie był bierny i uzależniał swoje zachowanie od poleceń R. S. (1). M. K. (1) nie wskazywał zresztą, aby stanął w obronie pokrzywdzonych czy chciał powstrzymać R. S. (1) albo by w inny sposób zainteresował się ich dalszym losem. Ponadto nie stwierdził, że to współoskarżony polecił mu np. przystąpić do przeszukiwania domu, mimo dochodzących jęków konających ofiar czy przymusił go do tego aby rozlać alkohol w celu jego spalania wraz z ciałami ww. Wprawdzie podawał, że spalenie leśniczówki czy spalanie samochodu nie było jego pomysłem, jednakże w sposób niekonsekwentny. Poczynione przez Sąd Okręgowy ustalenia faktyczne, w oparciu o m.in. wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego K., stanowią wręcz zaprzeczenie lansowanej przez skarżącego tezy. Wszak to oskarżony K. zapukał do domu pokrzywdzonych i zagaił jako pierwszy rozmowę z A. K. (1), czynnie brał udział w ataku na oboje pokrzywdzonych, w tym co najmniej raz ugodził Z. K. (1) nożem w klatkę piersiową, plądrował dom, kiedy pokrzywdzeni jeszcze żyli, rozlał alkohol w pobliżu zwłok, aby łatwiej i szybciej spłonęły, wraz z domostwem, oczekiwał na R. S. (1) w samochodzie pokrzywdzonych marki S. (...), aby jak najszybciej móc oddalić się z łupami z leśniczówki i prowadził dalej ten pojazd – najpierw do zagajnika w lesie, gdzie została ukryta broń, a potem na miejsce jego podpalenia wraz z odzieżą, którą oskarżeni mieli na sobie w chwili zdarzenia w leśniczówce oraz przebrania się w inną,

uprzednio zrabowaną z leśniczówki. Wszystkie te okoliczności razem wzięte świadczą, że oskarżony K. był aktywnym uczestnikiem inkryminowanych zdarzeń, a nie jedynie biernym ich uczestnikiem.

Wprawdzie w pierwszych wyjaśnieniach, w których oskarżony podawał, że było ich trzech, stwierdził, że koledzy używali noża, którego on wcześniej w ich rękach nie widział, ale nie oponował, bo był spanikowany i przerażony. Przeszukiwał dom, ale chciał stamtąd wyjść. Nie zrobił tego, bo bał się tych kolegów. Ktoś polecił mu aby czekał na nich w już odpalonym aucie S. (...). Nie wynosił z domu żadnych „fantów”, ani nie brał udziału w podpaleniu budynku leśniczówki. Utrzymywał, że dostawał od nich instrukcje jak ma dalej jechać, a w dalszej kolejności, że to (...) (R. S. (1)) polecił mu pilnować auta, a sam poszedł zakopać broń w lesie, a na koniec, kiedy się rozstali, miał także spalić auto pokrzywdzonych. Znamionym jest, że wyjaśnienia te ewaluowały w toku postępowania i stopniowo oskarżony zmieniał ich punkt ciężkości. I tak już w drugim przesłuchaniu wskazał, że: ktoś powiedział, że trzeba spalić leśniczówkę i żeby użyć do tego alkoholu. Stwierdził, że nie wie, kto zdecydował aby zabrać rzeczy na przebranie z leśniczówki, ale to chyba oczywiste, że czymś takim trzeba się przebrać. Dodał także, że postanowiliśmy ukryć broń, nie wskazując, że podczas drogi z leśniczówki dostawał jakiegokolwiek instrukcje. Wyjaśnił, wprawdzie, że nie wie kto podjął decyzje o spaleniu samochodu marki S. (...), ale było to naturalne żeby to zrobić (k. 276). Natomiast w trzecim protokole przesłuchania, kiedy oskarżony zdecydował się powiedzieć jak było naprawdę, nie wspomina on ani słowem o jakichkolwiek dyrektywach czy poleceniach ze strony współdziałającego z nim oskarżonego R. S. (1). Wręcz przeciwnie - opisując przebieg inkryminowanych zdarzeń często posługuje się liczbą mnogą np: potrzebowaliśmy pieniędzy, postanowiliśmy dokonać jakiejś kradzieży, rowery schowaliśmy, chodziliśmy po D., wpadliśmy do wnętrza domu, zaczęliśmy przeszukiwać to mieszkanie, zabraliśmy też ubrania do przebrania się, zabraliśmy 3 sztuki borni myśliwskiej oraz amunicję, pojechaliśmy do małego zagajnika, przebraliśmy się, spaliliśmy razem z samochodem (tj. ubrania – dop. SA), wyraźnie odróżniając czynności, które oskarżony przypisywał wyłącznie sobie np.: zapukałem do drzwi wejściowych, zadałem jedno uderzenie, rozlałem alkohol (k. 316-317).

W świetle powyższego słusznie Sąd Okręgowy podszedł z krytycznym dystansem do pierwotnej wersji wydarzeń, w której oskarżony ewidentnie umniejszał swoją rolę oraz nie chciał obciążać oskarżonego S., jako sprzeczną z dalszymi wyjaśnieniami M. K. (1) i resztą wiarygodnych dowodów, o czym będzie mowa w dalszej części wywodów, dotyczących apelacji obrońcy oskarżonego S.. Na marginesie zauważyć należy, że skarżący, forsując tezę o psychicznej zależności oskarżonego K. od S. oraz o pokierowaniu jego postępowaniem w trakcie inkryminowanych zdarzeń przez R. S. (1) - formalnie w oparciu o cechy osobowości oskarżonego, rzekomo nieustalone przez niepełną opinię biegłych psychiatrów i psychologa klinicznego - de facto lansuje wersję zdarzenia opisaną przez oskarżonego w początkowej fazie śledztwa, kiedy to wyjaśnienia oskarżonego K. miały zostać przez niego złożone pod przymusem i w warunkach wyłączających swobodę wypowiedzi, a więc takich, które pozyskany dowód formalnie dyskwalifikują, co jedynie po raz kolejny potwierdza bezzasadność tego ostatniego zarzutu.

Reasumując - Sąd Apelacyjny nie stwierdza naruszenia przez Sąd Okręgowy art. 20 k.k., albowiem teza o ekscesie R. S. (1) oraz o pokierowaniu zachowaniem M. K. (1) przez współoskarżonego w poddanych osądowi przypadkach, wynika li tylko z wybiórczej oceny zgromadzonych w sprawie dowodów przez skarżącego i w żadnej mierze nie podważa dokonanej przez Sąd meriti ich oceny oraz poczynionych na tej podstawie ustaleń faktycznych, przyjętych za podstawę wyrokowania.

Jako w całości polemiczny Sąd Apelacyjny poczytał zarzut skarżącego poczynienia przez Sąd Okręgowy ustaleń faktycznych w oparciu o dowód z opinii biegłego w dziedzinie kryminalistyki - T. P. (1) o nr (...), dotyczący analizy połączeń telefonów komórkowych oskarżonych i miejsc ich logowań w okresie objętym przedmiotem postępowania. Próba zdyskredytowania rzeczowego dowodu li tylko na tej podstawie, że opiera się ona m.in. na odwołanych przed Sądem wyjaśnieniach oskarżonego K., jawi się jako całkowicie gołosłowna – skarżący nawet nie podjął próby wykazania, że jest ona niepełna lub niejasna, a przez to nieprzydatna dla rozstrzygnięcia sprawy. Poza tym opinia ta opiera się tylko w części na wyjaśnieniach oskarżonego a uwzględnia całokształt okoliczności ujawnionych w sprawie, przy czym nie ma charakteru samodzielnego w tym sensie, że nie stanowi dowodu rozstrzygającego o winie i sprawstwie oskarżonego, a jedynie wspiera przeprowadzoną przez Sąd Okręgowy analizę dowodów zgromadzonych w sprawie, w tym wyjaśnień oskarżonego K. i poczynione na jej podstawie ustalenia faktyczne. W sytuacji więc, gdy Sąd

Okręgowy dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego w części wykorzystanej w opinii biegłego P. do ustalenia m.in. trasy po jakiej oskarżeni poruszali w inkryminowanym czasie, to nie sposób podważać jej wniosków li tylko z tego względu, że wedle obrony miarodajne są tylko te wyjaśnienia, które oskarżony podtrzymał przed Sądem – zresztą w sposób niekonsekwentny. Przyznał on bowiem wówczas, że był na miejscu zdarzenia wraz z R. S. (1).

W kontekście powyższego wskazać należy, iż zgodnie z utrwalonym w doktrynie i orzecznictwie poglądem, strony procesu, które przedstawiają w odwołaniu własne stanowisko, nie mogą go opierać wyłącznie na fragmentarycznej ocenie dowodów z pominięciem tego wszystkiego, co może prowadzić do odmiennych wniosków (por. SN III KR 196/79, OSNPG 1980, nr 3, poz. 43; wyrok SA w Krakowie z 2013-05-14, II Aka 36/13; KZS 2013/6/87). Zasada wyrażona w art. 7 k.p.k. nie daje także podstaw do apriorycznego preferowania lub dyskwalifikowania jednych dowodów na rzecz drugich i to tylko dlatego, że uzyskano je na określonym etapie postępowania. Sąd ma prawo dać wiarę zeznaniom świadków, czy wyjaśnieniom oskarżonych złożonym np. w toku śledztwa, wbrew odmiennym twierdzeniom na rozprawie, bądź odwrotnie. Istotnym jest, by swoje stanowisko w tym przedmiocie należyście i przekonująco uzasadnił oraz by ocena dowodów była wszechstronna i wnikliwa (por.: wyrok SN z dn. 21 maja 1981 r., OSNPG 1982/Nr 1, poz. 10, wyrok SN z dn. 6 października 1987 r., OSNKW 1988/Nr 3-4 poz. 28).

Rekapitulując, Sąd Apelacyjny stwierdza, iż Sąd I instancji nie popełnił błędów na etapie gromadzenia i przeprowadzenia dowodów, jak również w zakresie ich oceny i wysnutych z nich wniosków, a co za tym idzie - prawidłowo uznał, że M. K. (1) dopuścił się przypisanych mu w zaskarżonym wyroku czynów. A zatem, nietrafnie skarżący zarzucił Sądowi I instancji błąd w ustaleniach faktycznych wpływający na treść wyroku, na uzasadnienie którego przedstawił odmienną wersję przebiegu zdarzeń. Zarzut błędu jest trafny, gdy zasadność ocen i wniosków przyjętych przez sąd I instancji nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, a błąd ten mógł mieć wpływ na treść orzeczenia. Zarzut ten nie może sprowadzać się tylko do zakwestionowania stanowiska sądu, ale powinien wskazywać na nieprawidłowości rozumowania sądu. Sama możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu odmiennego poglądu nie prowadzi do wniosku o popełnieniu przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych, jak wynika z utrwalonych w tym zakresie poglądów orzecznictwa i doktryny.

Szczegółowo o ocenie poszczególnych dowodów będzie mowa poniżej, przy omawianiu zarzutów apelacji obrońcy oskarżonego S., by uniknąć powtarzania tych samych wywodów, które będą aktualne także w odniesieniu do oskarżonego K., co jest tym bardziej zasadne, że obrona - poza kwestiami wyżej skomentowanymi, nie podważała tych dowodów.

Jako oczywiście chybiony Sąd Apelacyjny uznał zarzut obrońcy oskarżonego K. obrazu przez Sąd Okręgowy art. 52 k.p.k. w zw. z art. 49 § 1 k.p.k., poprzez przyjęcie, że wszystkie dzieci zmarłych pokrzywdzonych - A. i Z. K. (1) - tj. M. M., B. K. i H. K. (2) nie mogły wstąpić w ich prawa w niniejszym procesie, a tylko jedno z nich.

Na wstępie stwierdzić należy, że w myśl art. 49 § 1 k.p.k. pokrzywdzonym jest osoba fizyczna lub prawna, której dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone przez przestępstwo. W razie jednak śmierci pokrzywdzonego prawa, które by mu przysługiwały, mogą - zgodnie z normą art. 52 § 1 k.p.k. wykonywać osoby najbliższe, a w wypadku ich braku lub nieujawnienia - prokurator, działając z urzędu. W wypadku gdy organ prowadzący postępowanie dysponuje informacjami o osobach najbliższych dla pokrzywdzonego, powinien pouczyć o przysługujących uprawnieniach co najmniej jedną z nich (§ 2. art. 52 k.p.k.).

Wykładnia językowa powyższych przepisów, wbrew stanowisku skarżącego, uprawnia do wnioskowania, że w przypadku wielości osób najbliższych, uprawnienia, które przysługiwałyby zmarłemu pokrzywdzonemu, mogą one wykonywać niezależnie od siebie. Wskazuje na to stylizacja tego przepisy - in concreto użycie słów „osoby najbliższe” czy wymóg pouczenia przez prokuratora o przysługujących uprawnieniach procesowych „co najmniej jednej” z ujawnionych osób najbliższych zmarłego pokrzywdzonego. Analogiczny pogląd wyraził zresztą Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 26 października 2011 r., I KZP 11/11 (OSNKW 2011, nr 10, poz. 89), a Sąd Apelacyjny nie widzi podstaw, aby od poglądu tego odstępować. Wprowadzie wedle T. Grzegorzcyka (Komentarz do art. 52 Kodeksu postępowania karnego, Zakamycze 2003, stan prawny: 2004-01-01), do którego stanowiska odwołuje się

autor apelacji, stroną zastępczą może być każda osoba będąca najbliższą dla zmarłego pokrzywdzonego, z tym że wstąpienie choć jednej osoby w prawa zmarłego eliminuje uprawnienia pozostałych, jednakże poglądu tego Sąd Apelacyjny orzekający w niniejszej sprawie nie podziela i uważa go za odosobniony. Nie znajduje on bowiem oparcia w językowej wykładni art. 52 k.p.k. oraz poglądach orzecznictwa, a ponadto autor tego poglądu jest niekonsekwentny, gdyż dopuszcza wielość podmiotów uprawnionych w sytuacji dochodzenia własnych roszczeń majątkowych osób najbliższych (vide op. cit.). Skarżący nie przedstawił zresztą na poparcie swojego stanowiska szerszej argumentacji, odwołując się przede wszystkim do literalnej wykładni art. 52 § 2 k.p.k., której wyniki, w świetle powyższych wywodów, Sąd Apelacyjny uważa za nieuprawnione.

Reasumując – przyznanie statusu strony zastępczej, także H. K. (2), a w konsekwencji zasądzenie z tego tytułu od oskarżonego środka karnego w postaci obowiązku zadośćuczynienia za doznaną przez w/w krzywdę, było w pełni uprawnione. Niejako na marginesie zauważyć należy, iż roszczenie o zadośćuczynienie nie było roszczeniem zmarłych pokrzywdzonych, a własnym roszczeniem syna tragicznie zmarłych A. i Z. K. (1), tymczasem nawet T. G. dopuszcza wielość podmiotów uprawnionych w sytuacji dochodzenia własnych roszczeń majątkowych osób najbliższych. Szczegółowo o środkach karnych będzie mowa w dalszej części wywodów, przy omawianiu orzeczonych wobec oskarżonych kar, w związku z podniesieniem przez obu skarżących zarzutu wymierzenia oskarżonym kar rażąco niewspółmiernych, co uzasadnia łączne ustosunkowanie się do tych zarzutów a co Sąd Apelacyjny uczyni w dalszej części uzasadnienia.

Odnośnie apelacji obrońcy oskarżonego R. S. (1) stwierdzić należy, że ma ona charakter li tylko polemiczny w stosunku do analiz i ocen oraz dokonanych prawidłowo przez Sąd I instancji ustaleń co do sprawstwa i winy oskarżonego w zakresie przypisanych mu w zaskarżonym wyroku czynów.

Na wstępie stwierdzić należy, że skarżący, pomimo formalnego zarzucenia Sądowi Okręgowemu naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów (art. 7 k.p.k.), w gruncie rzeczy kwestionował poczynione w sprawie ustalenia faktyczne, będące następstwem naruszenia normy art. 7 k.p.k., względnie art. 5 § 2 k.p.k. O istocie zasady tzw. swobodnej oceny dowodów i jej przejawach była już mowa powyżej. W tym miejscu natomiast wskazać wypada, iż nie można zasadnie stawiać zarzutu obrazy art. 5 § 2 k.p.k. na tej podstawie, że strony zgłaszają wątpliwości co do ustaleń faktycznych. Dla oceny czy został naruszony zakaz in dubio pro reo nie są miarodajne wątpliwości strony procesowej, ale jedynie to czy sąd orzekający wątpliwości takie powziął i rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, albo to, czy w świetle realiów konkretnej sprawy wątpliwości takie powinien był powziąć. W wypadku bowiem, gdy ustalenia faktyczne zależne są od dania wiary tej lub innej grupie dowodów, nie można mówić o naruszeniu reguły in dubio pro reo, albowiem jedną z podstawowych prerogatyw sądu orzekającego jest swobodna ocena dowodów (art. 7 k.p.k.) (vide: postanowienie SN publ. OSNwSK 2004/1/238).

Skoro zatem sytuacji opisanych wyżej w rozpoznawanej sprawie nie stwierdzono, a apelujący obrońca kwestionował w istocie dokonaną przez Sąd orzekający ocenę dowodów, to zarzut obrazy zasady in dubio pro reo jawił się jako gołosłowny. Właściwe rozumienie zasady rozstrzygania nie dających się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego prowadzi więc do wniosku, iż fakt istnienia w sprawie sprzecznych ze sobą dowodów, sam w sobie nie daje podstaw do odwoływania się do powyższej zasady, o czym nie pamiętał autor skargi. W konkluzji stwierdzić zatem należy, iż podnoszone przez apelującego zastrzeżenia co do przeprowadzonej przez Sąd I instancji oceny wiarygodności konkretnych dowodów, mogą być rozstrzygane jedynie na płaszczyźnie utrzymania się przez sąd w granicach sędziowskiej swobody ocen, wynikającej z treści art. 7 k.p.k., lub też przekroczenia przez sąd tych granic i wkroczenia w sferę dowolności ocen.

Apelujący, jak wynika z pisemnego uzasadnienia podniesionych zarzutów, zakwestionował przede wszystkim dokonaną przez sąd meriti ocenę wyjaśnień oskarżonego M. K. (1) oraz dowodów pośrednich, wedle Sądu orzekającego ocenę tę wspierających (głównie opinii biegłego w dziedzinie pożarnictwa, audiowizualnej i kryminalistycznej dotyczącej analizy połączeń telefonicznych), stojąc na stanowisku, iż dowody te w żaden sposób nie powinny zostać uznane za wiarygodne, a tym samym stanowić podstawy dokonanych przez Sąd I instancji ustaleń stanu faktycznego w zakresie sprawstwa i winy R. S. (1).

Sąd Apelacyjny zbadał tę ocenę w oparciu o krytykę przedstawioną w skardze apelacyjnej obrońcy i nie znalazł podstaw do jej kwestionowania. Brak było zatem także podstaw do zasadnego twierdzenia o obrazie przepisu art. 7 k.p.k. Przypomnienia wymaga bowiem w tym miejscu, że zasada swobodnej oceny dowodów wyrażona w powołanym przepisie nakazuje sądowi, by oceniał znaczenie, moc i wiarygodność materiału dowodowego na podstawie wewnętrznego przekonania z uwzględnieniem wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego, nie będąc przy tym związany żadnymi ustawowymi regułami dowodowymi. Nie oznacza to jednak, by dowody należało oceniać bez uwzględnienia ich wzajemnego kontekstu, czego w istocie rzeczy domagał się autor apelacji.

I tak deprecjonowanie dowodu z wyjaśnień M. K. (1) i utrzymywanie, że bezpodstawnie pomówił on oskarżonego S. li tylko z tego względu, że miał interes procesowy, ukierunkowany na umniejszenie własnego udziału w inkryminowanych zdarzeniach, ukrycie tożsamości osoby, która rzeczywiście z nim współdziałała, a w rezultacie przerzucenie odpowiedzialności na współoskarżonego S., w oderwaniu od całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy, w tym pozostałych dowodów, na których Sąd meriti się oparł, czyni ów zarzut w zasadzie gołosłownym. Zasada bowiem zawarta w art. 410 k.p.k., wedle której podstawę wyroku może stanowić tylko całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej obowiązuje także przy wyciąganiu wniosków przez strony procesowe, które przedstawiając własne stanowisko nie mogą go opierać na fragmentarycznej ocenie dowodów z pominięciem tego wszystkiego, co mogło prowadzić do innych wniosków (SN III KR 196/79, OSNPG 1980, nr 3, poz. 43).

W tym miejscu należy podkreślić, iż zarówno w doktrynie i judykaturze zgodnie przyjmuje się, że pomówienie jest dowodem, który przy zachowaniu określonych wymogów, może stanowić podstawę ustaleń faktycznych, w tym ustaleń w przedmiocie winy osób pomawianych, jak też osoby, która pomawia. Stanowisko to potwierdził Sąd Najwyższy m.in. w wyroku z dnia 12 stycznia 2006 r. II KK 29/05 (OSNKW 2006/4/41), stwierdzając wprost, iż "pomówienie, czyli obciążanie w złożonych wyjaśnieniach innej osoby odpowiedzialnością za przestępstwo jest w ujęciu prawa karnego procesowego dowodem podlegającym swobodnej ocenie na równi z innymi dowodami (art. 7 k.p.k.)". Kwestia oceny pomówienia zajmuje szczególne miejsce w ugruntowanym już stanowisku judykatury, w tym orzecznictwie Sądu Najwyższego. Wystarczy w tym miejscu powołać orzeczenie powiększonego składu Sądu Najwyższego, który podkreślił, że ocena wiarygodności pomówienia wymaga ze strony sądu szczególnej ostrożności, gdyż pomówienie nie stanowi dowodu pełnowartościowego, chyba że jest ono jasne i konsekwentne, a ponadto znajduje potwierdzenie w innych dowodach bezpośrednich lub pośrednich, przy czym nie bez znaczenia jest też osobowość pomawiającego. Prawdziwość pomówienia może być kwestionowana także ze względu na osobiste zainteresowanie pomawiającego, zmierzające np. do przerzucenia winy na inną osobę lub nawet zmniejszenia winy własnej (wyr. 7 s. SN z 11 X 1977 r., VI KRN 235/77, nie publ.; inne SA w Krakowie II AKa 189/11, KZS 2012, z. 2, poz. 39; SA w Krakowie II AKa 187/98, KZS 1998, z. 11, poz. 37; SA w Poznaniu II AKa 431/00, LEX nr 535063; SA w Katowicach II AKa 411/04, LEX nr 151786).

Zgodnie z powyższymi kryteriami słusznie Sąd Okręgowy ocenił wyjaśnienia M. K. (1) w przeważającej części za logiczne i konsekwentne, prawdopodobne z punktu widzenia zasad wiedzy i doświadczenia życiowego, a przy tym jako znajdujące bezpośrednie lub pośrednie potwierdzenie w innych dowodach ujawnionych na rozprawie, które poczytano za wiarygodne i miarodajne zarazem. I tak trafnie Sąd Okręgowy dał wiarę wyjaśnieniom M. K. (1), że obydwaj z R. S. (1) wyruszyli z P. w kierunku D., na rowerach, aby okraść jakiś dom, że wytypowali w tym celu leśniczówkę P., do której drzwi zapukali, a następnie, po krótkiej rozmowie z gospodynią zaatakowali – w pierwszej kolejności ją, a następnie jej męża, który pospieszył niezwłocznie na ratunek pokrzywdzonej - przy pomocy noży oraz gaśnicy. Po zadaniu zaś pokrzywdzonym śmiertelnych ran, splądrowali dom, wynosząc trzy sztuki broni, amunicję oraz gotówkę w walucie obcej i odzież na przebranie, po czym podpalili leśniczówkę i odjechali stamtąd samochodem pokrzywdzonych S. (...), by w dalszej kolejności ukryć broń i amunicję w lesie, spalić samochód wraz z rzeczami, które mieli na sobie i dalej wrócić w kierunku P. pieszo, przechodząc obok Zajazdu (...), skąd zabrała ich obu A. R. (1). Wyjaśnienia M. K. (1) były bowiem w powyższym zakresie logiczne i spójne z innymi dowodami oraz zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego. Jak trafnie zauważył Sąd Okręgowy pierwotna wersja oskarżonego K. o udziale w inkryminowanych zdarzeniach trzech osób - znanych mu jedynie pobieżnie o pseudonimach (...) i (...) - nie mogła się ostać. Sam oskarżony wycofał się z niej jeszcze w początkowej fazie śledztwa, logicznie podając przyczyny powyższego - jak właśnie chęć nieobciążania współoskarżonego R. S. (1), co już przeczy tezie o ukierunkowaniu jego relacji li-

tylko w celu bezpodstawnego pomówienia współoskarżonego. Poza tym wersję o udziale w zdarzeniu nie trzech, a dwóch osób uwiarygadnia fakt ujawnienia dwóch a nie trzech rowerów w lesie w okolicach D. oraz zeznania A. R. (1) – matki dziecka oskarżonego S., która nie miała interesu w zeznawaniu na jego niekorzyść. Mianowicie ta ostatnia podała, że zabrała samochodem spod sklepu (...) w P. wyłącznie dwie osoby - tj. M. K. i R. S.. Ponadto ten ostatni, w rozmowach telefonicznych prowadzonych z wymienioną, nie wspominał, że będzie wracał feralnego dnia w towarzystwie jeszcze inne osoby trzeciej. Ponadto rowery pochodziły z domu oskarżonego S., który zresztą przyznał na rozprawie, iż przyjechał na nich wraz z M. K. (1) w dniu zdarzenia w okolice D., a miało tego, zabrał ze sobą plecak, w którym miał nóż. Z tych samych względów Sąd Okręgowy nie mógł dać wiary początkowym wyjaśnieniom oskarżonego K., że spotkanie pod marketem z A. R. (1) było przypadkowe. Zresztą okoliczność ta została przez M. K. (1) sprostowana. Nadto na celowy charakter tego spotkania wskazują także zeznania świadka R., jak i oskarżanego S., co tylko świadczy o tym, iż początkowo M. K. (1) chciał osłaniać R. S. (1) i świadomie mylił tropy mogące prowadzić do jego osoby.

Faktem jest, że oskarżony K., przyznając się do popełnienia zarzuconych mu czynów i opisując przebieg inkryminowanych wydarzeń w sposób zmienny relacjonował ich przebieg, nie tylko co do osób w nich uczestniczących, ale także posługiwania się w ich trakcie nożem lub nożami. Okoliczność tę miał na uwadze jednak Sąd orzekający, podchodząc z krytycznym dystansem do wyjaśnień oskarżonego K. i przyjmując ostatecznie, że każdy z oskarżonych posługiwał się nożem i to zabranym uprzednio ze sobą. Ustalając tę okoliczność Sąd Okręgowy miał na względzie to, że M. K. (1) sam przyznał się do zadania ciosu nożem w klatkę piersiową pokrzywdzonemu, że wskazał na osobę R. S. (1) jako na osobę, która także w trakcie zajścia w leśniczówce posługiwała się nożem, co korespondowało z dynamicznym charakterem zajścia i koniecznością pokonywania niemal równoległe oporu stawianego im przez oboje pokrzywdzonych, co w zasadzie wykluczało możliwość posługiwania się przez nich jednym i tym samym narzędziem. Z drugiej strony zestawienie relacji M. K. (1) z zeznaniami B. K. oraz M. W., wedle których noże myśliwskie i kuchenne były zawsze zabezpieczone i schowane, wykluczało ich znalezienie przez jednego czy drugiego z oskarżonych w trakcie szamotaniny z pokrzywdzonymi, którzy wszak walczyli o swoje życie, a Z. K. (1) - jak przyznał M. K. (1) - okazał się być silnym człowiekiem. Oceny tej nie podważa, wbrew stanowisku skarżącego, opinia biegłej U. D., która po charakterze ran klutych pokrzywdzonych nie była w stanie ani potwierdzić, ani wykluczyć tego czy zostały zadane jednym i tym samym narzędziem, o czym była zresztą mowa przy rozpatrywaniu zarzutów apelacji obrońcy oskarżonego K..

Bez wątplenia wyjaśnienia oskarżonego K. nie były od początku do końca szczere i początkowo wynikały z kalkulacji, podyktowanej - wbrew stanowisku skarżącego - nie zamiarem uniknięcia czy zmniejszenia zakresu grożącej mu odpowiedzialności karnej, ale ryzyka na jakie naraża się ujawniając osobę współsprawcy, jak to przekonująco wykazał Sąd Okręgowy. O ile w pierwszych wyjaśnieniach M. K. (1) faktycznie umniejszał swoją winę, kosztem Siwego i Bruneta - ale nie współoskarżonego S. - to nie sposób w jego dalszych wyjaśnieniach - w części w jakiej Sąd meriti obdarzył je walorem wiarygodności - dopatrzeć się w sposób zdecydowany powyżej tendencji. Wręcz przeciwnie, oskarżony K., ujawniając dane personalne R. S. (1) oraz opisując szczegóły inkryminowanych zdarzeń, tak jak je zapamiętał, wskazał na swój aktywny w nich udział, w tym na to, że sam ugodził pokrzywdzonego nożem w klatkę piersiową, że rozlał alkohol w celu spalania zwłok wraz z leśniczówką, że był kierowcą zabranego z posesji pokrzywdzonych samochodu, przyznając się nie tylko do udziału w zabójstwach i rabunku, ale i w spaleniu leśniczówki oraz samochodu. Nie sposób więc przyjąć, że w zakresie w jakim Sąd I instancji poczytał wyjaśnienia oskarżonego K. za wiarygodne, ów chciał li tylko przerzucić odpowiedzialność na oskarżonego S., by uniknąć, względnie umniejszyć zakres grożącej mu surowej kary. Nawet zresztą gdyby elementów takich doszukiwać się w wyjaśnieniach złożonych przez M. K. (1) na rozprawie czy forsowanej w toku przewodu sądowego przez obronę tezie o niemal bezwolnym poddaniu się przez oskarżonego K. w toku inkryminowanych zdarzeń wpływom bardziej zdemoralizowanego R. S. (1), to zauważyć należy, że argument ten jest chybiony już tylko z tego względu, że Sąd Okręgowy nie dał temu wiary i wersję tę zdecydowanie odrzucił. Poza tym, nawet mając na uwadze analizowaną postawę M. K. (1) w toku postępowania jurysdykcyjnego, to i tak - co trafnie wyekspozował Sąd Okręgowy - nie była ona konsekwentna. M. K. (1), zaprzeczając bowiem temu, aby w toku zajścia w leśniczówce używał noża, potwierdził zarazem, że był tam tylko wraz z R. S. (1). Jednocześnie w mowie końcowej czuł się odpowiedzialnym za całość zdarzeń i zgadzał się w wnioskiem prokuratora o wymierzenie mu kary dożywotniego pozbawienia wolności, a więc w tożsamej wysokości w jakiej oskarżyciel publiczny żądał kary dla R. S.

(1). Powyższa konstatacja dowodzi, że wyjaśnienia oskarżonego K., nawet te z rozprawy, nie były obliczone wyłącznie na uzyskanie ewentualnego niższego wymiaru kary.

Sąd Okręgowy wziął więc pod uwagę zmiany wyjaśnień oskarżonego K. i analizował przyczyny tych zmian, konfrontował je także z innymi dowodami - nie tylko w zakresie w jakim nie były stałe. I tak oskarżony K. pierwotnie podał, że rzeczy, które miał na sobie podczas zdarzeń w leśniczce, wyrzucił do śmietnika koło marketu w P.. Później sprostował, że wrzucił je do samochodu, aby wraz z nim spłonęły, przy czym tylko ta ostatnia wersja korespondowała z zabezpieczonym w aktach sprawy nagraniem z systemu monitoringu Zajazdu (...) obok, którego oskarżeni, po podpaleniu samochodu, przechodzili. Wprawdzie odzieży zabranej z leśniczówki, w którą M. K. (1) przebrał się, nie ujawnili w kontenerach na śmieci, do których oskarżony miał ją wyrzucić, pracownicy zajmujący się wywozem śmieci z terenu ul. (...) w P., nie podważa to jednak wiarygodności wyjaśnień oskarżonego K.. Jak słusznie bowiem zauważył Sąd Okręgowy, fakt ten nie wyklucza wcześniejszego wyjęcia rzeczonych odzieży z pojemników na śmieci przez osoby zajmujące się ich przeszukiwaniem. Oskarżony K. wskazywał także, iż ciosy pokrzywdzonej nożem w plecy zostały zadane, gdy ta leżała brzuchem do podłogi, co wykluczyła opinia biegłej z zakresu medycyny sądowej. Sąd I instancji szukał więc potwierdzenia wersji oskarżonego także w innych dowodach. I tak zasadnie skonstatował, że wersję oskarżonego ze śledztwa wzmacniają wyniki eksperymentu procesowego, podczas którego ujawnił on miejsce ukrycia broni i amunicji zrabowanej z leśniczówki, jak również rowerów, którymi obydwaj z oskarżonym S. przyjechali z P. do lasu w pobliżu D.. Słusznie Sąd meriti wskazał i na to, że opinia biegłego w dziedzinie pożarnictwa potwierdziła wyjaśnienia oskarżonego K., że alkohol mógł być zostać użyty do zainicjowania pożaru leśniczówki. Z kolei wskazane przez oskarżonego K.: pora przybycia do leśniczówki, czas jaki tam tak spędzili ze współoskarżonym, droga powrotna do P. - poprzedzona ukryciem broni i amunicji oraz spalaniem samochodu S. (...) - korelowały z ustaleniami biegłego o czasie powstania pożaru leśniczówki, danymi z logowania ze stacji BTS numeru telefonu komórkowego R. S. (1), danymi o czasie potrzebnym do przemieszczenia się samochodem, a następnie pieszo po trasie powrotu oskarżonych do P., zeznaniami A. R. (1) i nagraniem z monitoringu Zajazdu (...), a więc z szeregiem dowodów pośrednich, które wzmacniają wiarygodność wyjaśnień M. K. (1), w zakresie w jakim Sąd dał im wiarę. Sąd Okręgowy badał także czy wyjaśnienia oskarżonego K. złożone w śledztwie, zwłaszcza w początkowej jego fazie, zostały złożone w warunkach wyłączających swobodę wypowiedzi lub pod przymusem, prawidłowo ustalając, że sytuacji takiej nie było, a więc, że wyjaśnienia M. K. (1) ze śledztwa stanowią prawidłowo uzyskany materiał dowodowy, mogący być podstawą dalszej oceny i czynienia na tej podstawie ustaleń faktycznych, o czym była mowa szczegółowo powyżej, przy roztrząsaniu apelacji obrońcy oskarżonego K.. W tym miejscu należy jedynie dodać, że oskarżony S. utrzymywał, że słyszał jak współoskarżony K. był torturowany, jednakże okoliczności tej Sąd Okręgowy słusznie nie dał wiary, uznając, że miał R. S. miał oczywisty interes procesowy w lansowaniu takiej tezy. W toku procesu pojawiały się zresztą sygnały świadczące o wzajemnym skonfliktowaniu obu oskarżonych (gryps do R. S., wyzwiska pod adresem M. K.), co wobec złożenia obciążającej obydwu oskarżonych relacji przez M. K. (1) jest zjawiskiem naturalnym i bynajmniej nie świadczy o bezpodstawnym pomówieniu R. S. (1).

W tym miejscu należy zauważyć, że konsekwencją obowiązywania zasady swobodnej oceny dowodów jest to, że brak jest reguły nakazującej całkowite uznanie wiarygodności lub jej braku co do określonego środka dowodowego. A zatem sąd ma prawo uznać za wiarygodne zeznania świadka czy wyjaśnienia oskarżonego, np. co do niektórych przedstawionych przez niego okoliczności i nie dać wiary co do innych okoliczności, pod warunkiem oczywiście, że stanowisko sądu w tej kwestii zostanie należycie uzasadnione. Należy też pamiętać, iż żaden dowód - w tym zarówno wyjaśnienia oskarżonego jak i zeznania świadka - nie może być oceniany w oderwaniu od wymowy wszystkich pozostałych dowodów. Jak bowiem stwierdził Sąd Najwyższy "wiarygodność dowodu z zeznań świadka (analogicznie innego dowodu - dop. SA) powinna być między innymi oceniana zarówno w kontekście całokształtu relacjonowanych przezeń okoliczności jak i na tle innych dowodów" (wyrok z dnia 7 sierpnia 1978 r. - OSNÓW 1978/Nr 11 poz. 133).

Zaprezentowanej przez Sąd I instancji oceny dowodów, w tym wyjaśnień M. K. (1) nie podważa, wbrew twierdzeniom skarżącego, okoliczność, iż jego wyjaśnienia pozostawały w opozycji do wyjaśnień R. S. (1), który konsekwentnie, od początku do końca procesu, kwestionował swój udział w inkryminowanych czynach, utrzymując, iż przeciwstawne mu wyjaśnienia współoskarżonego stanowią wyłącznie jego bezpodstawne pomówienie. Z zarzutem tym nie sposób

się zgodzić i słusznie zdaniem Sądu Apelacyjnego wyjaśnienia oskarżonego S. zostały ocenione przez Sąd meriti w większości jako niewiarygodne, a momentami wręcz naiwne, i to nie tylko w kontekście wyżej naprowadzonych okoliczności.

I tak zasadnie Sąd Okręgowy odmówił wiary wyjaśnieniom R. S. (1) co do tego, że w inkryminowanym czasie przebywał on w P., okoliczność ta bowiem pozostawała w opozycji do wyjaśnień oskarżonego złożonych na rozprawie, a ponadto była sprzeczna z wyjaśnieniami oskarżonego K. i zeznaniami A. R. (1), a niezależnie z tego danymi operatora telefonii komórkowej o lokalizacji i zasięgu anten BTS, przez które logował się z siecią telefon komórkowy oskarżonego w czasie realizacji połączeń telefonicznych oraz transmisji wiadomości tekstowych. Bez wątplenia słusznie Sąd I instancji uznał za wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego co do, że w dniu 21 marca 2012r. udał się on wraz ze współoskarżonym rowerami z P. w stronę D., że zabrał ze sobą nóż z domu, a nadto - co do przejazdu samochodem w okolicę P., pieszego powrotu do P. obok Zajazdu (...), kontaktu i spotkania z A. R. (1) oraz dalszego wspólnego powrotu do mieszkania - w tym bowiem zakresie relacja oskarżonego korelowała z ogółem uznanych za wartościowe dowodów i nie budziła wątpliwości, wspierając tym samym ocenę ich wiarygodności, w tym wyjaśnień M. K. (1).

Sąd Apelacyjny podzielił także zapatrywanie Sądu meriti, iż dalsze wyjaśnienia R. S. (1), w których zaprzeczył on swemu sprawstwu w zakresie zarzuconych mu czynów, nie zasługują na wiarę i stanowią przejaw li tylko przyjętej przez niego linii obrony. I tak słusznie Sąd Okręgowy uznał, że wskazany na rozprawie przez oskarżonego S. cel wspólnego wyjazdu oskarżonych w okolice D. jest niewiarygodny, a wręcz nieprawdopodobny z punktu widzenia zasad wiedzy i doświadczenia życiowego. Deklarowany bowiem cel tego wyjazdu tj. wyszukanie tzw. miejscówki pod nielegalną uprawę marihuany jawi się jako nieprawdopodobny - nie był on bowiem w ogóle znany współoskarżonemu K., ponadto sprzeczny był z wyjaśnieniami tego ostatniego, wedle których wspólnym celem tego wyjazdu było dokonanie kradzieży. Prawdziwość tej wersji osłabia i to, że oskarżony K. nie miał żadnych wierzytelności względem swojego pracodawcy, wręcz przeciwnie - to on był winny byłemu pracodawcy pieniądze, przy czym nie była nim firma (...). Poza tym słusznie za nielogiczne Sąd Okręgowy poczytał wyjaśnienia oskarżonego na temat noża - nie sposób bowiem dopatrzeć się jego związku z deklarowanym celem wyprawy, zwłaszcza w kontekście tego, że oskarżony S. miał go oddać współoskarżonemu K., któremu akurat nóż był zbędny, skoro udawał się w drogę po pieniądze do swojego byłego pracodawcy. W tej sytuacji już bardziej przydatny byłby samemu oskarżonemu, choćby dla własnego bezpieczeństwa. Okoliczność, że noża nie znaleziono wraz z plecakiem i rowerami, wręcz uprawdopodobnia wersję M. K. (1), że nóż ten był użyty podczas napadu na leśniczówkę - oskarżeni mogli wszak pozbyć się go, tak jak innych, obciążających ich dowodów. Sam natomiast fakt nieujawnienia na rzeczach znajdujących się w plecaku oskarżonego S. jakichkolwiek śladów świadczących o ich wykorzystaniu podczas inkryminowanych zdarzeń, nie świadczy o jego niewinności, a co najwyżej o tym, że przedmioty te zostały tam pozostawione wraz z rowerami przed napadem na mieszkańców leśniczówki P.. Jeszcze bardziej nielogicznymi jawią się wyjaśnienia oskarżonego S. dotyczące przekazania dwóch rowerów M. K. (1), na których on i jego kolega mieli razem udać się do byłego pracodawcy po należne im rzekomo pieniądze. Z dalszych wyjaśnień oskarżonego S. wynika bowiem, że ok. 17.00 M. K. (1) i jego kolega przyjechali po niego samochodem, którym razem udali się pod bunkier w kierunku P.. Słusznie więc Sąd Okręgowy argumentuje, że w takiej sytuacji zbędne były K. i jego znajomemu jakiegokolwiek rowery i to od samego początku. Wprawdzie zdaniem obrony fakt, że oskarżony S. widział w tym samochodzie ozdoby wielkanocne, uwiarygodnia prawdziwość przedstawionej przez niego wersji wydarzeń. Z rozumowaniem tym nie sposób się jednak zgodzić. Zważywszy bowiem, iż do Świąt Wielkanocnych pozostawało wówczas około dwóch tygodni, okoliczność ta jest mało prawdopodobna. Wprawdzie autor skargi ze stanowiskiem tym polemizuje, wskazując, że w niektórych środowiskach w takim czasie są już czynione wielkanocne przygotowania, jednakże nie wskazuje jakie środowiska są z tego znane w tym regionie kraju, przez co argument ten jawi się jako gołosłowny.

Zgodzić należy się ze skarżącym, że prawem oskarżonego jest udzielać wyjaśnień lub korzystać z prawa do odmowy ich składania w toku przewodu sądowego - aż do jego zamknięcia. Nie oznacza to jednak, że sąd, oceniając wiarygodność wyjaśnień złożonych w później fazie postępowania dowodowego, pozbawiony jest prawa do oceny takiej postawy procesowej oskarżonego, a wręcz zobligowany jest do ich zbadania pod kątem właśnie tej okoliczności. Poza tym, wyjaśnienia oskarżonego, jak każdy środek dowodowy, choć niewątpliwie o szczególnym znaczeniu w procesie

karnym, podlegają ocenie według reguł określonych w art. 7 k.p.k. (zob. P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek, Kodeks..., 2007, t. I, s. 797-799). W tej sytuacji zasadnie Sąd Okręgowy uznał, że złożenie przez oskarżonego S. wyjaśnień po przeprowadzeniu większości dowodów osobowych, umożliwiło oskarżonemu dostosowanie swojej linii obrony do okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego. W świetle bowiem zeznań A. R. (1) oskarżony niewątpliwie uświadomił sobie, że jego wyjaśnienia złożone w śledztwie, wedle których w dniu 21 marca 2012r. nie opuszczał P. w żaden sposób się nie bronią i nie dostarczają mu skutecznego alibi. Wprawdzie na tym etapie postępowania nie została jeszcze sporządzona opinia T. P. (1), stanowiąca analizę połączeń telefonów komórkowych użytkowanych przez oskarżanych, jednakże znany był już wówczas wykaz połączeń telefonicznych realizowanych przy pomocy aparatów obu oskarżonych w inkryminowanym dniu wraz z informacjami o stacjach BTS, przez które ich numery logowały się do sieci.

Poza tym słusznie Sąd Okręgowy zauważały, że wersja zdarzeń przedstawiona przez oskarżonego S. w toku przewodu sądowego nie dość, że sama miała dostarczyć alibi temu oskarżanemu, to jednocześnie pośrednio miała na celu skierowanie podejrzania na M. K. (1), który wszak miał zabrać plecak z nożem oskarżonego S. i udać się dwoma rowerami do znajomego. Spotkał się z nim dopiero ok. 17.00, przy czym oskarżony K. był bez rowerów i plecaka z nożem, za to samochodem z jakimś znajomym. Okoliczność ta o tyle jest warta podkreślenia, że oskarżony K. pomawiając R. K. obciążył zarazem sam siebie – oczywiście w części wyjaśnień uznanych przez Sąd meriti za wiarygodne.

Sąd Apelacyjny podzielił także ocenę Sądu Okręgowego w zakresie w jakim uznał on wyjaśnienia oskarżonego S. niewiarygodne, co do tego, że ujawnione w zajmowanym przez niego mieszkaniu narkotyki w postaci 1,07 g marihuany, nie znajdowały się w jego posiadaniu, tj. samodzielnym władaniu. Za zasadnością powyższej oceny przemawiała przede wszystkim treść wyjaśnień współoskarżonego K., ale i negatywnie zweryfikowane okoliczności, w jakich oskarżony K. rzekomo podrzucił te narkotyki R. S. (1). Oskarżony utrzymywał bowiem, że M. K. (1) rzucił woreczek z zawartością suszu ziela konopi innych niż włókniste na stół, po czym wyszedł z jego mieszkania, gdzie został zatrzymany przez Policję. Tymczasem z zeznań A. R. (1), funkcjonariuszy Policji oraz wyjaśnień oskarżonego K. wynika, że do zatrzymania obu oskarżonych doszło praktycznie w tym samym czasie, w mieszkaniu R. S. (1). Ponadto wersję oskarżonego K. uprawdopodobnia okoliczność - przyznana zresztą przez samego R. S. (1) - że czasami używał marihuany a niewielkie jej ilości przechowywał także w domu. Zważywszy na błahość tego zarzutu, nie sposób przyjąć, iżby wobec wagi pozostałych, M. K. (1) miał interes procesowy w bezpodstawnym pomawianiu o ten czyn oskarżonego S..

Wbrew stanowisku skarżącego słusznie Sąd Okręgowy przyjął, iż wyjaśnienia M. K. (1) znajdują wzmocnienie w innych dowodach pośrednich, w tym w nagraniu z monitoringu z Zajazdu (...) w P., obok którego obydwaj oskarżeni, po spaleniu samochodu S. (...), przechodzili, zmierzając na miejsce spotkania z A. R. (1). Zgodzić należy się ze skarżącym, że przedmiotowy zapis z monitoringu przedstawia sylwetki dwóch mężczyzn w sposób nie pozwalający na jednoznaczne zidentyfikowanie ich rysów twarzy czy szczegółów ubioru. Z tego względu Sąd Okręgowy w trybie art. 193 §1 k.p.k. postanowił przeprowadzić dowód z opinii zapisów wizualnych, celem wykonania czytelnych zdjęć sylwetek mężczyzn idących chodnikiem, ze szczególnym uwzględnieniem rysów twarzy i elementów ubioru, w tym kolorów poszczególnych części odzieży. Wniosek wynikający z opinii nr (...) Policji w W. jest jednoznaczny co do tego, że z uwagi na jakość zapisu nie można zaprezentować czytelnie rysów twarzy mężczyzn, a jedynie zarys łysiny czołowej, kształt twarzy i części ubioru w kontekście bluza/sweter (grantowa, czarna), spodnie (niebieskie), byty (jasne/szare) oraz bluza/kurtka (ciemnoszara), spodnie (granatowe/czarne), buty (białe) (k. 1584). Na podstawie zatem wyników samej opinii nie sposób było jednoznacznie ustalić, że zapis uwidoczniający dwóch mężczyzn przedstawia oskarżonych idących z kierunku P.. Należy jednak zauważyć, że opinia potwierdziła autentyczność nagrania i brak ingerencji w jego treść. W ramach opinii wykonano także zdjęcia najbardziej reprezentatywnych ujęć sylwetek mężczyzn, które następnie okazano w toku postępowania stronom i świadkom. I tak oskarżony S. bez cienia wątpliwości na zdjęciach tych rozpoznał siebie oraz M. K. (1), zaś świadkowie - J. B. (2) i A. R. (1) potwierdziły, aczkolwiek bez przekonania, że rzeczony zdjęcia mogą przedstawiać sylwetki w/w. Z kolei M. M. i B. K. uznali, że mężczyzna po prawe strony może mieć na sobie polar należący do ich ojca. W tej sytuacji zeznania M. M. i B. K. noszą jedynie znamiona

prawdopodobieństwa, analogicznie jak zeznania kobiet związanych z oskarżonymi, w świetle czego dowody te nie mają charakteru kategoriernego, stanowiąc jednak ważką okoliczność uprawdopodobniającą zarówno wyjaśnienia M. K. (1) (co od trasy powrotu do P. i przebrania się w odzież zabraną z leśniczówki), jak i wyjaśnienia R. S. (1), który wskazał w swoich wyjaśnieniach tożsamą trasę powrotu, a mało tego - rozpoznał bez wahania na okazanych mu zdjęciach, zarówno siebie, jak i współoskarżonego K.. Jeżeli zaś oskarżony dokonał takiego kategoriernego rozpoznania, to nie oznacza, że wkroczył w kompetencje biegłych, a więc w zakres wiadomości specjalnych (analogicznie jak świadkowie, którzy zresztą zeznali na te okoliczności w sposób niepewny), jak usiłuje przedstawić to skarżący. Myli się bowiem autor skargi, że zadaniem biegłych była identyfikacja osób utrwalonych na nagraniu z monitoringu Zajazdu (...), czemu przeczy, choćby przytoczona wyżej teza dowodowa. Skoro więc oskarżony S. rozpoznał na zdjęciach siebie i współoskarżonego, mimo ich niskiej wyrazistości i małej zwartości elementów indywidualizujących, to znaczy, że zawarta na zdjęciach ilość szczegółów była dla niego wystraszająca dla dokonania takiej identyfikacji, albowiem wiedział, jak w tym dniu i czasie, wyglądał on i M. K. (1) oraz którądy wówczas szli, a co za tym idzie, utrwalone na zdjęciach dane mógł uzupełnić o posiadaną w tym zakresie wiedzę, czyli dokonać w sposób kategorierny identyfikacji siebie i współoskarżonego K.. Nie sposób bowiem przyjąć, iżby celowo dostarczał dowodów przeciwko sobie, tym bardziej, że rozpoznanie to było zgodne z zaprezentowaną przez niego w toku postępowania sądowego wersją wydarzeń. Sama więc opinia z zapisów wizualnych nie mogła stanowić podstawy do czynienia stanowczych ustaleń faktycznych i dopiero jej powiązanie z innymi, wzajemnie spójnymi a niewykluczającymi się dowodami, uprawniało Sąd Okręgowy do uznania jej i samych zapisów z monitoringu oraz dowodów z nim powiązanych (notatka urzędowa z przeglądu nagrania z monitoringu Zajazdu (...), protokół oględzin nagrania i zdjęcia z nagrania, wyjaśnienia R. S., zeznania J. B. i A. R.), za dowód tego, że oskarżeni w dniu 21 marca 2012r. wracali z kierunku P., przechodząc obok Zajazdu (...) w P..

Z zapisu monitoringu Zajazdu (...) wynika, że utrwalony na nagraniu czas, w którym oskarżeni przemieścili się obok tego zjazdu, to godz. 18:03:45 – 18:04:15. Tymczasem z ustaleń Sądu Okręgowego wynika, że rzeczywisty czas to godz. 18:23:45 – 18:24:15 (k. 6 uzasadnienia SO). Różnica w czasie zapisu wynosząca 20 minut wynikała z zeznań U. S., która potwierdziła takie opóźnienie nagrania w stosunku do czasu rzeczywistego. Faktem jest, że czas w jakim oskarżeni wracali do P. ma znaczenia w sprawie, choćby z punktu widzenia jego korelacji z innymi ustaleniami w sprawie, jak czasookres pożaru leśniczówki czy moment logowania się telefonów komórkowych oskarżonych w sieci. Zarzucanie jednak Sądowi Okręgowemu, iż nie dokonał weryfikacji zeznań świadka, za pomocą środków technicznych, czyli wedle skarżącego obiektywnych jest w ocenie Sądu nieuzasadnione. Zeznania świadka nie były zresztą przez strony kwestionowane w procesie, a ich ujawnienie nastąpiło w trybie art. 391 § 1 k.p.k. w zw. z art. 333 § 2 k.p.k. w zw. z art. 394 § 2 k.p.k., a więc bez bezpośredniego przesłuchania na rozprawie. Świadek U. S. nie miała zresztą żadnego interesu w świadomym podawaniu nieprawdy lub zatajaniu prawdy. Poza tym wskazany przez nią czas opóźnieniami rejestracji zapisu wideo – będący zarazem podstawą ustalenia czasu przemieszczania się oskarżonych obok zajazdu Rębajło - koreluje z treścią zeznań A. R. (1) (k. 286v) i wykazem połączeń telefonicznych (k. 817) oraz danymi od operatorów sieci komórkowych co do miejsca logowania się telefonów komórkowych użytkowanych przez oskarżonych, za pośrednictwem stacji BTS (k.). Zważyć bowiem należy, iż - jak prawidło ustalił Sąd Okręgowy - o godz. 18:18:02 R. S. (1) odebrał telefon od A. R. (1), która pytała go, gdzie się znajduje, na co ten odparł jej, iż samochód mu się zepsuł i wraca z M. K. (1) pieszo. Oznajmił jej ponadto, że znajdują się koło P., tj. koło torów i zajazdu (...). A. R. (1) samorzutnie zaproponowała mu, że po nich podjedzie, na co zgodził się oskarżony. Już w czasie jazdy, o godz. 18:28:27 A. R. (1) zadzwoniła do R. S. (1) ponownie z zapytaniem, gdzie może się ich spodziewać. Umówili się, że będzie na nich czekać koło (...) na ul. (...) w P. (k. 286v). Oba połączenia były realizowane przez stację BTS przy ul. (...) w P. (k.6 uzasadnienia SO). W świetle powyższego, jak również okoliczności, że skarżący dowodów z zeznań A. R. (1), jak i danych co do logowania telefonu komórkowego oskarżonego w podanym okresie czasu, nie kwestionował, czyni przedmiotowy zarzut pod adresem Sądu Okręgowego bezzasadnym. Analogicznie należało ocenić wnioski co do konieczności zweryfikowania zeznań świadka S. za pomocą opinii technicznej – tym bardziej, że jej przydatność w procesie byłaby wątpliwa z racji konieczności zbadania stanu technicznego urządzenia rejestrującego na dzień zdarzenia, a nie aktualnego.

Za bezzasadne i to w stopniu oczywistym Sąd Apelacyjny poczytał także zarzuty skarżącego skierowane przeciwko dowodowi z opinii biegłego w dziedzinie pożarnictwa J. K. oraz dowodom z zeznań B. K., L. O. i J. R. w zakresie wiążącym się ustaleniem czasu powstania i swobodnego rozwoju pożaru leśniczówki.

Zasadnie w ocenie Sądu Apelacyjnego Sąd Okręgowy uznał, opinię biegłego w dziedzinie pożarnictwa za jasną i pełną oraz spójną z zeznaniami świadków w zakresie w jakim uznano ich relacje za wiarygodne i miarodajne zarazem.

Zgodzić należy się ze skarżącym, że biegły określił prawdopodobny czas powstania pożaru leśniczówki P. w przedziale czasowym 16.50 – 17.00, a czas jego swobodnego rozwoju na 40-50 minut. Ustaleń powyższych biegły dokonał między innymi w oparciu o dane wynikające z materiału dowodowego zgromadzonego w postępowaniu przygotowawczym, w tym zeznania świadka B. K., który zeznał, iż dym zobaczył po raz pierwszy około godz. 17.00 (k. 12). Istotnym dla biegłego był również czas zgłoszenia pożaru do PSK P., co nastąpiło o godz. 17.41 (k. 147). Ustaleń tych, wbrew stanowisku skarżącego nie podważa okoliczność, iż B. K. podczas przesłuchania na rozprawie zeznał, że dym zobaczył po raz pierwszy ok. godz. 16.40 (k. 1333), co oznacza, że oskarżonego S. w tym czasie na terenie leśniczówki nie było. Okoliczność tę miał na uwadze Sąd orzekający, trafnie przyjmując, że świadek, zeznając w postępowaniu przygotowawczym lepiej pamiętał szczegóły tego zdarzenia, aniżeli w czasie składania zeznań na tę okoliczność w toku przewodu sądowego, a więc po upływie blisko roku od analizowanych wydarzeń. Faktem jest, że świadek, zeznając na powyższe, posługiwał się określeniem około – i to podczas każdego z odnośnych przesłuchań. Nie oznacza to jednak, że świadek pojęciem tym obejmował zarówno godz. 16.40, podaną na rozprawie, jak i godz. 17.00, wskazaną w I fazie postępowania. Nie posługiwał się on bowiem w żadnym przypadku określeniem od do tylko około. Wprawdzie nikt świadka nie przepytował na tę okoliczność, w tym sam skarżący, nie widząc najwyraźniej takiej potrzeby, a zatem należy przyjąć literalne znaczenie słowa około, tak jest ono powszechnie rozumnie i używane. Według Złotej Encyklopedii PWN ze Słownikiem języka polskiego (edycja 2003) słowo około – to pierwszy człon przymiotników złożonych oznaczający bliskie położenie czegoś, występowanie, ruch dookoła tego, co nazywa drugi człon złożenia. Słowo blisko oznacza natomiast - w małej odległości, niedaleko, w krótkim czasie, niezadługo, w przybliżeniu, mniej więcej, prawie. W świetle powyższego niewątpliwie trudno powiedzieć, aby zwrot około godz. 16.40 oznaczał określenie czasu bliższe godz. 17.00 – z pewnością natomiast bliższe godz. 16.30 lub kilka minut po. Natomiast zwrot około 17.00 dopuszcza zarówno kilka minut przed jak i po godz. 17.00. Tak czy inaczej rozstrzygnięcie tych wątpliwości mogło nastąpić li tylko w oparciu o zasadę swobodnej oceny dowodów, a nie językową wykładnię zapisów protokołów przesłuchania świadka B. K.. Sąd Okręgowy dając w powyższym zakresie wiarę zeznaniom świadka, złożonym jako pierwsze w postępowaniu przygotowawczym, nie uchybił powyższej zasadzie, która nakazuje uwzględniać również zasady wiedzy i doświadczenia życiowego. Te ostatnie wskazują zaś, że wraz z upływem czasu szczegóły zdarzeń ulegają zatarciu w ludzkiej pamięci i fakt ten jest notoryjny nie tylko w sprawach sądowych.

Zasadnie Sąd Okręgowy uznał, że ocenę tę wspierają zeznania świadka O., wedle których otrzymał on informację o pożarze z wieży obserwacyjnej o godz. - 17.15, 17.20. Słusznie Sąd Okręgowy argumentuje, że gdyby pożar miał zostać wzniesiony o godz. 16.40, to mało prawdopodobnym jest, aby osoba pełniąca dyżur przeciwpożarowy na wieży obserwacyjnej, zauważyła jego oznaki dopiero o godz. 17.15 – 17.20, a więc po upływie 35 - 40 minut. Rozumowanie Sądu, wbrew stanowisku skarżącego, jest w tej mierze zupełnie zrozumiałe. Wprawdzie Sąd Okręgowy nie badał położenia wieży obserwacyjnej w stosunku do leśniczówki P., a tym samym możliwości najwcześniejszego dostrzeżenia z niej oznak pożaru, nie mniej jednak wnioskowanie takie było uprawnione nie tylko w oparciu o zasady logicznego rozumowania, ale i dane zawarte w aktach sprawy. Z zeznań świadka O. wynika wszak, iż dyżurny z wieży strażniczej polecił mu ustalić źródło dymu, którego nie mógł samodzielnie zlokalizować. Oznacza to – logicznie rzecz biorąc - że ze swojego stanowiska obserwacyjnego widział dym nad D., położoną de facto w dolinie, ale nie mógł ustalić jego źródła i dlatego wysłał w tym celu pełniącego dyżur pożarowy L. O.. Nadto zauważyć należy, co skarżący całkowicie pomija, że ustalenia co do czasu swobodnego rozwoju pożaru biegły K. oparł nie na samej różnicy czasowej pomiędzy godziną dostrzeżenia dymu przez B. K. i porą zgłoszenia do PSK P., lecz przede wszystkim na oględzinach pogorzeliśka (śladach wypaleniach drewna oraz innych popożarowych wewnątrz budynku leśniczówki), ustalając go na ok. 40-50 minut. W świetle tej okoliczności, niemożliwym było, aby pożar powstał o godz. 16.40.

Zupełnym nierozumieniem są dywagacje skarżącego na temat rzekomo nieokreślonego przez biegłego czasu „swobodnego rozwoju pożaru”, a mnożenie w tym zakresie wątpliwości przez skarżącego ma w całości charakter instrumentalny. Biegły precyzyjnie podał, że pożar został zainicjowany, poprzez rozlanie akceleratora w postaci najprawdopodobniej alkoholu w pomieszczeniu kancelarii i korytarza, a następnie jego zapalenie. Rozwijał się swobodnie ok. 40-50 minut, co pozwoliło na określenie jego ram czasowych na godz. 16.50 -17.00 – 17.30 – 17.40 (905). W tej sytuacji dywagacje autora apelacji na temat rzekomo różnych możliwych czasów swobodnego rozwoju pożaru (punkt 21 i 22 uzasadnienia apelacji) całkowicie rozmiijają się z wnioskami opinii biegłego, przy czym, zauważyć należy, że biegły był przesłuchany na rozprawie i strony, w tym skarżący, mogły zgłosić mu swoje w tym zakresie wątpliwości, co - jak wynika z protokołu przesłuchania biegłego na rozprawie - nie miało miejsca (k.2237-2238). Na marginesie tych uwag zauważyć należy, iż pożar nie mógł się swobodnie rozwijać np. do momentu dostrzeżenia dymu przez B. K. lub obserwatora z wieży, albowiem swobodny – to tyle co nie podlegający przymusowi, nie skrepowany, wolny, nie związany, nie połączony z niczym, nie hamowany, nie wymuszony, naturalny, nie krępujący ruchów, niczym nie ograniczony w przestrzeni, wolny od przeszkód; przestronny, otwarty (por. Słownik języka polskiego op.cit.). Nie budzi więc wątpliwości, że za koniec swobodnego rozwoju pożaru w rozumieniu opinii biegłego K. należało uznać ograniczenie jego niekontrolowanego rozwoju, poprzez przystąpienie do akcji gaśniczej – najpierw samorzutnie przez B. K. i J. R., a następnie przez przybyłe na miejsce jednostki Straży Pożarnej.

Odnosząc się z kolei do zarzutów skarżącego pod adresem opinii biegłego w dziedzinie pożarnictwa w części dotyczącej spalania samochodu pokrzywdzonych marki S. (...), w pierwszym rzędzie stwierdzić należy, iż zadaniem biegłego, zgodnie z treścią postanowienia o jego powołaniu, wcale nie było ustalenie godziny podpalenia samochodu, ale stwierdzenie czy podpalenie tego samochodu prowadziło do powstania pożaru zagrażającemu mieniu w wielkich rozmiarach – kompleksu leśnego(k. 842). W tym zakresie opinia biegłego jest kompletna i jako taka nie była w toku postępowania przed Sądem I instancji w odnośnej części kwestionowana. Faktem jest, że biegły przyjmuje w opinii powstanie pożaru, na około godz. 18.00, analogicznie jak jego datę dzienną, ale bez wątplenia uczynił to w oparciu o materiał dowodowy zgromadzony w postępowaniu, w tym zeznania świadków, co do pierwszych sygnałów pożaru pojazdu (vide np. świadek A. G., W. F.). Poza tym okoliczność ta (czas podpalenia samochodu) korespondowała z wyliczonym przez biegłego w dziedzinie telefonii komórkowej T. P. czasem pokonania trasy - samochodem od leśniczówki P. do miejsca ujawnienia wraku tego pojazdu - oraz dalej pieszo w kierunku P. aż do Zajazdu (...), z czasem w jakim oskarżeni zostali utrwaleni na monitoringu tego zajazdu, o czym będzie mowa szczegółowo poniżej. Myli się więc skarżący, że czas pokonania tego ostatniego fragmentu trasy oskarżonych pozostaje nieustalony i wymaga dookreślenia przez uzupełnienie opinii biegłego w dziedzinie pożarnictwa.

Pozostałe zarzuty skarżącego koncentrowały się na dowodzie z opinii biegłego w dziedzinie analizy kryminalnej i analizy zawartości urządzeń mobilnych – T. P. (1). Zgodzić należy się ze skarżącym co do tego, że wnioski opinii biegłego nie wykluczały wersji zdarzeń przedstawionej na rozprawie przez oskarżonego S.. Natomiast wbrew stanowisku prezentowanemu w apelacji, jej wnioski korelowały z wyjaśnieniami M. K. (1) oraz pozostałymi uznanymi za wiarygodne dowodami, tworząc razem spójną wersję wydarzeń i dlatego słusznie dowód ten został przez Sąd Okręgowy uznany za przydatny dla rekonstrukcji stanu faktycznego. Dowodu tego nie sposób jednak ocenić w oderwaniu od całokształtu okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, jak i jego niekategorycznego charakteru. Analiza bowiem wyników opinii biegłego P. prowadzi do wniosku, że tenże, ustalając za pośrednictwem jakich stacji przekąźnikowych (BTS) logował się telefon komórkowy R. S. (1) w dniu 21 marca 2012r. do sieci, był w stanie ustalić jedynie, że w chwili realizowania określonego połączenia lub transmisji wiadomości tekstowych, telefon użytkowany przez oskarżonego znajdował się w zasięgu określonej anteny danej stacji przekąźnikowej, natomiast nie był w stanie rozstrzygnąć o położeniu geograficznym oskarżonego w czasie realizacji danego połączenia lub transmisji wiadomości tekstowych, jak również o tym, gdzie oskarżony znajdował się w tzw. międzyczasie, a więc w ówczas, gdy jego telefon był wyłączony lub nie logował się do sieci. Już tylko ta okoliczność wskazuje, że dowód ten mógł być oceniony jedynie w korelacji z innymi dowodami, a więc tak ja uczynił to Sąd Okręgowy.

Bezspornym jest, iż z przeprowadzonej przez biegłego P. analizy połączeń telefonów komórkowych, użytkowanych przez oskarżonych, wynika że o godz. 16:07:58 dnia 21 marca 2012r. miała miejsce próba połączenia z telefonem

komórkowym oskarżonego S., realizowana za pośrednictwem anteny (...): (...), (...): (...) stacji (...) sieci (...), położonej w D., przy ul. (...). (...) ta położona jest na południowy zachód od leśniczówki P., zaś azymut anteny skierowany jest na południe i swoim zasięgiem roboczym nie obejmuje samej leśniczówki, zlokalizowanej na północny wschód w stosunku do azymutu anteny. Okoliczność ta nie upoważnia jednak do wnioskowania, przeprowadzonego przez skarżącego, że jeżeli przyjąć, że koniec czasu swobodnego rozwoju pożaru (czego wedle skarżącego jednoznacznie nie ustalił biegły K.), moment dostrzeżenia dymu przez B. K., to okoliczność ta, w zestawieniu z ustalonym czasem swobodnego rozwoju pożaru (40-50 minut), pozwala na wnioskowanie, że ogień podłożono w leśniczówce około godz. 16.00, czyli w czasie, gdy oskarżonego S. na terenie leśniczówki P. nie było. Rozumowanie to - pominiawszy okoliczność, że o godz. 16:07:58 oskarżony S. nie był na terenie leśniczówki P. - ma charakter w całości spekulatywny i oderwany od okoliczności ujawnionych w toku rozprawy. Należy bowiem zauważyć, w nawiązaniu do wcześniejszych rozważań, że gdyby pożar został zainicjowany około godz. 16.00, to inny byłby stan pogorzelniska - śladów wypaleń i innych popożarowych w budynku leśniczówki - aniżeli ujawniony przez biegłego K., który pozwolił mu na określenie czasu swobodnego rozwoju pożaru na około 40-50 minut, czego skarżący nie kwestionuje i zarazem skrętnie pomija. W świetle powyższego, pożar musiałby być gaszony (przestać rozwijać się swobodnie) około godz. 16.40 -16.50, co jak wiadomo nastąpiło o wiele później (spontanicznie w godz.17.30-17.40, a przez profesjonalne jednostki straży pożarnej około godz. 18.00). Idąc dalej tym tropem, skoro jak sam skarżący przyznaje, walka z pokrzywdzonymi, plądrowanie domu, poszukiwanie kluczyków od samochodu, podłożenie ognia musiało zająć sporu czasu (M. K. (1) szacował ten czas nawet do godziny), to sprawcy musieli by się znaleźć w leśniczówce najpóźniej kilkanaście minut po godz. 15.00. Tymczasem sam skarżący przyznaje, że bezspornym jest, iż Z. K. (1) żył jeszcze o godz. 15.37, bo łączył się w tym czasie telefonicznie z J. R.. Czas zaś około 23 minut z pewnością był niewystraszający do uporania się przez sprawców z pokrzywdzonymi, przeszukania domu i podłożenia ognia oraz ucieczki z miejsca zdarzenia samochodem pokrzywdzonych i to w takim tempie aby telefon R. S. (1) w czasie próby połączenia telefonicznego z godz. 16:07:58 logował się do sieci za pośrednictwem stacji BTS w D., który nie obejmował swoim zasięgiem leśniczówki P..

Faktem jest, że biegły, wskazując na maksymalny zasięg anteny (...): (...), (...): (...) stacji (...) sieci(...), położonej w D., przy ul. (...), wykraczający poza jej zasięg roboczy (zasięg w metrach, określający odległość od anteny, w którym realizowanych jest około 80 % połączeń dla danej anteny - k. 2133), wskazał na możliwość realizacji połączeń i transmisji wiadomości tekstowych z i do telefonów komórkowych, znajdujących się poza jej zasięgiem roboczym i szerokością wiązki anteny, także w kierunku przeciwnym do azymutu anteny, z racji rozchodzenia się fal radiowych również do tyłu – na odległość ok. 5 % zasięgu roboczego anteny, w zależności od warunków pogodowych, ukształtowania terenu (k. 2232). Zgodzić należy się ze skarżącym, że rozważania biegłego w powyższym zakresie miały charakter teoretyczny – biegły nie badał bowiem warunków pogodowych o godz. 16:07:58 w dniu 21 marca 2012r., jak również ukształtowania terenu, a więc tego czy faktycznie fale radiowe przedmiotowej anteny rozchodziły się z tyłu za anteną, na odległość ok. 151 m (5% z 3020 m), bądź nawet 200 m, jak szacował biegły na rozprawie ((...)). Zauważyć jednak należy, iż okoliczność ta nie podważa wniosku, że oskarżony S. o godz. 16:07:58 mógł być w D.. Okoliczność ta jest o tyle ważką, że jak ustalił biegły P., stacja (...) sieci PLUS, położona w D., przy ul. (...), znajdowała się w odległości ok. 970 od miejsca położenia leśniczówki, czego skarżący nie kwestionował. W tej sytuacji słusznie Sąd Okręgowy wnioskował, że oskarżony S. był w stanie, w krótkim czasie pokonać tę odległość z M. K. (1) – tym bardziej, że miejsce ujawnienia rowerów, na których oskarżeni przybyli z P. znajdowało się w zasięgu roboczym przedmiotowej anteny i w odległości ok. 630 m od wskazanej wyżej stacji BTS (k. 2154). W świetle powyższego, oskarżeni byli w stanie dokonać napadu na mieszkańców leśniczówki P., splądrować ją, podłożyć ogień w graniach godz. 16.50-17.00 i odjechać stamtąd samochodem pokrzywdzonych. W tym stanie rzeczy, zasadnie Sąd Okręgowy uznał, że wnioski opinii były spójne - tak z opinią biegłego w dziedzinie pożarnictwa, jak i wyjaśnieniami M. K. (1). Wobec powyższego nie sposób zasadnie kwestionować ustaleń Sądu meriti, iż oskarżeni weszli do budynku leśniczówki po godz. 16:07:58.

Pomimo, że skarżący kwestionował ustalenia Sądu Okręgowego, stojąc na stanowisku, że wnioski opinii biegłego P. nie uprawniają do wnioskowania, iż telefon komórkowy oskarżonego S., w chwili realizacji połączeń lub transmisji wiadomości tekstowych, znajdował się w zasięgu masztów BTS, obejmujących swoim zakresem działania pozostałe ważne dla sprawy miejsce, poza sama leśniczówką - tj. miejsce ukrycia broni i porzucenia samochodu w chwili jego podpalenia, to nie przedstawił na poparcie swojego stanowiska żadnej argumentacji, czyniąc tym samym zarzut

ten głosownym. Mimo tego Sąd Apelacyjny postanowił skontrolować przeprowadzoną przez Sąd Okręgowy ocenę dowodu z opinii biegłego T. P. (1) także w pozostałym zakresie i poczynione na tej podstawie ustalenia faktyczne, i nie znalazł podstaw do jej podważenia.

Zasadnie w szczególności Sąd Okręgowy przyjął, iż dane o stacjach (...) i ich zasięgu, opracowane przez biegłego T. P., w połączeniu z wykazem czasu połączeń telefonu komórkowego użytkownego przez oskarżonego S., potwierdzał, iż w odpowiednim czasie znajdował się on na obszarze, na którym został ukryte rowery, broń oraz porzucono samochód S. (...). Należy bowiem zauważyć, że w czasie realizacji próby połączenia oraz transmisji wiadomości tekstowych w godzinach: 13:34, 13:36, 16:07, 17:04, 17:05, 17:07 telefon oskarżonego S. logował się do sieci za pośrednictwem stacji BTS w D., a w zasięgu roboczym anteny tej stacji znajdowało się miejsce ujawnienia rowerów (mapa nr 13 opinii biegłego T. P.). Wprawdzie już o godz. 17:08, 17:09 telefon oskarżonego logował się do sieci za pośrednictwem stacji BTS w P. przy ul. (...) i anteny (...): (...), (...): (...) (mapa nr 14 opinii biegłego T. P.), jednakże zauważyć należy, że po opuszczeniu leśniczówki oskarżeni - jak wynika z wyjaśnień M. K. (1) - kierowali się samochodem S. (...) do skrzyżowania dróg krajowych DK (...) i DK (...), a gdy tam dojechali, to skręcili w lewo na obwodnicę P.. Tymczasem zasięg zupełny - tak stacji BTS w D., jak i wymienionej stacji BTS w P. - obejmował rejon tego skrzyżowania, czyli zasięgi rzeczonych stacji częściowo pokrywały się. Tak więc logicznym jest wniosek, że po minucie, dwóch telefon oskarżanego mógł logować się do sieci za pośrednictwem wskazanej wyżej anteny stacji BTS w P.. Po raz kolejny telefon oskarżonego S. logował się do sieci o godz. 17:11, za pośrednictwem stacji BTS w P. przy ul. (...) i anteny (...): (...), (...): (...) (mapa nr 15 opinii biegłego T. P.). Na granicy zasięgu tej anteny - roboczego oraz szerokości wiązki rozchodzenia się fal radiowych (a nie maksymalnego zasięgu anteny, który może obejmować obszar o 20-25 % większy w stosunku do zasięgu roboczego vide k. 2231) znajdowały się miejsca ujawnienia broni i amunicji pokrzywdzonych oraz porzucenia samochodu S. (...). Istotnym przy tym jest to, że zasięg, anteny (...): (...), (...): (...) stacji (...) w P. przy ul. (...), obejmował swoim zakresem nie tylko obwodnicę P., ale i drogę w kierunku P., gdzie wedle wyjaśnień oskarżonego K., dalej kierowali się samochodem wraz z R. S. (1), by z niej zjechać i wjechać do lasu w celu ukrycia broni i amunicji, następnie ponownie wsiąść do samochodu i jechać dalej aż do miejsca porzucenia i podpalenia samochodu. Korelację ze wskazanymi miejscami wykazuje ponadto, jak prawidłowo ustalił to Sąd Okręgowy, także kolejne połączenie R. S. (1) z godz. 17.22, zrealizowane za pomocą anteny (...): (...), (...): (...) stacji (...) w P. przy ul. (...) (mapa nr 16 opinii biegłego T. P.). W zasięgu roboczym tej anteny znajdowało się zarówno miejsce ukrycia broni i amunicji, jak i porzucenia samochodu. Po godz. 18.00 telefony komórkowe obu oskarżonych logowały się do sieci, za pośrednictwem tej samej anteny, w której zasięgu znajdował się także Zajazd (...) (mapa nr 16 i 17 opinii biegłego T. P.).

Nie mniej istotna była druga część opinii biegłego P., która określała trasę i uśredniony czas pokonania trasy przez oskarżonych w dniu zdarzenia od leśniczówki P. aż do miejsca spotkania z A. R. (1), wykazujące korelację czasową z czasem, w którym utrwalono, za pomocą monitoringu, moment przejścia oskarżonych obok Zajazdu (...). Ocena Sądu Okręgowego w tym zakresie jest co do zasady prawidłowa i zasługuje na aprobatę. Należy jednak zauważyć, że wyliczony przez biegłego czas pieszego pokonania trasy przez oskarżonych na 37 minut, dotyczył trasy na odcinku od miejsca porzucenia samochodu S. (...) do miejsca spotkania z A. R. (1) (3 km. - k.2163). Nie zmienia to jednak zasadności samego wniosku Sądu, że czas pieszego przejścia od miejsca porzucenia samochodu pokrzywdzonych do miejsca położenia Zajazdu (...) (2,4 km, czyli ok. 30 minut), w zestawieniu z wyliczonym przez biegłego czasem przejazdu oskarżonych samochodem - od miejsca położenia leśniczówki P. do miejsca porzucenia samochodu S. (...) - na 27 minut (k. 2160) i tak korelował z rzeczywistym czasem utrwalanego na monitoringu momentu przejścia oskarżonych obok Zajazdu (...) w P. (godz. 18:23,18:24), oczywiście przy doliczeniu do niego czasu na ukrycie broni, zmianę odzieży i podpalenie samochodu.

Oceny pozostałych dowodów z opinii biegłych, zeznań świadków i dokumentów skarżący nie kwestionował, a i Sąd Apelacyjny nie znalazł ku temu podstaw, dzieląc ją w pełni, w tym zwłaszcza co do dowodu z opinii biegłych psychiatrów i psychologa klinicznego oraz opinii z zakresu badań wariograficznych V. S. (k. 15861596, 1839-1878, 1892-1906). Dowody te były wprawdzie w toku postępowania kwestionowane przez oskarżonego i obronę, jednakże niezasadnie. Oskarżony nie był bowiem zadowolony z wyników opinii wariograficznej, jednakże okoliczność ta pozostaje bez procesowego znaczenia – jej wyniki nie były wszak korzystne dla oskarżonego, bo nie wykluczały jego

aktywnego udziału w zdarzeniach w leśniczówce P. w dniu 21 marca 2012r., jednakże nie stanowiły dowodu jego winy albo niewinności w powyższym zakresie i dlatego zostały przez Sąd Okręgowy pominięte. Abstrahując jednak od powyższych okoliczności, stwierdzić należy, iż nie sposób przeceniać dowodu z badań poligraficznych, a tym samym wyprowadzać z niego zbyt daleko idących wniosków, bowiem badania te nigdy nie są w 100 % pewne. Warto także przytoczyć tezę wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 24.04.2005r. w sprawie II AKa 264/04 (opubl. KZS 2005/5/43), iż Dowód z badania wariograficznego ma wartość poznawczą jedynie w początkowej fazie postępowania, a traci wartość z upływem czasu oraz z ilością czynności procesowych z udziałem badanego. Badanie takie ma w analizie kryminalistycznej walor pomocniczy, a nie może zastąpić dowodów sprawstwa.

W pełni słusznie Sąd meriti ocenił także dowód z opinii dwóch biegłych lekarzy psychiatrów i psychologa klinicznego jako jasny i pełny. Sam czas badania sądowego psychiatryczno-psychologicznego czy brak materiałów pomocniczych, które biegłym posłużyły do wydania opinii (w szczególności testów psychologicznych) bądź niewykonanie przez biegłych psychiatrów dodatkowych badań, poza wywiadem klinicznym, opinii tej nie dyskwalifikuje. W tym zakresie Sąd Apelacyjny podziela stanowisko Sądu Okręgowego wyrażone w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku (k.36-40 uzasadnienia SO), jak również wskazuje na aktualność wywodów poczynionych przy roztrząsaniu zarzutów apelacji oskarżanego K., skierowanych również przeciwko dowodowi z opinii sądowej psychiatryczno-psychologicznej A. T. i W. C. oraz M. S. (4).

Ponieważ sam oskarżony R. S. (1) kwestionował ponadto sposób gromadzenia dowodów, w szczególności utrzymywał, że po zatrzymaniu był torturowany, przez funkcjonariuszy Policji, a postępowanie prowadzone było tendencyjnie i pod z góry założoną tezę o jego winie, zarzucając zaprzepaszczenie wielu dowodów świadczących o jego niewinności, Sąd Apelacyjny pragnie zauważyć, że oskarżony także jest stroną postępowania, a obrońca występuje jedynie obok niego a nie zamiast niego, a co za tym idzie miał także możliwość zgłoszenia inicjatywy dowodowej i to już na etapie postępowania przygotowawczego. Natomiast jej późne przejawienie lub brak, mogły skutkować faktycznym brakiem możliwości zabezpieczenia określonych dowodów, co samo przez się nie oznacza, że postępowanie zawiera istotne braki, czyli takie które uniemożliwiały Sądowi Okręgowemu poczynienie ustaleń faktycznych zgodnych z prawdą. Zresztą lansowanej przez oskarżonego tezie o rzekomo bezpowrotnie utraconej możliwości uzyskania danych od operatora sieci komórkowej (...), przeczy okoliczność, że wykaz połączeń realizowanych za pomocą użytkowanego przez niego numeru, został pozyskany jeszcze w śledztwie, a Sąd Okręgowy, na etapie postępowania sądowego, uzupełnił go jedynie o dane co do lokalizacji stacji (...) (współrzędne geograficzne) i opisu anten (ich azymutu, zasięgu roboczego, szerokości wiązki anteny), za pośrednictwem, których telefon oskarżonego logował się do sieci w czasie realizacji połączenia lub transmisji wiadomości tekstowych. Pozwoliło to na sprostowanie miejsca logowania się telefonu oskarżonego w godz. od 13:34 do 17:07 w dniu 21 marca 2012r., za pośrednictwem stacji BTS w D., a nie w S.. Wskazana pomyłka była jednak wynikiem błędu na etapie formatowania danych uzyskanych drogą telekomunikacyjną, a nie celowego prowadzenia w błąd przez organy ścigania (k.1945-1947). Sąd Okręgowy prowadził także postępowanie dowodowe w zakresie podniesionego przez oskarżonego zarzutu stosowania wobec niego przez funkcjonariuszy Policji przemocy (vide zeznania A. K., R. A., M. S.). Dopuszczył ponadto wnioskowany przez oskarżonego dowód z zakresu badań poligraficznych oraz analizy kryminalnej, uzyskanych danych telekomunikacyjnych. Nadto z urzędu zlecił wykonanie opinii z zapisów wizualnych nagrania z monitoringu Zajazdu (...), a samo postępowanie prowadzone było szczegółowo i wnikliwie. W świetle powyższego nie sposób przyjąć, aby proces prowadzony był tendencyjnie i bez poszanowania uprawnień procesowych jego uczestników.

Reasumując Sąd Apelacyjny stwierdza, iż Sąd I instancji nie popełnił błędów na etapie gromadzenia i przeprowadzenia dowodów, jak również w zakresie ich oceny i wysnutych z nich wniosków, a co za tym idzie - prawidłowo uznał, że R. S. (1), jak i M. K. (1) ustalonym w sprawie zachowaniem dopuścili się przypisanych im w wyroku czynów. Wprawdzie obrońca oskarżonego S. podniósł w apelacji jako ewentualny zarzut obrazy art. 148 § 2 pkt 2 k.k., art. 288 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k., art. 288 § 1 k.k. i art. 289 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. oraz art. 62 ust. 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005r. o przeciwdziałaniu narkomanii, poprzez uznanie, że czyny dokonane przez tego oskarżonego wypełniają znamiona powołanych przepisów ustawy karnej, jednakże zauważyć należy, że zgodnie z utrwalonym stanowiskiem orzecznictwa i doktryny nie ma obrazy prawa materialnego, gdy wadliwość orzeczenia w tym zakresie jest wynikiem błędnych

ustaleń przyjętych za jego podstawę. Jeżeli zatem odwołujący się kwestionuje zastosowaną w wyroku kwalifikację prawną, ponieważ np. w działaniu oskarżonego dopatruje się innego od przypisanego mu przestępstwa, to podstawą takiej apelacji może być tylko zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku (art. 438 pkt 3), a nie zarzut obrazy prawa materialnego określonej w art. 438 pkt 1 (por. SN V KR 212/74, OSNKW 1974, nr 12, poz. 233 i aprobatę W. Daszkiewicza, Przegląd orzecznictwa, PiP 1975, z. 12, s. 130 oraz M. Cieślaka, Z. Dody, Przegląd orzecznictwa, Palestra 1975, z. 7-8, s. 35). W świetle powyższego podnoszone przez apelującego zarzuty należało rozpatryć w płaszczyźnie błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyrokowania, będący konsekwencją naruszenia przez Sąd meriti szeregu norm prawa procesowego, co zostało już wyżej zanalizowane.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Apelacyjny podziela także stanowisko Sądu Okręgowego co do subsumpcji prawidłowo ustalonego stanu faktycznego i czyni je integralną częścią niniejszych wywodów (k. 46-53 uzasadnienia SO), których uzupełnienie stanowi powołania przez Sąd II instancji argumentacja, co rodzaju i postaci zamiaru pozbawienia życia pokrzywdzonych oraz formy sprawczego współdziałania obu oskarżonych - tak w odniesieniu do ciągu przestępstw z art. 148 § 2 pkt 2 k.k., jak i tych kwalifikowanych z art. 288 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk oraz z art. 289 § 2 kk i art. 288 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk, poczynione w części dotyczącej apelacji oskarżonego K., które zachowują swoją aktualność także w odniesieniu do oskarżonego S..

Z uwagi na to, że apelacja obrońcy oskarżonego R. S. (1) kwestionowała jego winę, zaś obrońcy oskarżonego M. K. (1) wprost podnosiła - z najdalej posuniętej ostrożności procesowej – zarzut rażącej niewspółmierności kary, poprzez wymierzenie oskarżonemu najsurowszej z możliwych kar, przy niedostatecznym uwzględnieniu występujących w sprawie okoliczności łagodzących, uzasadniających orzeczenie kary terminowej, należało zgodnie z treścią art. 447 § 1 k.p.k. skontrolować zaskarżony wyrok również w zakresie rozstrzygnięcia o karze. Sąd Apelacyjny nie dopatrzył się, by w sprawie niniejszej zachodziła podstawa do zmiany wyroku, przewidziana w art. 438 pkt 4 k.p.k.

Rażąca niewspółmierność kary, o jakiej mowa w art. 438 pkt 4 k.p.k., zachodzić może tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można było przyjąć, iż zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez sąd pierwszej instancji a karą, jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej w następstwie prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 53 k.k. oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo Sadu najwyższego (por. III KR 254/73, OSNPG 1974, nr 3-4, poz. 51 i aprobatę tego stanowiska: M. Cieślak, Z. Doda, Przegląd orzecznictwa, Pal. 1975, nr 3, s. 64; wyrok SN z 13.02.2003, WK 1/03, OSNKW 2003/323). Na gruncie cytowanego przepisu nie chodzi o każdą ewentualną różnicę w ocenach co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby – również w potocznym znaczeniu tego słowa – „rażąco” niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować. Zarzut rażącej niewspółmierności kary jako zarzut z kategorii ocen można zasadnie podnosić tylko wówczas, gdy kara, jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia jednak w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy – innymi słowy, gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą (wyrok SA w Łodzi z 12.07.2000r., II AKa 116/00, podobnie – wyrok SA w Krakowie z 19.12.2000r., II AKa 218/00, wyrok S.A. we Wrocławiu z 30.05.2003r., II AKa 163/03, OSA 2003/11/113).

Za ciąg przestępstw kwalifikowanych 148 § 2 pkt 2 k.k. Sąd I instancji dysponował sankcją zasadniczą – od 12 do 15 lat pozbawienia wolności, karą 25 lat pozbawienia wolności oraz karą dożywotniego pozbawienia wolności. Wymierzono każdemu z oskarżonym kary dożywotniego pozbawienia wolności. Za czyn kwalifikowany z art. 288 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk, Sąd I instancji dysponował sankcją zasadniczą - od roku do 10 lat pozbawienia wolności. Wymierzono każdemu z oskarżonych kary po 6 lat pozbawienia wolności. Za czyn kwalifikowany z art. 289 § 2 kk i art. 288 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk Sąd I instancji dysponował sankcją zasadniczą – od 6 miesięcy do 8 lat pozbawienia wolności. Wymierzono każdemu z oskarżonych kary po 2 lata pozbawienia wolności. Za czyn kwalifikowany z art. 62 ust. 3 ustawy z dnia 29.07.2005r. o przeciwdziałaniu narkomanii (Dz. U. z 2005r., Nr 179, poz. 1485 ze zm.) Sąd I instancji dysponował sankcją zasadniczą grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności od miesiąca do roku. Wymierzono oskarżonemu S. karę 3 miesięcy pozbawienia wolności oraz środek karny w postaci przepadku przedmiotu przestępstwa w postaci ziela konopi innych niż włókniste o wadze netto 0,83 grama, a

więc w ilości pozostałej po badaniach. Nadto, Sąd Okręgowy wymierzył każdemu z oskarżonych, jako karę łączną karę dożywotniego pozbawienia wolności, mogąc ją orzec tylko w tej wysokości, a więc na zasadzie absorpcji orzeczonych kar jednostkowych.

W ocenie Sądu Apelacyjnego kary te są sprawiedliwe i nie rażą surowością.

Dyrektywy sądowego wymiaru kary zawiera art. 53 § 1 i 2 k.k., który stanowi, że sąd wymierza karę według swojego uznania, w granicach przewidzianych przez ustawę, bacząc, by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu oraz biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Wymierzając karę, sąd uwzględnia w szczególności - motywację i sposób zachowania się sprawcy, popełnienie przestępstwa wspólnie z nieletnim, rodzaj i stopień naruszenia ciężących na sprawcy obowiązków, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa, właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu, a zwłaszcza staranie o naprawienie szkody lub zadośćuczynienie w innej formie społecznemu poczuciu sprawiedliwości, a także zachowanie się pokrzywdzonego.

W świetle powyższego karą współmierną i sprawiedliwą jest tylko kara wymierzona z uwzględnieniem wszystkich dyrektyw wymiaru kary i wszystkich okoliczności obciążających i łagodzących (por. Sienkiewicz (w:) Górniok i in., t. 1, s. 83-88; Buchała (w:) Buchała, Zoll, s. 412; Kaczmarek, Ogólne..., s. 19-40). Nie każda z tych dyrektyw ogólnych musi być jednak uwzględniona w każdym przypadku w jednakowym stopniu (Giezek, Okoliczności..., s. 151-159).

Wskazane powyżej kryteria w należyty stopniu uwzględniają orzeczone wobec oskarżonych kary dożywotniego pozbawienia wolności.

Dożywotnie pozbawienie wolności, jako najsurowsza kara znana polskiemu systemowi prawa karnego, ma charakter kary bezwzględnie oznaczonej, wobec której ustawodawca nie podaje żadnych dyrektyw jej wymiaru. Kara ta nie ma jednak charakteru wyjątkowego. Przyjmuje się, że ma ona charakter substytutu zniesionej kary śmierci, stąd też jej charakter typowo eliminacyjny. Kara ta, właśnie jako symbol, realizuje przede wszystkim funkcję prewencji ogólnej. Wpływa bowiem pozytywnie na kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa, poprzez utwierdzenie przekonania, że popełnienie przestępstwa spotyka się z najsurowszą karą, wskutek czego umacnia stosunki społeczne. Niezależnie od jej słabej kryminologicznej efektywności, kara dożywotniego pozbawienia wolności prawidłowo spełnia swoją funkcję izolacyjną, zabezpieczając na stosunkowo długi okres społeczeństwo przed sprawcami przestępstw o największej zawartości bezprawia (por. tak Łabuda G. komentarz WKP 2012, stan prawny: 2012-05-15, Komentarz do art. 32 Kodeksu karnego).

Zgodzić należy się z poglądem, że ustalenie, iż stopień społecznej szkodliwości oraz stopień winy są w przypadku danej zbrodni bardzo wysokie, jest wprawdzie przesłanką konieczną, ale nie jest przesłanką wystarczającą wymierzenia kary dożywotniego pozbawienia wolności. Nawet najwyższy stopień społecznej szkodliwości oraz winy nie uprawnia do orzeczenia tej kary, jeżeli wziętą pod uwagę wszystkie okoliczności wpływające na wymiar kary wskazuje, że kara łagodniejszego rodzaju, tj. kara "terminowego" pozbawienia wolności albo kara 25 lat pozbawienia wolności zaspokoї potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, a także osiągnie cele wychowawcze oraz zapobiegawcze w stosunku do sprawcy (por. K. Buchała, Niektóre..., s. 45).

Przekładając powyższe uwagi na grunt rozpatrywanych przypadków, stwierdzić należy, iż zasadnie Sąd Okręgowy skonstatował, że za najwyższym wymiarem kary względem obydwu oskarżonych, za przypisany im ciąg zbrodni zabójstwa A. i Z. K. (1) w związku z rozbojem, przemawiał bardzo wysoki stopień winy i społecznej szkodliwości czynów.

Podstawowym elementem, jaki w myśl art. 53 k.k. sąd powinien brać pod uwagę przy wymiarze kary, jest stopień winy sprawcy (wyrok SA w Lublinie z dnia 17 listopada 1999 r., II AKa 183/99, OSA 2000, z. 4, poz. 25; wyrok SA w Krakowie z dnia 24 kwietnia 2002 r., II AKa 68/02, KZS 2002, z. 5, poz. 45; wyrok SA w Krakowie z dnia 30 czerwca

2011 r., II AKa 107/11, KZS 2011, z. 9, poz. 42). Na stopień winy wpływają wszelkie te okoliczności, które decydować będą o zakresie swobody sprawcy w wyborze i realizacji zachowania zgodnego z prawem. Chodzi tu w szczególności o:

- możliwość rozpoznania faktycznego i społecznego znaczenia czynu, warunkowana poziomem rozwoju intelektualnego, emocjonalnego i społecznego sprawcy, stanem wiedzy, doświadczenia, zdolnościami odbioru bodźców i informacji oraz ich analizy (K. Buchała (w:) K. Buchała, A. Zoll, Kodeks..., teza 13-16, s. 387-389);
- możliwość podjęcia decyzji zgodnego z prawem zachowania, co warunkowane jest normalną sytuacją motywacyjną, zdolnością przeciwstawiania się szczególnym naciskom motywacyjnym, umiejętnością dokonywania wyboru spośród wielu możliwych sposobów zachowań, odpornością na nacisk bodźców zewnętrznych (sytuacyjnych), poziomem przyswojenia reguł moralnych;
- możliwość faktycznego sterowania swoim postępowaniem w wykonaniu podjętej decyzji.

W świetle prawidłowych ustaleń Sądu Okręgowego każdy z oskarżonych miał zachowaną zdolność do rozpoznania znaczenia czynów i pokierowania swoim postępowaniem. Stwierdzone u nich łagodne zaburzenia funkcji poznawczych oraz zaburzenia osobowości, w tym w przypadku R. S. (1) o cechach osobowości dysocjalnej, nie ograniczyły ich poczytalności. Zgodnie z ugruntowanym orzecznictwem brak jest podstaw do uwzględniania przy ocenie stopnia winy nieprawidłowych cech osobowości sprawcy, o ile towarzyszy temu ustalenie pełnej poczytalności sprawcy (por. wyrok SN z 17 czerwca 1977 r., IV KR 90/77, OSNPG 1978, z. 2, poz. 22; wyrok SA w Gdańsku z 29 marca 2001 r., II AKa 82/01, Prok. i Pr. 2001, z. 12, poz. 26). Jakości tego stanu nie zmieniał nawet stan po użyciu środków psychoaktywnych, w jakim obydwaj tempore criminis mogli się znajdować oraz stwierdzony u M. K. (1) Zespół (...) (marihuany). Oskarżeni nie znajdowali się także w anormalnej sytuacji motywacyjnej, a co za tym idzie, w rozpatrywanych przypadkach można było od oskarżonych - jako osób dorosłych, zdrowych psychicznie wymagać zachowania zgodnego z prawem.

W realiach niniejszej sprawy słusznie Sąd Okręgowy przyjął, iż za najwyższym wymiarem kary wobec oskarżonych przemawiały także okoliczności popełnionych przez oskarżonych przestępstw, jak również ich zachowanie po dokonaniu zbrodni, a więc głównie strona podmiotowa i przedmiotowa czynów, wskazująca na bardzo wysoki stopień ich winy i społecznej szkodliwości czynów. Do wykładników powyższego należy m.in. działanie wspólnie i w porozumieniu oraz co najmniej po użyciu środka odurzającego. W orzecznictwie używanie przez sprawcę przestępstwa narkotyków generalnie traktowane jest jako okoliczność obciążająca (por. wyrok SN z 4 października 1973 r. R.w 842/73, OSNKW 1974, z. 1, poz. 20). Przyjmuje się także, że stopień winy jest niższy w przypadku nieumyślności niż umyślności i w przypadku zamiaru ewentualnego niż bezpośredniego, stanu znacznego ograniczenia poczytalności (wyrok SA w Lublinie z dnia 17 listopada 1999 r., II AKa 183/99, OSA 2000, z. 4, poz. 25; wyrok SA w Katowicach z dnia 16 listopada 2000 r., II AKa 306/00, Prok. i Pr.-wkł. 2001, nr 7-8, poz. 13); przekroczenia granic obrony koniecznej (z art. 25 § 2 k.k.) lub stanu wyższej konieczności (art. 26 § 3 k.k.). Za okoliczność wpływającą na zmniejszenie stopnia zawinienia przyjmuje się również działanie w warunkach zaskoczenia, braku czasu na analizę możliwych sposobów reakcji, konieczność szybkiego podejmowania decyzji w warunkach nadmiaru bodźców lub niestandardowej sytuacji faktycznej (por. K. Buchała, A. Zoll, Polskie..., s. 433; Z. Sienkiewicz (w:) M. Kalitowski, Z. Sienkiewicz, J. Szumski, L. Tyszkiewicz, A. Wąsek, Kodeks..., teza 12 do art. 53, s. 88-89). W okolicznościach rozpatrywanych przypadków oskarżeni działali z zamiarem bezpośrednim i to wcześniej ugruntowanym, a fakt uprzedniego zabrania noży ze sobą i brutalny atak na pokrzywdzonych, bez próby ich uprzedniego obezwładnienia i zmuszenia do dobrowolnego wydania pozostającego w ich dyspozycji mienia, jednoznacznie dowodziły, że zamiar zabójstw był przez nich wkalkulowany w plan działania, a mało tego - jak słusznie wywiódł Sąd Okręgowy - był wręcz sposobem na uzyskanie dostępu do cudzego mienia. Okoliczność ta wskazuje, że oskarżeni nie działali w zamiarze nagłym, z zaskoczenia, pod wpływem rozwoju wydarzeń na miejscu zbrodni i targających nimi gwałtownych emocji. Słusznie Sąd Okręgowy ustalił, że działanie obu oskarżonych nie nosiło żadnych znamion paniki, a wręcz przeciwnie - obydwaj zachowywali się bardzo racjonalnie i gdyby faktycznie nie nosili się z zamiarem dokonania zbrodni, to fakt otworzenia im drzwi domu przez A. K. (1), której rzekomo wewnątrz się nie spodziewali, winien odwieść ich od zamiaru kradzieży, co jak wiadomo nie nastąpiło. W świetle powyższego słusznie Sąd Okręgowy przyjął, iż powzięty przez oskarżonych wcześniej ugruntowany zamiar pozbawienia życia pokrzywdzonych, przemawiał za zdecydowanie wyższym stopniem

ich winy. Okoliczności te, jako elementy strony podmiotowej czynu zabronionego, decydują o stopniu jego społecznej szkodliwości. Z tego punktu widzenia zamiar bezpośredni z reguły będzie oceniany bardziej nagannie niż zamiar ewentualny (por. wyrok SA w Poznaniu z 16 kwietnia 1992 r., II AkR 83/92, OSA 1992, z. 9 poz. 50), zaś działanie z premedytacją, jako zawierające wyższy stopień społecznej szkodliwości, niż działanie pod wpływem chwilowego impulsu (por. wyrok SA w Gdańsku z 11 kwietnia 1996 r., II AKa 71/96, OSA 1996, z. 11-12, poz. 45).

Wymierzając karę Sąd ma w szczególności uwzględnić motywację i sposób zachowania się sprawcy. Motywację bierze się pod uwagę zarówno przy określaniu stopnia społecznej szkodliwości, winy, jak i przy określaniu prognozy kryminologicznej sprawcy. Może ona wpłynąć zarówno na zaostrzenie, jak i złagodzenie kary (wyrok SN z dnia 11 czerwca 1970 r., IV KR 72/70, OSP 1971, z. 7, poz. 151). Bez wątpliwości oskarżeni działali z niskich pobudek, jak chęć zysku, i jak słusznie zauważył Sąd orzekający - dla osiągnięcia w sumie niewielkich profitów bez skrupułów pozbawili życia dwie obce i zupełnie przypadkowe osoby. Oskarżeni działali także w bezwzględny sposób, wyrażający się w planowaniu przestępstwa, przemyślanym sposobie działania, polegającym nie tylko na brutalnym ataku na pokrzywdzonych, ale i w zatarciu śladów zbrodni czy braku skrupułów przy popełnieniu przestępstwa (w szczególności plądrowanie domu w obecności konających ofiar, dbałość o niepozostawienie śladów po sobie, w tym nawet o zabranie odzieży na przebranie, pozbycie się narzędzi zbrodni, ukrycie broni i amunicji, ucieczka z miejsca zbrodni samochodem i jego następne spalanie) [zob. J. Giezek, *Okoliczności...*, s. 72-73; zob. także wyrok SN z dnia 17 października 1984 r., V KRN 236/84, OSNKW 1985, nr 3-4, poz. 34].

W doktrynie stwierdza się, że na wymiar kary ma wpływ przede wszystkim to, jakiego przestępstwa znamiona wypełnia czyn sprawcy. Społeczna szkodliwość nie stanowi sama w sobie okoliczności obciążającej przy wymiarze kary, ponieważ jest cechą ustawową przestępstwa, natomiast dla wymiaru kary ma znaczenie jej stopień (Bednarzak, *Decydująca...*, s. 1283-1291). Przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości bierze się pod uwagę okoliczności wymienione w art. 115 § 2 k.k. Z drugiej jednak strony "Kara powinna realizować zarówno cel społecznego oddziaływania, jak i cele zapobiegawcze i wychowawcze wobec skazanego (wyrok SN z dnia 4 grudnia 1980 r., II KR 381/80, OSPiKA 1982, z. 1, poz. 9; także wyrok SN z dnia 7 listopada 1969 r., II KR 128/69, OSNPG 1970 nr 2, poz. 16). Jednakże proporcja obu tych aspektów kary zależy od okoliczności konkretnej sprawy (Lernell, *Poprawcza...*, s. 9-24; Buchała (w:) Buchała, Zoll, s. 42-44). Położenie większego nacisku na osiągnięcie zadań wychowawczych i zapobiegawczych jest możliwe zdaniem Sądu Najwyższego wtedy, gdy popełnienie tego przestępstwa nie wynika z demoralizacji sprawcy, lecz stanowi odstępstwo od dotychczasowej linii postępowania sprawcy (wyrok SN z dnia 21 lipca 1976 r., III KR 164/76, OSNPG 1977, nr 3, poz. 19).

W realiach niniejszej sprawy słusznie Sąd Okręgowy przyjął, że stopień zdemoralizowania oskarżonych jest wysoki, co wynika z samych ustalonych przez Sąd okoliczności popełnionych zbrodni, w tym brutalnego i pozbawionego skrupułów sposobu działania oraz ich racjonalnego i chłodnego zachowania, co Sąd obrazowo określa mianem „zimnej krwi”. O stopniu demoralizacji wymienionych świadczy także sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie po. Jak słusznie zauważa Sąd Okręgowy R. S. (1) ma zdecydowanie bogatszą przeszłość kryminalną w stosunku do M. K. (1). Pierwszy z nich był jak dotąd siedmiokrotnie karany sądownie za przestępstwa przeciwko mieniu (kradzieże, zniszczenia mienia i rozboje), zdrowiu i życiu (art. 156 § 1 kk/69) oraz porządkowi publicznemu (nielegalne posiadanie broni). Odbywał także kary pozbawienia wolności. Z kolei M. K. (1) był wcześniej karany za prowadzenie pojazdu bez prawa jazdy lub w okresie pozbawienia uprawnień do kierowania pojazdami na terenie Republiki Federalnej Niemiec oraz za przestępstwo z art. 289 § 2 kk, za które pierwotnie warunkowo umorzono postępowanie karne. Uprzednia karalność za przestępstwa uzasadnia z reguły stosowanie intensywniejszych środków penalnych wobec sprawcy, mających na względzie cele zapobiegawcze i wychowawcze. Także na gruncie prewencji generalnej wcześniejsza karalność może prowadzić do surowszej oceny kolejnego popełnionego przestępstwa. Sprawca, który pomimo wcześniejszego skazania ponownie popełnia przestępstwo, okazuje w ten sposób lekceważący stosunek do prawa, determinację w osiąganiu karygodnych celów. Dotychczasowa niekaralność co do zasady powinna więc wpływać łagodząco na wymiar kary. Świadczyć może bowiem o incydentalnym charakterze popełnionego czynu zabronionego, a także o braku szczególnych potrzeb w zakresie zapobiegania popełnieniu przez sprawcę przestępstwa w przyszłości (por. wyrok SN z 21 listopada 1983 r., II KR 239/83, OSNKW 1984, z. 5-6, poz. 53). Słusznie wszak

zauważa się w orzecznictwie, iż wcześniejsza niekaralność nie ma większego znaczenia w przypadku np. specyficznych przestępstw, takich np. jak zbrodnia zabójstwa. Sąd Apelacyjny w wyroku z dnia 9 maja 2001 r., II AKa 78/01, (Prok.i Pr.-wkl. 2002/4/16, KZS 2002/5/56. LEX 52303) rzecz tę ujął następująco: Nie sposób poczytywać na korzyść sprawcy zabójstwa faktu, że dotychczas nie był on karany. Notoryjność sądowa wykazuje, iż sprawcy zabójstw odpowiadają przed sądem - z reguły - po raz pierwszy. Kryminologiczna specyfika zbrodni zabójstwa w tym się przede wszystkim wyraża, że są one (jeszcze i na szczęście) dość wyjątkowe w praktyce prawno-karnej, a nadto, sprawcy - również z reguły - skazywani są na dość pokaźne czasokresy odosobnienia.

W świetle powyższego, samych różnic w dotychczasowej karalności oskarżonych nie sposób przeceniać i nadawać im takiego znaczenia, jak czyni to obrońca oskarżonego K. - i to tym bardziej, jeśli zważyć, że dotychczasowy sposób życia oskarżonego K. także pozostawiał wiele do życzenia - uzależniony był on od alkoholu i marihuany, co było powodem utraty przez niego pracy zarobkowej, a w następstwie tego - braku środków finansowych, potrzebnych mu m.in. do zaspokajania nałogów, których zdobycie było motywem popełnionych zbrodni.

Na wymiar kary ma także wpływ zachowanie sprawcy po popełnionym przestępstwie, w tym stosunek do popełnionego czynu. W ocenie Sądu Apelacyjnego Sąd Okręgowy należycie zważył te okoliczności i zasadnie przyjął, iż nie przemawiają one za wymierzeniem oskarżonemu kary terminowej lub choćby kary łagodniejszego rodzaju względem oskarżonego K.. Faktem jest, że oskarżony R. S. (1) nie przyznał się do popełnienia zarzuconych mu czynów i nie okazał skruchy w toku całego postępowania. Natomiast oskarżony M. K. (1) częściowo przyznał się do winy i przez pewną część postępowania przygotowawczego współpracował z organami ścigania, ujawniając w szczególności miejsce ukrycia zrabowanej z leśniczówki broni i amunicji czy ukrycia rowerów. Sąd Okręgowy zauważył także, iż oskarżony ten nie był pozbawiony „Resztek sumienia i wziął na siebie część odpowiedzialności za czyny, których się dopuścił” (k. 55 uzasadnienia SO). Również w innych miejscach pisemnych motywów wyroku podkreśla, że wyjaśnienia M. K. (1) mogły „posłużyć wraz z innymi dowodami do poczynienia ustaleń faktycznych w najistotniejszym dla rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie zakresie.” (k. 17 uzasadnienia SO), oskarżony nie jest osobą zupełnie pozbawioną resztek sumienia i osobiście przeżywał skutki swojego postępowania.” (k. 23 uzasadnienia SO). Fakt, że dostrzeżone przez Sąd meriti, wyżej naprowadzone okoliczności, nie zostały finalnie wzięte pod uwagę przy wymiarze kary, względem oskarżonego K., czyni - wedle jego obrońcy - wymierzoną mu karę dożywotniego pozbawienia wolności rażąco niesprawiedliwą. Wnioskowania tego Sąd Apelacyjny nie podziela.

Na wstępie stwierdzić należy, iż brak przyznania się sprawcy do winy nie może być uznany za okoliczność obciążającą (wyrok SA w Białymstoku z dnia 24 czerwca 2003 r., II AKa 146/03, OSAB 2003, z. 4, poz. 26). Natomiast szczególnie duże znaczenie dla wymiaru kary ma rzeczywista (a nie tylko pozorowana z uwagi na "opłacalność") czynna skrucha oskarżonego, zwłaszcza jeśli okazana została przed wszczęciem postępowania i wyrażała się np. w całkowitym lub częściowym naprawieniu szkody. Świadomość wyrządzonej krzywdy i szkody oraz potrzeba ich wynagrodzenia, niezależnie od reakcji samego pokrzywdzonego, powinny być odczytywane jako okoliczności przemawiające na korzyść sprawcy [por. E. Bieńkowska, Zachowanie się pokrzywdzonego jako kodeksowa dyrektywa wymiaru kary i środków karnych, PPK 2001, nr 21, s. 22 i n.]. Należy także zgodzić się ze stwierdzeniem, że pozytywna diagnoza i prognoza wychowania przestępcy trudna jest do pomyślenia bez dokonanej przez niego ujemnej samooceny swego czynu. Werbalne, obliczone na doraźny użytek procesowy przyznanie się do winy, jak też przyznanie determinowane pragnieniem zemsty czy żądzy sławy albo oportunistycznym nie może stanowić okoliczności łagodzącej. Taką może być jedynie skrucha wynikająca z pobudek moralnych [J. Gurgul, glosa do wyroku SA z dnia 25 kwietnia 2001 r., II AKa 674/01, Prok. i Pr. 2003, nr 1, poz. 119].

Odnosząc powyższe do realiów rozpoznawanej sprawy stwierdzić należy, iż wskazywane przez Sąd meriti i podchwyczone przez apelujące okoliczności, w gruncie rzeczy nie dowodzą prawdziwej skruchy oskarżonego, wynikającej ze słusznych pobudek moralnych, a co za tym idzie, zasadnie zostały przez Sąd Okręgowy poczytane za okoliczności, które nie uzasadniały wymierzenia oskarżonemu kary łagodniejszego rodzaju w szczególności wnioskowanej przez obrońcę oskarżonego kary terminowej. Zgodzić bowiem należy się z Sądem orzekającym, że M. K. (1), mimo werbalizowanego w mowie końcowej poczucia wstydu, negatywnej oceny czynów i poczucia winy, a nawet godzenia się na wniosek oskarżyciela publicznego o wymierzenie mu kary dożywotniego pozbawienia wolności, w

gruncie rzeczy przeżywał poczucie winy w sposób samolubny – większą część przemowy skoncentrował na sobie, na przykrościach, których doświadczył po zatrzymaniu ze strony organów ścigania i współoskarżonych, swojego stanu emocjonalnego w czasie tymczasowego aresztowania, tego, że zmarnował sobie życie, Szukał także usprawiedliwienia dla swojego zachowania w dotychczasowym trybie życia, w tym nałogu alkoholowym i pasożytniczej znajomości ze współoskarżonym R. S. (1) oraz jego bratem, wskazując, iż gdyby nie doszło do jego zatrzymania, to pewnie by nie zgłosił się na Policję, ale pewnie by się zabił (k. 2270-2272). W świetle powyższego, nie sposób zarzucać Sądowi Okręgowemu, że nadinterpretował słowa oskarżanego, skoro tak w istocie zostały one zaprotokołowane, natomiast sam fakt deklarowanego poczucia winy nie oznacza, że nie może ono wpływać w pobudek egoistycznych czy instrumentalnych, obliczonych na uzyskanie określonych korzyści procesowych. Wskazać bowiem należy, że wyjaśnienia oskarżonego nie były od początku do końca szczere i jednolite, oskarżony z jednej strony przyznawał się do zarzuconych mu czynów, ujawnił miejsce ukrycia broni i amunicji oraz rowerów, po tym jak funkcjonariusz Policji powiedział mu, czy chce aby ktoś jeszcze z tej broni zginął, a z drugiej strony mylił tropy śledczych, pomógł nawet bezpodstawnie inną osobą, doprowadzając do jej zatrzymania, odwołał swoje przyznanie się do winy oraz złożone w I fazie postępowania wyjaśnienia, zgodnie zresztą z przysługującym mu uprawnieniami procesowymi, zmuszając organy prowadzące postępowanie do prowadzenia wielu żmudnych czynności procesowych i dowodowych w celu weryfikacji różnorodnych wersji zdarzeń w celu ustalenia prawdy materialnej. Oczywiście nie jest obowiązkiem oskarżonego dowodzenie swojej niewinności, jak również dostarczanie dowodów przeciwko sobie, nie mniej jednak, prezentując taką, jak wyżej opisano postawę w procesie, nie może spodziewać się, że zostanie ona poczytana jako ważka okoliczność łagodząca, mogąca w korzystny sposób zważyć na wymiarze kary. Poza tym, taka postawa oskarżonego świadczy o jego instrumentalnym i ambiwalentnym stosunku do popełnionych czynów, i z pewnością nie dowodzi głębokiego poczucia winy i szczerzej skruchy. Nie jest też wyrazem ekspiacji czy zadośćuczynienia względem ofiar i ich bliskich. Z tego punktu widzenia nie sposób zarzucić Sądowi Okręgowemu wniosku sprzecznego z zasadami logiki czy doświadczenia życiowego.

Okoliczność, iż Sąd orzekający przy wymiarze oskarżonym jednostkowych kar dożywotniego pozbawienia wolności, przyznał prymat dyrektywnie stopnia winy i społecznej szkodliwości przypisanych im czynów, a nie okolicznościom takim jak sposób życia przed popełnieniem przestępstw i zachowanie się po ich popełnieniu oraz dyrektywie prewencji ogólnej, a nie szczególnej, nie oznacza, że wymierzone kary są niewspółmierne z osobną, jak i z punktu widzenia orzeczenia tożsamyh kar wobec obydwu oskarżonych. Oczywiście jest, że kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa "nie może sprowadzać się do negatywnej prewencji ogólnej, pojmowanej wyłącznie jako odstraszenie społeczeństwa" (wyrok SA we Wrocławiu z dnia 13 marca 2003 r., II AKa 47/03, OSA 2003, z. 10, poz. 99). Obok jednak funkcji wychowawczej kary, z art. 53 § 2 k.k. wynika także funkcja zaspokajania społecznego poczucia sprawiedliwości. Sąd nie działa w próżni i nie wymierza kar w imię absolutnej sprawiedliwości, społeczny oddźwięk kary nie może zatem zostać przy wymiarze kary zignorowany (Borucka-Arctowa (w:) Społeczne..., s. 153). Kara ma oddziaływać na całe społeczeństwo, wszystkich, którzy dowiedzieli się o przestępstwie i wyroku, ale przede wszystkim na środowisko sprawcy, krąg osób, z którego sprawca się wywodzi (wyrok SN z dnia 15 października 1982 r., IV KR 249/82, OSNKW 1983, nr 6, poz. 41). Z powyższego punktu widzenia orzeczone wobec obu oskarżonych kary dożywotniego pozbawienia wolności należało uznać za sprawiedliwe. Sam fakt bowiem dopuszczenia się przez oskarżonych wspólnie i w porozumieniu dwóch zbrodni zabójstwa w związku z rozbojem, tj. czynów o wielkim ładunku społecznej szkodliwości, w tak obciążających warunkach, świadczących o znacznym stopniu demoralizacji (przejawianym się właśnie w drastycznych okolicznościach inkryminowanych czynów), wskazywała na konieczność wymierzenia im kar eliminacyjnych, mających w założeniu zabezpieczyć pozostałych członków społeczeństwa przed oskarżonymi, właśnie poprzez ich długotrwałą izolację, czego nie spełniłyby kary innego rodzaju, w tym kara 25 lat pozbawienia wolności ani tym bardziej kara terminowa.

Również w przypadku pozostałych orzeczonych wobec oskarżonych kar jednostkowych, Sąd Okręgowy prawidłowo naprowadził okoliczności rzutujące na ich wymiar, przez co kary te jawią się jako adekwatne do ustalonego stopnia winy i ich społecznej szkodliwości poszczególnych czynów. Okoliczności tych skarżący nie kwestionowali, a co za idzie, aktualne pozostają w tym zakresie wywody Sądu Okręgowego i nie ma potrzeby ich powielać (k. 56-57 uzasadnienia SO). W uzupełnieniu należy jedynie wskazać, że orzeczenie przez Sąd Okręgowy przedmiotu przestępstwa

przypisanego oskarżonemu S. w punkcie 7. wyroku miało, w świetle treści art. 70 ust. 2 ustawy z dnia 29.07.2005r. o przeciwdziałaniu narkomanii, charakter obligatoryjny.

Odnosząc się do orzeczonej przez Sąd Okręgowy względem obu oskarżonych kary łącznej dożywotniego pozbawienia wolności, wskazać należy, iż jej orzeczenie na zasadzie absorpcji także miało charakter obligatoryjny, nie pozostawiający Sądowi orzekającemu innego wyboru. Ustawodawca przesądza bowiem o pochłonięciu przez karę dożywotnia wszystkich kar jednostkowych orzeczonych za pozostające w zbiegu realnym przestępstwa, w tym m.in. kar pozbawienia wolności, ograniczenia wolności oraz grzywny, nie wyłączając również kary 25 lat pozbawienia wolności (art. 88 w zw. z art. 91 § 2. k.k.)

W pozostałym zakresie kontrola instancyjna rozstrzygnięć dotyczących M. K. (1) i R. S. (1) (zaliczenie tymczasowego aresztowania, środki karne, koszty procesu w I instancji) doprowadziła do konkluzji o ich prawidłowości – nie były one zresztą kwestionowane przez skarżących. Jedyne obrońca oskarżonego K., podnosząc obrazę art. 52 k.p.k., pośrednio kwestionował zasadność nałożenia na oskarżonego (solidarnie ze współoskarżonym) obowiązku zadośćuczynienia krzywdzie wyrządzonej H. K. (2).

Stwierdzić należy, iż Sąd Okręgowy w pełni zasadnie ustalił krąg osób uprawnionych do złożenia prawnie skutecznego wniosku o orzeczenie obowiązku naprawienia szkód materialnych i niematerialnych wynikłych z przypisanych oskarżonym przestępstw na szkodę A. i Z. K. (1) oraz M. M. w trybie art. 46 § 1 k.k. w zw. z art. 49 a k.p.k. (k. 1296). W pierwszej kolejności wskazać wypada, iż zgodnie z treścią art. 46 § 1 k.k. w razie skazania sąd może orzec, a na wnioski pokrzywdzonego lub innej osoby uprawnionej orzeka, obowiązek naprawienia wyrządzonej przestępstwem szkody w całości albo w części lub zadośćuczynienia za doznaną krzywdę; przepisów prawa cywilnego o przedawnieniu roszczenia oraz możliwości zasądzenia renty nie stosuje się. W świetle powyższego orzeczenie obowiązku naprawienia szkody jest obligatoryjne w przypadku złożenia prawnie skutecznego wniosku o orzeczenie tego środka. Orzeczenie omawianego środka jest możliwe w przypadku skazania za przestępstwo, z którego wynika szkoda. Pojęcia szkody należy definiować tu zgodnie z cywilistycznym jej rozumieniem (wyrok SN z dnia 4 lutego 2002 r., II KKN 385/01, por. też wyrok SN z dnia 3 września 2009 r., V KK 149/09, Prok. i Pr.-wkł. 2010, nr 9, poz. 10, LEX nr 53028). "Do orzeczenia obowiązku naprawienia szkody na podstawie art. 46 § 1 kk nie wystarcza skazanie za jakiegokolwiek przestępstwo (...), lecz nadto musi to być przestępstwo popełnione na szkodę osoby mającej wobec skazanego roszczenie o naprawienie szkody wynikającej z tego przestępstwa, czyli jest pokrzywdzoną przez przestępstwo, za które sprawca został skazany" (wyrok SN z dnia 4 marca 2003 r., III KK 127/02, LEX nr 76977). Warunkiem orzeczenia omawianego obowiązku naprawienia szkody jest jej istnienie w czasie orzekania (por. wyrok SN z 2013-07-11, IV KK 192/13 ; LEX nr 1335616). Kolejnym warunkiem skutecznego złożenia wniosku jest złożenie go do czasu zakończenia pierwszego przesłuchania pokrzywdzonego na rozprawie głównej (art. 49a k.p.k.), i to w sytuacji jeżeli nie wytoczono powództwa cywilnego.

I tak w realiach niniejszej sprawy, z tytułu zniszczenia (spalenia) ruchomości należących do zmarłych ofiar, ich dzieciom jako prawowitym spadkobiercom (k 2115) przysługiwało wchodzące w skład spadku roszczeniem o naprawienie szkody w wysokości zniszczonych ruchomości, wycenionych odpowiednio na 30.000 zł (ruchomości, które uległy zniszczeniu w leśniczówce) i 24.900 zł (spalony samochód S. (...)). Nadto M. M. przysługiwało dodatkowe roszczenie o naprawienie szkody z tytułu jej własnych ruchomości, utraconych w pożarze leśniczówki, a oszacowanych na kwotę 20.000 zł. Ponieważ w toku procesu H. K. (2) zmarł, przypadający na niego udział przypadł proporcjonalnie B. K. i M. M., zgodnie z postanowieniem o stwierdzeniu nabycia spadku (k. 1828). O roszczeniach tych Sąd prawidłowo orzekł w punkcie 13. wyroku, przy czym wysokości dochodzonych przez wymienionych roszczeń z tytułu szkód majątkowych nikt nie kwestionował, a i Sąd Apelacyjny nie znalazł ku temu podstaw z urzędu. Oskarżyciele posiłkowi dochodzili ponadto w procesie własnych roszczeń z tytułu zadośćuczynienia doznanej przez nich skutku tragicznej śmierci obojga rodziców krzywdy, a więc naprawienia szkody niemajątkowej. Słusznie Sąd Okręgowy wskazał, że nowelizacja kodeksu cywilnego dokonana ustawą z dnia 30 maja 2008 roku o zmianie ustawy Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 116, poz. 731) wprowadziła do art. 446 k.c. § 4, zgodnie z którym sąd może także przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Zatem od daty wejścia w życie tej ustawy (tj. 3 sierpnia 2008

roku) bezspornie osoby najbliższe mogą być beneficjentem nałożonego na skazanego w trybie art. 46 § 1 kk obowiązku naprawienia szkody w formie zadośćuczynienia za ich krzywdę. Okoliczność, że B. K. zmarł w toku postępowania, już po złożeniu wniosku o zadośćuczynienie (k. 1487), nie stała na przeszkodzie w zasądzeniu sumy przypadającego mu zadośćuczynienia, jego rodzeństwu w częściach równych, jako jego jedynym ustawowym spadkobiercom (k. 1828). W świetle bowiem art. 445 § 3 k.c. roszczenie o zadośćuczynienie przechodzi na spadkobierców wtedy, gdy m.in. powództwo zostało wytoczone za życia poszkodowanego. Ustalona przez Sąd Okręgowy suma zadośćuczyniłą na rzecz każdego z uprawnionych na kwotę 300.000 zł jest niewątpliwie odpowiednia i w należyłym stopniu uwzględnia okoliczności ważące na jej wysokości, którymi bez wątplenia nie są warunki materialne i osobiste oskarżonych - zasądzona kwota ma bowiem kompensować szkodę niematerialną wynikłą z przestępstwa i nie sposób jej miarkować. Jej wysokości skarżący zresztą nie kwestionowali, podobnie jak solidarnego charakteru nałożonych na oskarżonych obowiązków naprawienia szkody. Pogląd ten znajduje oparcie także w orzecznictwie Sądu Najwyższego - "Orzeczenie środka karnego, przewidzianego w art. 46 §1 k.k., dopuszczalne jest również w postaci solidarnego zobowiązania współsprawców przestępstwa do naprawienia wyrządzonej szkody, w całości albo w części" (uchwała SN z dnia 13 grudnia 2000 r., I KZP 40/00, OSNKW 2001, nr 1-2, poz. 2). Rozwiązanie takie podyktowane jest nie tylko interesem pokrzywdzonego/uprawnionego, który może dochodzić swojego roszczenia od każdego z oskarżonych z osobna albo razem, ale znajduje także swoje umocowanie w przepisach prawa cywilnego o czynach niedozwolonych, które z racji kompensacyjnego charakteru środka karnego w postaci obowiązku naprawienia szkody należy posiłkowo stosować. Wskazać w tym miejscu należy w szczególności na treść przepisu art. 441 §1 k.c. wedle którego jeżeli kilka osób ponosi odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym, ich odpowiedzialność jest solidarna.

Z uwagi na całokształt wskazanej wyżej argumentacji, Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 437 §1 k.p.k. utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

O kosztach sądowych w postępowaniu odwoławczym Sąd Apelacyjny orzekł w punktach II. i III.

I tak o kosztach nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu oskarżonemu R. S. (1) w postępowaniu odwoławczym przez adwokata Ł. I. Sąd orzekł w punkcie II. wyroku, zasądzając z tego tytułu od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy kwotę 738 zł (w tym 23 % VAT), na podstawie art. 618 §1 pkt 11 k.p.k. i § 14 ust. 2 pkt 5 w zw. z § 2 ust. 1-3 i w zw. z § 19 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (t.j. Dz. U. z 2013 r. poz. 461).

Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. oraz art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23.06.1973r. o opłatach w sprawach karnych (t.j. Dz. U. z 1983 r., Nr 49 poz. 223 z późn. zm.) w zw. z art. 634 k.p.k. Sąd Apelacyjny zwolnił oskarżonych od obowiązku zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych w postępowaniu odwoławczym, w tym od obowiązku uiszczenia opłaty, mając na uwadze ich obciążenia finansowe wynikające z wyroku Sądu Okręgowego, jak również to, że nie posiadają oni majątku o znaczącej wartości ani źródeł dochodów, a od ponad dwóch lat pozostają nieprzerwanie pozbawieni wolności, a co za tym idzie, obciążenie ich kosztami postępowania apelacyjnego byłoby dlań nadmiernie uciążliwe.

Natomiast nie orzeczono o wydatkach, w tym zwłaszcza kosztach zastępstwa procesowego, w postępowaniu odwoławczym, pomiędzy oskarżonymi a oskarżycielami posiłkowymi: M. W. i B. K., albowiem wydatki te nie zostały w żaden sposób wykazane, w szczególności pełnomocnik procesowy oskarżycieli posiłkowych, mimo iż stawiał się na rozprawie odwoławczej, nie wniósł o ich zasądzenie od oskarżonych.

Z uwagi na powyższe, orzeczono jak w sentencji.

Henryk KomisarSKI Przemysław Strach Przemysław Grajzer

Izabela Pospieska Maciej Świergosz